

Józef Geresz



Z historii wsi KORNICA

Józef Geresz



Z HISTORII WSI KORNICA

**Międzyrzec Podlaski
2009**

Copyright © by Józef Geresz
Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja techniczna i projekt okładki:

Roman Łaziuk

REGIONALIA

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu

Urzędu Gminy w Kornicy

Białej
Podlaskiej

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 171775000009



123488

94(438)A/2

TC:IVA.1

Wydawca: „INTERGRAF”

Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 33

tel. (083) 371 75 37, e-mail: intergraf@data.pl

ISBN 978-83-62113-01-9

Skład, druk i oprawa:

Usługowy Zakład Poligraficzny „INTERGRAF”

Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 33

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
W I Rzeczypospolitej do końca XVII w.	7
Spory ze starostą w XVIII w.	11
W trudnym okresie niewoli narodowej 1795–1905	18
Budowa kościoła. I wojna światowa	28
W II Rzeczypospolitej	33
W latach II wojny światowej	38
W PRL i III Rzeczypospolitej	44
Aneks: Objawienie w 1889 r.	49

WSTĘP

Kornica to kraj lat dziecinnych, moja młodość i okno na świat – westchnął jeden z byłych jej mieszkańców. Kiedyś niepozorna wieś, która rozrosła się do 7 km długości i stała się znana na Podlasiu z wielu spraw i rzeczy, nie miała dotąd szczęścia do swej całościowej historii. A przeszłość ma naprawdę bogatą. Jej mieszkańcy nie tylko żyli świadomością, że kilkaset lat byli we władaniu nie jakiegoś szlachetki, lecz samego króla, od którego mogli się spodziewać opieki, ale również i tym, że ponad 200 lat dostarczali Rzeczypospolitej bitnych i wiernych żołnierzy piechoty wybranieckiej. Widząc ofiarność jej obywateli, którzy życiem i zdrowiem świadczyli o swym przywiązaniu do wiary przodków, Stwórca nie poskąpił Kornicy swych łask i darów. Stała się znana w okolicy nie tylko ze swych bogactw naturalnych (kopalin), ale i objawień Matki Bożej, życiorysów świątobliwych parafian i wielu inicjatyw społecznych. Miała również kilka wybitniejszych osób, o których należy tu wspomnieć. Niestety ze smutkiem można stwierdzić, że Mikołaj Jańczuk (1859-1921) etnograf i folklorysta, który urodził się w Kornicy, twórczość swoją publikował głównie w języku rosyjskim i ukraińskim i dlatego w Polsce jest mało znany. Już jego pierwsze dzieło z 1884 r. pt. „Małoruska swad’ba w kornickom prichode” obliczone było na użytek uczonych i władz carskich, które w tym czasie krwawo i bezlitośnie prześladowały jego kornickich rodaków. Jańczuk, który przyjął prawosławie i narodowość niepolską, mógł bez przeszkód zbierać swe materiały w Kornicy i okolicy, a w tym samym czasie Stefan Żeromski czynił to po kryjomu i musiał potajemnie zaangażować do tego celu młodego chłopca spod Łosic i został wkrótce usunięty z Podlasia. Nawet później, gdy kornicki uczoney zasiadał już z moskiewskiego mandatu w Dumie państwowej, w 1913 r. z żalem opublikował stwierdzenie, że „podlascy małorusowie” nie potrafili się przeciwstawić naciskowi kulturalnej Polski. Jakże inaczej ułożyły się losy innego mieszkańca gminy Kornica, niemal rówieśnika Jańczuka – Wojciecha Iwanowskiego zwanego Wojcieszkiem (1866-1951), rodem z Rudki. Tak jak Jańczuk w młodości unita, nie porzucił wiary swych ojców, ale nie opływał jak tamten w dostatki i splendory. Tamten kończył moskiewskie uniwersytety, ten stał się tylko samoukiem, bo polskie szkoły zaborca zlikwidował. Tamten tylko kopiował kornickie obyczaje i udawał, że są ukraińskie, ten stworzył samorodną podlaską poezję. Związany przez wszystkie lata z rodzinnymi stronami opiewał ich piękno, ludzkie życie, jego wzloty i upadki, a także ważne regionalne wydarzenia. Dlatego niektóre jego wiersze posiadają dzisiaj wielką wartość dokumentalną i mogą być traktowane jako źródło historyczne. Wiele jego utworów jest do dzisiaj śpiewanych na różnych uroczystościach rodzinnych. Trzeci ze znanych korniczian to Franciszek Zańko (1931-2005) zbieracz i kronikarz rozmiłowany w kulturze i historii rodzinnych stron. Jego droga życiowa była również skom-

plikowana. W dzieciństwie i później ciężka i żmudna praca w gospodarstwie, potem nauka w Liceum Leśnym w Goraju k/Czarnkowa, praca w lasach państwowych w zachodniej Polsce i na Podlasiu, wreszcie etat urzędnika w Kornickich Zakładach Kredowych. Podziwem napawa to, skąd ten niepozornej postury człowiek znalazł czas, energię i środki na gromadzenie i spisywanie wspomnień i nieprzeciętnych życiorysów swoich współrodaków. Pozostawił w maszynopisie trzy wielkie opracowania: „Na ojczystej niwie”, „Szlakiem kornickich żołnierzy” i „Lasy Podlasia”. Mogą z nich korzystać kolejni badacze. Wydał drukiem cenne opracowanie dotyczące Kornickich Zakładów Kredowych i szkoły w Kornicy, a także mniejsze przyczynki. Dzięki niemu znamy życiorys poety Wojciecha Iwanowskiego i chyba on pierwszy dał opis objawień z 1889 r. i świętości życia Marii Jaroszuk. To od niego zaczerpnął tytuł swego opracowania ks. Roman Soszyński. Pan Franciszek miał nadzieję, że kiedyś wyjdzie historia Kornicy i wielka szkoda, że tego nie doczekał. Autor niniejszego elaboratu mógł skorzystać z jego dorobku i wyraża ogromną wdzięczność i hołd jego pamięci. Od razu pragnę zastrzec, że niniejsze opracowanie jest pierwszym zwięzłym zarysem dziejów tej wsi i nie rości pretensji do wyczerpania tematu. Ma tylko na celu, jak powiedział jeden z regionalistów, „w epoce globalizacji dać mieszkańcom świadomość niepowtarzalności i bohaterstwa minionych czasów”.

Czytelnicy osądzą, czy to się udało. Autor pragnie złożyć serdeczne podziękowania Panu Wójtowi Franciszkowi Kałużnemu, inż. Czesławowi Miazdze i Panom Grzegorzowi Michałowskiemu, Romanowi Łaziukowi, Grzegorzowi Chmielewskiemu oraz Urszuli Geresz za pomoc w wydaniu tej publikacji.

Autor

W I RZECZYPOSPOLITEJ DO KOŃCA XVII W.

Pierwsza wzmianka źródłowa Kornicy pochodzi z lat 1463–1478, gdy król Kazimierz Jagiellończyk nadał Żydowi brzeskiemu Lewinowi Szałomiczowi tę wieś najpierw w dożywocie, a następnie w dziedzictwo (A. Jabłonowski – Podlasie cz. III, Warszawa 1910 s.87). Przedtem trzymał ją jakiś szlachcic Piątkowski vel Piątkowski. Lewin był bobrownikiem, czyli dostarczał królowi bobrów. Jakiś fragment Kornicy jako dzierżawa należał do niejakiego Ecyny i przed 1483 r. Lewin również nabył tę część za zezwoleniem starosty brzeskiego Jana Nasutowicza, ale popadł w konflikt z mieszkańcami wsi, którzy mu zarzucali, że nieprawnie posiadał ich ziemię ojczystą. Wynika z tego, że wtedy Kornica należała do ziemi brzeskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1496 roku sprawa oparła się w sądzie brzeskim i rozpatrywana była przez namiestnika brzeskiego Olizarowicza. Wieś przyznano Lewinowi.¹ Można przypuszczać, że nowy król Aleksander w związku z wypędzeniem Żydów z Wielkiego Księstwa Litewskiego odebrał w 1497 r. Kornicę Lewinowi i uczynił swą własnością. W 1520 r. Kornica weszła w skład województwa podlaskiego ze stolicą w Drohiczyźnie, ale należała już do ziemi mielnickiej.

Według przekazów tradycji zapisanych przez historyka M. Teodorowicza, nazwa pierwotna brzmiała Koronnica, gdyż była wsią królewską. Następną wzmianka źródłowa dotycząca wsi Kornica pochodzi z roku 1533, z czasów Zygmunta Starego, kiedy podziałowi uległa włość w Kijowcu. Związano z tą akcją założenie nowej wsi na pograniczu tej włości. Jej organizacją miał się zająć wójt Kornicy.² Następną wzmianka pochodzi z roku 1545. Jest to „Regestr popisu zamku mielnickiego” sporządzony przez dworzanina królewskiego Krzysztofa Jurewicza Zawiszę, który wymienia wsie należące do starostwa mielnickiego. Wynika z niego, że Kornica liczyła 108 dymów.³ Z tego roku (1545) pochodzi pierwsza wzmianka o cerkwi prawosławnej pod wezwaniem św. Jerzego w Kornicy, na terenie dóbr królewskich. W momencie fundacji świątynia wyposażona została w jedną włókę ziemi. Pierwsza cerkiew stała pod lasem zwanym Klukowszczyzna.

Metryka litewska pod rokiem 1546 mówi o bojarach Kornicy. Przecistawiono tam ludzi „ciągłych (zależnych) – wolnym”.⁴ W 1560 r. za zgodą króla Zygmunta Augusta rewizorzy starostwa przychyliłi się do prośb parafian i przenieśli cerkiew do wsi, na wyznaczony na ten cel plac. Florian Rawa rozmierzający grunty w Kornicy w czasie pomiaru włócznej (w 1560 r.) wytyczył 2 włóki

¹ A. Wawrzyńczyk – Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w. Wrocław 1951 s. 97. Nadanie Pawłowi Czarnemu.

² tamże s. 237

³ D. Michaluk – Ziemia mielnicka województwa podlaskiego w XVI – XVII w. Toruń 2002 s. 81

⁴ Wawrzyńczyk dz. cyt. s. 287, 297

w trzech polach. W tymże roku Kornica weszła w skład osobnego starostwa łosickiego⁵, a w 1569 r. włączono ją do Korony. W 1573 r. leśniczy bielskie weryfikował podatki i złożył skargę na dzierżawcę o niedopłacenie podatków z morgów 18 przy siole Kornicy, których poddani „upornie, a nie dla jakiego ubóstwa płacić nie chcieli”.⁶ W 1576 r. w lustracji starostwa łosickiego mówi się o pustych włókach w Kornicy i o włoce wójtowskiej, z której płacono litewskich kop 197/15½ i zł. pol. 493/4½.⁷ Ważny jest dokument z dnia 1 III 1578 r. zapisu funduszu na cerkiew wydany przez komisarzy Stefana Batorego: właściciela Nosowa Teodora Lackiego i Szymona Kościę, podstolego słonimskiego dla popa Nestora Czudyka nadanego w Kornicy za zezwoleniem starosty łosickiego Marcina Leśniowolskiego, który brzmi: „Ja Teodor Lacki, dziedzic na Nosowie, rewizor Króla Jegomości i ja Szymon Kościa, podstoli słonimski, rewizor Króla Jego Miłości, zeznajemy tym listem naszym, teraz i na potomne czasy, iż bili nam czołem podczas rewizji, gromady i pop kornicki posiadłości łosickiej i skarżyli się, że ich cerkiew jest oddalona, która stoi pod lasem, a ludzie nie mają swojej wygody w sprawach duchowych. Przeto my uznawszy rzecz za słuszną i ich prośby, a mając sobie to przykazane od Króla Jegomości Zygmunta Augusta, zaraz pozwalamy spod lasu cerkiew tu przenieść, na którą plac i pole posiadłości Króla J. M. wydajemy włók 2, wolnych od wszystkich podatków, leżących z prawej między Iwana Klipy, z lewej Karpa Celzy i plac na budowanie cerkwi na uroczysku Mogiłki. Dziesięcina według zwyczaju Wielkiego Księstwa Litewskiego ze wsi Kornicy, z włók 88, oprócz folwarku Pana Starosty, po kopie żyta, a z owsa jarego pół beczki, albo za owies groszy 9, także i ze Szpaków włók 66 i wybrańców czterech. Także powinność z Rudy, lasu i zarośli, także należność z dóbr ziemskich Nosowa, ze dworu zboża beczek 10, albo groszy 10, do tego i z Walima i z Koszelówki bez dziesięciny. A po przeniesieniu tej cerkwi zaraz ponownie przykazujemy iść do swojego władcy brzeskiego Teodozjusza, aby tą cerkiew poświęcił i my imieniem J. K. M. Zygmunta Augusta prosimy, aby była poświęcona. Starosta majątku Łosice Marcin Leśniowolski prosił i na to wszystko zezwała, także ja Teodor Lacki z Nosowa i Księżę Triduum Paschalną nadaje i do całego tego funduszu daliśmy odpowiedni list w Kornicy roku pańskiego 1578 marca pierwszego.”⁸

W 1578 r. parafia kornicka obejmowała Kornicę, Rudkę, Szpaki, Koszelówkę, Walim i do 1580 r. Nosowo.⁹ W 1578 r. król Stefan Batory utworzył piechotę łąnową czyli wybrańecką. Z każdych 20 łąnów w jakichkolwiek wsiach królewskich miał być 1 człowiek „na pieszego obrany”, „któryby się sam do tego miał dobrowolnie”, „między innemi śmielszy i dostateczniejszy

⁵ D. Michaluk dz. cyt. s. 130

⁶ Lustracje województwa podlaskiego w 1570 i 1576 r. Wrocław 1959 s. 136

⁷ tamże s. 80 – 81

⁸ N. Teodorowicz – Siedlecka uczebnaja dyrekcja. t. II Siedlce 1906 s. 173 - 174

⁹ D. Michaluk dz. cyt. s. 130

i do potrzeby wojennej pochopniejszy”. Ten miał być zwolniony od wszelkich ciężarów i świadczeń, które rozkładały się na innych 19 łanów; powinnością zaś jego było co ¼ roku stawiać się u rotmistrza czy porucznika „do monstrowania” „z rusznicą swą dobrze narządzoną, z szablą, z siekierką, w sukni swej barwy takiej, jaką mu rotmistrz, albo porucznik jego naznaczy”, z prochem, ołowiem do kul itp. W potrzebie wojennej miał się stawić od razu do rotmistrza i po wcieleniu do wojska otrzymać miał żołd równy innym żołnierzom pieszym.¹⁰ Już w 1579 r. i 1580 r. wybrańcy ci wzięli udział w wojnie z Moskwą. Takich piechurów wystawiła Kornica i Szpaki, byli to: Kuczewski, Łyczewski, Czyżewski i Puniewski. Jako gratyfikację otrzymali łącznie 320 mórg ziemi. Jeszcze w 1936 r. ich potomek Józef Kuczewski posiadał na pergaminie akt łaciński wydany przez króla Stefana Batorego nadający ziemię w nagrodę za udział w bitwie. Były to łany ziemi położone od północnej strony wsi Szpaki tzw. sołeckie (stąd nazwa „Sołtysy łanowe”). W Kornicy pozostali potomkowie Łyczewski i Puniewski.

W 1580 r. wójtostwo w Kornicy (folwark) posiadała Anna Kornulowa Klu-kowska.¹¹ Starosta łosicki Marcin Leśnowolski, dobrodziej cerkwi kornickiej, w r. 1587 pojechał do Szwecji po wybranego królem Zygmunta III Wazę. W 1596 r. cerkiew kornicka stała się unicką. Za króla Zygmunta III Wazy (1587–1632), gdy Rzeczpospolita toczyła ciężkie wojny ze Szwecją i Turcją, znowu 4 wybrańców z Kornicy i 7 ze Szpaków otrzymało po 2 włóki (łany) z dużymi serwitutami, wolne od podatków i pańszczyzny i odtąd zwano ich również sołtysami łanowymi.¹² Znane były dekrety królewskie ich dotyczące z roku 1604 i 1639 (ten drugi Władysława IV). Dekret Władysława IV z 1645 r. odnośnie korzystania z lasów dotyczył już wyłącznie Kornicy. E. Podniewski podaje przekaz tradycji ustnej, że król Jan Kazimierz osadził tu również ciurów taborowych, którzy dzielnie stanęli w jego obronie i ocalili go rzekomo od jasyru w obozie pod Zborowem w 1649 r.¹³ Być może nadanie to związane było z tym, że po roku 1648, gdy na Podlasiu grasowali kozacy Bohdana Chmielnickiego, powstały jakieś puste gospodarstwa w Kornicy (por. również G. Welik – Kornica parafia Niepokalanego Poczęcia NMP „Podlaskie Echo Katolickie” Nr 24 z 2005 r. s.14). Rzeczywiście król Jan Kazimierz wydał dokument dotyczący Kornicy. Według dekretu Jana Kazimierza z roku 1652 podróże dalsze chłopów z Kornicy do mil 20 (1 podróż z włóki) liczyły się za jeden dzień pańszczyzny.¹⁴ Znane są zniszczenia okolic Łosic z czasów potopu szwedzkiego 1655–1660.

¹⁰ M. Kukiel – Zarys historii wojskowości w Polsce. wyd. V, Londyn 1949 s. 45

¹¹ D. Michałuk dz. cyt. s. 153

¹² K. Groniowski – Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r. Warszawa 1963 s. 145

¹³ E. Podniewski – Małe Ojczyzny cz. II, Siedlce 2005 s. 181

¹⁴ Księgi referendarii Koronnej z II poł. XVIII w. t. 2 1781-1794 Warszawa 1957 s. 382

W 1670 r. Michał Korybut Wiśniowiecki wydał dekret, że podróże 1½ do 2 mili na robotę do folwarku należą się bez dnia zwolnionego od pańszczyzny (chodziło o podróże do Łosic).¹⁵ W 1674 r. Kornicę zamieszkiwało 146 poddanych oprócz sołtysów.¹⁶ Król Jan Sobieski w 1678 r. potwierdził przywileje sołtysów łanowych.¹⁷

W 1683 r. nastąpiło cudowne zjawienie obrazu w Leśnej Podlaskiej. Unicki pleban w Kornicy „był niedowierzającym zjawieniu się obrazu i zakazywał nadto parafianom swoim, aby nie chodzili z nabożeństwem do bukowickiego dworu, ani do leśniańskiej gęstwiny. Gdy mu nagle dwóch synów zmarło, uznał on w tym publicznie winę swoją i karę Bożą”. To wpłynęło na podniesienie wiary w zjawiony obraz. Na komisji powołanej przez bp. Witwickiego w 1684 roku kapłan ten zeznał swoje nieszczęście i w nim wielbił moc Bożą i Maryi.¹⁸ W 1699 r. wieśniak Jan Wasiluk z Koszelówki zeznawał przed komisją biskupią, powołaną w sprawie uznania cudowności obrazu M. B. Leśniańskiej, że przez cały rok był chromy na nogi. Przywieziony na wozie do kościoła w Leśnej, do ołtarza się czołgał i tu na miejscu cudownie ozdrowiony został i zdrow na nogach do domu powrócił.

¹⁵ Dz. cyt. s. 382

¹⁶ D. Michałuk dz. cyt. s. 166

¹⁷ K. Groniowski dz. cyt. s. 145-146 Tenże król nadał cerkwi dziesięcinę ze wsi Szpaki.

¹⁸ J. Pruszkowski – Historia zjawionego i cudownego obrazu Matki Bożej oraz kościoła i probostwa w Leśnej na Podlasiu Kraków 1898

SPORY ZE STAROSTĄ W XVIII W.

3 I 1701 r. opublikowano dekrety Sądu Referendarskiego w sprawie sporu chłopów z Kornicy, Szpaków, Próchenek, Korczówki, Olszanki, Szydłówki i Łepków należących do starostwa łosickiego z Atanazym Miączyńskim podskarbiem nadwornym koronnym, Starostą łosickim. Dekret przytaczał pretensje poddanych do starosty m.in. o to, że:

1. Zmuszano ich do bezpłatnego dostarczania wozów, chociaż „pisarze i urzędnicy za takowe podwoły pieniądze od Żydów, co im gorzałki wozić kazali, brali”.

2. Zmuszano ich do wydzierżawienia za wysoką opłatą wyszynku trunków po tym, gdy Żyda za to, że nie zapłacił żądanej sumy za arendę „wzięto w kajdany”.

3. Żyd, któremu po pewnym czasie znowu wydzierżawiono karczmę „wynałazł podatek nowy od soli beczki po gr. 6”.

4. Oddano Żydowi w arendę przy karczmie w Łosicach „dwie włóki poddanych własne [...] które [...] opłacać muszą”.¹⁹

W 1703 r. Sąd Referendarski wydał nowy dekret w sprawie sporu chłopów ze starostą łosickim. Dekret przypominał decyzję Komisji Królewskiej z 21 I 1702 r. w związku ze skargą poddanych o przymuszanie ich do wydzierżawienia karczmy dworskiej „po zbiegłym Żydzie”.

W latach 1704-1710 były częste przemarsze wojsk szwedzkich, rosyjskich, saskich i polskich, które rekwirowały i wybierały podatki z góry. W 1713 r. gromady chłopów ze wsi Szpaki i Kornica wystąpiły przeciwko sołtysom Mikołajowi Kuczewskiemu i Mikołajowi Puniewskiemu. Spór dotyczył kontrybucji, hiberny i innych płatności. Poddani chłopci domagali się uczestnictwa sołtysów w świadczeniach gromad. Sąd uznał jednak sołtysów za wolnych od świadczeń. W latach 1714-1715 nastąpiły kontrybucje wojsk saskich. W 1720 r. gromady wsi Kornica i Szpaki zostały pozwane przez sołtysów tych wsi do sądu w Mielniku z żądaniem zapłaty zaległej kontrybucji. Sąd orzekł, że sprawa ta należy do kompetencji Sądu Referendarzów Koronnej i wydał im glejt ochronny. Namnożyło się złodziejstwa i rozbojów. Sprzyjały temu ustawiczne rekwizycje wojskowe. O defraudację został także oskarżony jeden z sołtysów wsi Kornica. Stefan Wasiluk ze wsi Horoszki w starostwie mielnickim był po trosze złodziejaskiem. W roku 1721 pewnego razu skusiły go rzekomo nie dziesiątki zboża na polu starosty mielnickiego, Tomasza Wyrozembskiego dzierżawionego przez Żyda Hirsza Hozelewicza arendarza horoszkowskiego, ale kocioł. Przyłapany na gorącym uczynku, zeznał potem, że wraz z nim zamieszany w tą sprawę był

¹⁹ Przemiany administracyjno-gospodarcze na Ziemi Łosickiej XV – XXI wiek pod red. A. Indrasyzczyka Warszawa Łosice 2006 s.49

Wawrzyniec Łyczek alias Łyczewski, sołtys wsi Kornica. Łyczek dowiedział się o tym na drugi dzień, oburzony bezpodstawnym oskarżeniem pojechał natychmiast do Mielnika, aby wyjaśnić sprawę samemu staroście. Ten jednak nie tylko nie chciał słuchać żadnych usprawiedliwień, ale kazał go swoim ludziom „na rynku publicznie wziąć i niemiłosiernie bić i włosy z brody targać, do tiumny miejskiej wsadzić, zabrawszy mu konia, rzeczy i cokolwiek przy sobie miał pieniędzy na kilka talarów rachując”. Następnie wytoczył starosta sołtysowi proces przed sądem grodzkim w Drohiczynie. Chłop został skazany na 5 tygodni więzienia i konfiskatę mienia, publiczną chłostę, wygnanie ze wsi i pozbawienie urzędu sołtysa. W tym celu: „z rozkazu urodzonego Błońskiego koniuszego mielnickiego, ludzi do wsi Kornicy subordynował. Który tam zajęchawszy konie, woły, krowy i wszelkie bydło z rzeczami powodowi zabrał”. Mało tego, starosta mielnicki wykorzystując niesprawiedliwy wyrok „poddanego swego ze starostwa mielnickiego osadził (w Kornicy) i do tego czasu toż sołtysostwo przeciw prawu i sprawiedliwości trzyma”. Kornica należała do starostwa łosickiego. Czyn ten godził bezpośrednio w interesy starosty łosickiego Miączyńskiego. Można przypuszczać że Miączyński stanął w obronie Łyczewskiego.²⁰ Łyczek odwołał się do sądu referendarskiego. 2 XII 1722 r. Sąd Referendarski wydał pierwszy wyrok w tej sprawie uważając, że Łyczek został niesłusznie skazany. W roku 1723 starosta mielnicki i jego administrator nie dali za wygraną i wnieśli o utrzymanie wyroku sądu w Drohiczynie. Sprawa się skomplikowała. Sołtys Wawrzyniec Łyczewski z Kornicy, który siedział w więzieniu w Mielniku, wniósł apelację, aby sąd zawiesił tortury. Sąd przychylił się i egzekucję dekretu odesłano do urzędu grodzkiego w Drohiczynie. 16 XII 1724 r. sąd grodzki drohicki odrzucił apelację i skazał Łyczewskiego na karę 30 plag pod pręgierzem z Drohiczynie i odsadził wraz z rodziną z sołectwa z Kornicy. Przypuszczalnie pomogła interwencja Miączyńskiego. Ostatecznie 17 XII 1724 r. Sąd Referendarski wydał końcowy werdykt uniewinniając Łyczka.²¹ Wyrozenski musiał nagrodzić Łyczkowi krzywdę, zwrócić mienie i urząd.²² Natomiast inny przebieg miała sprawa chłopów ze starostą łosickim Antonim Miączyńskim i pisarzem Józefem Piotrowskim, która ciągnęła się 25 lat. 18 I 1726 r. szlachcic J. Piotrowski pisarz prowentowy starostwa łosickiego wniósł sprawę przeciwko chłopom ze wsi Kornica i Szpaki, że nieprawnie wzięli go z żoną przez 2 tygodnie. Z kolei chłopci przedstawili krzywdy doznane od starosty łosickiego i tegoż pisarza Piotrowskiego. Sąd zobowiązał starostę do uczestnictwa w ponoszeniu ciężarów gromadzkich, ale uwolnił go od zarzutu pobierania nadmiernych podatków i świadczeń za lata 1716–1724.

²⁰ R. Kraśko – Z teki szperacza. Lublin 1967 s. 14 autor nie referuje jednak całości sprawy i omawia ją stroniczo.

²¹ M. Horn – Regesty dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce 1697 – 1795 t. I. s. 32

²² R. Kraśko dz. cyt. s. 15-16

Pełnomocnikami chłopów w tym procesie w Warszawie byli Marcin i Stefan Kałużni. Po powrocie ze stolicy „relację gromadzie uczyniwszy, gromadę do sprzeciwienia, niesłuchania i nieprzestrzegania dekretu lekkomyślnie słowami przywieśli”. Urząd starosty wezwał Kałużnych do Łosic, ale oni to zlekceważyli. Starosta kazał ich dostawić siłą. Wtedy gromada „tumulucy uczyniwszy z cepami, kijami i ożogami drogę publicznie zastąpiwszy na szlachetnych Soroczyńskiego podstarościego łosickiego i Wnorowskiego pocztowego porwali się i chcąc wziętych Kałużnych odbić, rany sine w obdukcji opisane odymże zadali”. 6 II 1726 r. Kałużniowie byli już w więzieniu i czekali. Sąd Referendarski 20 II 1726 r. ukarał przykładnie buntowników, określił wymiar świadczeń gromadzkich, ale zlecił usunięcie z arendy dzierżawcy łosickiego Żyda Bienia Markowicza²³ i zakazał zmuszania poddanych do nadmiernych robocizn, stróży nocnej i dziennej nie tylko dworowi, ale i Żydom arendarzom.²⁴ Wsiom Kornicy i Szpakom jako zbyt odległym od folwarku łosickiego, dzień czwarty z pańszczyzny odpuszczać kazano.

W 1734 r. w Ostromęczynie oddziały Wiśniowieckiego narobiły szkód (być może i były w Kornicy), a w 1735 r. wojska litewskie wybierały prowianty pod Ostromęczynem. W roku 1740 wybrańcy wsi Kornica i Szpaki zostali pozwani przed Sąd Referendarski przez gromady tych wsi, czyli innych chłopów poddanych starosty łosickiego. Sąd wyznaczył komisję do rozsądzenia sprawy, a wybrańcom zabronił kontynuowania sprawy w Trybunale Radomskim.²⁵ W 1745 r. przebudowano cerkiew w Kornicy z fundacji parafian. W roku 1750 Antoni Miączyński kasztelan podlaski kolejny starosta łucki i łosicki został pozwany przez gromady wsi Olszanka, Korczówka, Prochenki, Szydłówka, Łepki, Kornica i Szpaki. Pozwano także współpracowników starosty, komisarza Antoniego Zarzeckiego, administratora Rykowskiego i Józefa Rykowskiego pisarza, pod zarzutem zmuszania poddanych wbrew postanowieniom dekretu z 1726 r. do nadmiernych robocizn, stróży nocnej i dziennej nie tylko dworowi, ale i Żydom arendarzom do plewienia ogrodów, grabienia siana, tłok, międlenia lnu i konopi, wysyłania z opóźnieniem powodującym straty gospodarstw włościańskich na flis do Gdańska ze zbożem dworskim, zwiększone daniny i czynsze, podwójną miarą owsa czynszowego, wybieranie osepów (z wolnej wsi Łepki), pociąganie do uciążliwych podwód poddanych wsi Kornica i Szpaki z częściowym tylko wytrącaniem dni pańszczyźnianych, zakaz wyrobu trunków na wesela, chrzciny i pogrzeby, przymus sprzedaży zboża Żydom arendarzom, pobieranie czynszu z ról pustych, bicie, więzienie, zakuwanie w kajdany. Sąd referendarski 16 IV 1740 r. w wyroku zaocznym stosowanie do konfirmowanego przez królów „postanowienia lustratorów z 10 IX 1576 r. określił wymiar świadczeń gromadzkich i pod karą oddalenia oficjalistów starościńskich, zobo-

²³ Horn dz. cyt. s. 88

²⁴ Księgi ref. Koronnej z czasów saskich. Warszawa 1970 s. 55

²⁵ Tamże t. II s. 15

wiązał zwierzchność do przestrzegania niniejszej ordynacji powinności, ponowił poddanym glejt ochronny, przysądził koszty sądowe, a egzekucję odesłał do grodu mielnickiego.²⁶ W miesiąc później starosta odwołał się od tego wyroku i pozwał gromady ponownie przed sąd. Sąd Referendarski uchylił zaskarżony dekret, utrzymał strony przy określających wymiar świadczeń gromadzkich wyrokach z 1724, 1725 i 1726 r., zabronił „zasłaniania się” korzystniejszą dla włościan rewizją z 1576 r. i dawnymi przywilejami, a rozsądzenie nowych pretensji zlecił wyznaczonej komisji.²⁷ Od tego wyroku odwołali się również poddani i dlatego 25 VI sąd zachował strony przy dekrete z 10 XI w uzasadnieniu stwierdzając, że poddani nie przedłożyli żadnych nowych dokumentów a tylko „dawnymi przywilejami za nieważne deklarowanie zasłaniania się”. Egzekucja obu wyroków oraz wizje wszystkich ról gromadzkich zlecił uzupełnić nowym członkom komisji. Chłopi byli jednak nieugięci i dali dowody nowego pieniactwa. 16 IV 1750 r. sąd zakazał chłopom samowolnego wyrabiania i sprzedawania wódki. Dekret zapadł, aby chłopci sprzedawali Żydom arendarzom swoje zboża na targu. Dlatego w roku 1751 Sąd orzekł, iż poddani „lekce poważając” dekretu Sądu Referendarskiego a osobliwie ostatni z 25 VI 1750 i tymże dekretem sprzeciwiając się, mając je za nieważne „zanosząc pretensje niegodziwe w aktach, sławę i honor wielmożnego, powoda łącz i opisując, zarzucając i komisarzom i kancelarii sądu złą pracę (informację) zachował wyrok z 25 VI, ale zlecił odroczenie sprawy „dla komunikacji dokumentów” na 4 tygodnie. 19 I 1752 r. starosta po zakończeniu działalności komisji wezwał poddanych do aprobowania dekretu komisarzy i wiecznego milczenia. Sąd zatwierdził ustalenie komisji w zakresie wymiaru robocizn czynszów i danin, podróży z wytrąceniem dni pańszczyzny, wysyłania na flis „na statku własnym starosty”, płacenia arendarzom za piwo 18 gr. od 4 beczek, ukarania plagami za obrazę honoru starosty, sekwestr rewizji z 1576 r. i zobowiązał gromady do uiszczenia zaległych od 1751 r. należności.²⁸ Chłopi nie oddali dokumentu z 1576 r. (uznanego za rzekomo nieważny) i uczynili w lutym 1753 r. w grodzie mielnickim manifestację przeciwko staroście. 20 II 1753 roku. Sąd znanowu zachował strony przy poprzednich wyrokach, zlecił dostarczenie rekwestu przywileju z 1576 r. i rozpatrzenie sprawy komisji, ponowił poddanym glejt ochrony. Chłopi nie chcieli się podporządkować zaleceniom. Dlatego 20 VII sąd zasądził zapłacenie 5 zakładów i założenie przysięgi, że nie będą przetrzymywać przywilejów. Egzekucję odesłano do urzędów grodzkich w Drohiczynie, Mielniku, Łukowie (w Międzyrzeczu). Jednakże następny wyrok sądu 16 X był łagodniejszy. Po złożeniu przez włościan przysięgi uwolniono ich

²⁶ tamże s. 56

²⁷ tamże s. 59

²⁸ tamże s. 91

od dalszego dostarczenia dokumentów, zmniejszono płatność do 1½, ale winnych poddanych skazał na plagi.²⁹

W 1754 r. wynikł spór o grunty i granice pomiędzy wsią Kornica a wsią Droblin należącą do Klasztoru w Leśnej. Poddani droblińscy zabrali zboże i siano, jako rzekomo nieprawnie skoszone (na ich gruncie), chłopom kornickim poddanym królewskim. W czasie sprzeczki doszło do bójki między mieszkańcami obu wsi, w trakcie której zginął Roman Korwicki poddany kornicki. Ojcowie Paulini wnieśli sprawę do sądu grodzkiego w Mielniku. Prawdopodobnie sąd grodzki kazał uwięzić kilku krewkich korniczian. 18 X 1754 r. kasztelan podlaski i starosta łosicki Antoni Miączyński, ówczesny dzierżawca Jan Frankowski oraz administrator wsi Kornica Jakub Grzelski skierowali sprawę przed Sąd Referendarski i wnieśli o kasację wyroku w sądzie w Mielniku. W roku 1755 Sąd Referendarski rozstrzygnął sprawę korzystnie dla Kornicy.³⁰

Po wizytacji biskupiej w 1757 r. przyznano dziesięcinę ze wsi Chotycze. W 1760 r. król August III potwierdził erekcję i nadział dla cerkwi kornickiej. W 1765 r. po elekcji Stanisława Augusta powołano Sąd Asesorski, który rozpatrzył sprawę sporną między gromadami wsi Kornica, Szpaki, Łepki, Szydłówka, Prochenki, Olszanka i Korczówka a starostą łosickim Józefem Miączyńskim i w tej sprawie wydał dekret w roku 1766. Jednak starosta nie zastosował się do wyroku. W roku 1768 wynikła nowa sprawa sądowa między gromadami wsi Kornica, Szpaki, Łepki, Szydłówka, Prochenki, Olszenka, Korczówka a Józefem Miączyńskim starostą łosickim, Marcinem Kostewiczem skarbnikiem ziemi mielnickiej, byłym dzierżawcą tego starostwa, Maciejem Obrąpalskim administratorem Korczówki, szlachetnym Kazimierzem Lubaczewskim administratorem Kornicy o nadebrane czynsze, zatrzymane robocizny, bicie i inne krzywdy. W imieniu gromad stanął Iwan Kruk ze wsi Szpaki i Iwan Danieluk ze wsi Próchenki. Sąd skazał starostę na grzywnę pieniężną za sprzeciwianie się poprzednim dekretem z 1765 i 1766 r. i niestawienie na komisji w 1767 r. wyznaczonej przez sąd asesorski i sprawę odesłał do wyznaczonej komisji.³¹ W 1774 r. król Stanisław August potwierdził przywileje, ale obłożył sołtysów w Kornicy podatkiem łanowym.

W 1778 r. starostwo łosickie za konsensem królewskim nabył Tomasz Aleksandrowicz były szambelan króla Augusta III, obecnie zaufany powiernik króla Stanisława Augusta marszałek dworu królewskiego, członek Rady Nieustającej. Nie był wcale lepszy od swego poprzednika i gromady starostwa wytoczyły mu sprawę sądową. Od 1779 r. dekretem króla ustalono jako miejsce działania komisji Kornicę. W skład komisji weszli Dominik Gojski – skarbnik liwski, Wojciech Popławski – podstarosta, Piotr Roguski – regent. ziemski i grodzki. Również dekretem z 1780 r. Sąd Referendarski dla zapobiegania

²⁹ tamże s. 135

³⁰ tamże s. 222

³¹ Księgi referendarii koronnej z II poł. XVIII w t. I 1768-1780 Warszawa 1955 s. 24

nieporozumieniom wyznaczył wieś Kornicę jako miejsce zjazdu komisarzy. Na sprawie 7 VI 1781 r. gromady reprezentował Filip Karpowicz ze wsi Kornica, a starostę Krzysztof Łaniewski, Antoni Sakowski i Tomasz Kaczyński. Sprawa toczyła się o niewykonanie dekretów sądu referendarskiego z roku 1768 z powodu uczynionej limity komisarskiej i cesji starostwa przez Miączyńskich na rzecz Aleksandrowicza. Sąd przeprowadził rewizję zaapelowanych punktów wyroku dotyczących użytkowanych przez poddanych ról pustych na warunkach czynszowych, miary osepowej, robocizn, bonifikacji w pańszczyźnie dla wsi odległych od folwarku łosickiego, podróży, wymuszonych przez dwór opłat i innych uciążęli. Starostę zobowiązano do zastąpienia swego poprzednika i pokrycia zasądzonych przez tegoż na rzecz gromad 2 zakładów starościńskich oraz wyrównania innych pretensji gromad.³² Sąd zakazał wyciągania pańszczyzny od tych poddanych, którzy uprawiają puste role na warunkach czynszowych, zaakceptował względnie meliorował na korzyść gromad ich powinności wobec dworu, przy czym uchylając decyzję komisarską polecił potrącać z pańszczyzny 4 dzień w tygodniu bardziej odległym od folwarku wsiom Szpaki i Kornica. Poddanym nakazano pełnienia powinności według dawnych dekretów. Gromady złożyły apelację od tego wyroku w dniu 3 XII 1781 r. o przebory w powinnościach, ucisk, bicie poddanych za poprzedniego starosty oraz Józefa Glassera i Marcina Kostewicza, poprzednich dzierżawców jak i obecnego starostę. Pośrednio można wnosić, że Aleksandrowicz lub jego dyspozytorzy postarali się nie dopuścić pełnomocników gromad, gdyż nie stawił się oni na rozprawie w dniu 21 VI 1782 r. i Sąd Referendarski skazał je zaocznie za niestawiennictwo i utwierdził zaapelowany wyrok.

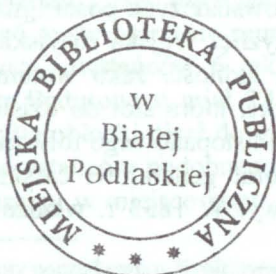
W roku 1785 Tomasz Aleksandrowicz kasztelan podlaski i starosta łosicki wniósł skargę do Sądu Referendarskiego w sprawie zniszczenia znaków granicznych przez poddanych starostwa, szczególnie przez mieszkańców wsi Kornica. Oni tłumaczyli swój postępek okolicznością, iż po dokonaniu obmiedzowania gruntów przez geometrę, zwierzchność dworska sprowadziła drugiego geometrę, polecając mu przeprowadzić nowe obmiedzowania. Sąd przyznał komisji prawo skorzystania z asystencji wojskowej „w przypadku potrzeby dla wprawienia włościan ...w posłuszeństwo należyte ...tyle razy, ile potrzeba wymagać tego będzie”.³³ W 1789 r. z rozporządzenia Komisji Skarbowej w Warszawie, zarządzono lustrację łąnów sołtysich w starostwie mielnickim. W skład grupy lustracyjnej wchodził komisarzy królewscy: Ignacy Kuczyński – cześnik mielnicki, Franciszek Zalewski – łowczy drohicki, Ignacy Zaleski – wojski podlaski, Leon Zaremba – podstarości mielnicki, Jan Bolesta – burgrabia mielnicki, ponadto Mateusz Skolimowski, Stanisław Barański, Józef Wyczółko-

³² tamże t. II s. 46

³³ tamże s. 63

wski i Adam Nowosielski. W 1790 r. proboszcz z Kornicy pomagał w misjach bazylikańskich w Chotyczach i Toporowie.

Po roku 1790 dzięki nowemu biskupowi Naruszewiczowi uruchomiono trakt pocztowy z Warszawy do Janowa, który biegł przez Łosice – Kornicę. W czasie wojny w obronie Konstytucji w 1792 r. przez Kornicę przemaszerowała dywizja generała Byszewskiego (trasą Łosice – Kobylany – Konstantynów). 14 X 1794 r. chłopci ze wsi Rudka skierowali skargę do RNN na dzierżawcę, że nie przestrzega postanowień Uniwersału Połanieckiego. W 1794 r. przez Kornicę przeszła dywizja gen. Sierakowskiego. 10 VII gen. Sierakowski spod Kornicy wysłał podjazd gwardii konnej z mjr inż. Kubickim dla wytknięcia obozu pod Janowem. Tam przybył z całą dywizją w nocy z 11/12 VII 1794 r.



W TRUDNYM OKRESIE NIEWOLI NARODOWEJ 1795–1905

Po III rozbiorze Polski Kornica znalazła się w zaborze austriackim. W 1796 roku pod zaborem austriackim zwiększono rolę wójtów. Spełniali oni funkcje policyjne, przechowywali pieczęć gromadzką, kwity podatków. W obecności wójta ogłaszano wszystkim rozporządzenia państwowe. Wójt uczestniczył w konskrypcji wojskowej, nadzorował podatki i dostawy wojskowe. Chłopi dawnego starostwa łosickiego będącego w posiadaniu Marianny Aleksandrowiczowej dnia 17 VI 1801 r. złożyli skargę do cesarza. Zaprotestowali przeciw wcieleniu do folwarku części uprawianych przez nich gruntów, zmuszaniu ich do najmów po 15 gr za 1 dzień, do flisu do Gdańska trwającego po 6 miesięcy, bezprawnemu ściąganiu opłat na stróżę, podwyższaniu cen wódki. Cesarz w 1804 r. nakazał posesorze „powstrzymać naprzykrzanie się chłopów i skierować sprawę do zbadania w dominium i w cyrkule, nie uznać praw chłopskich z czasów Rzeczypospolitej. W 1805 r. skargę chłopów oddalono.³⁴

Po powstaniu Księstwa Warszawskiego i wybuchu wojny polsko-austriackiej 5–7 V 1809 r. oddział wydzielony 6 p. uł. przemaszerował przez Łosice, Kornicę do Konstantynowa. Wkrótce Kornica znalazła się w Księstwie Warszawskim. 24 VIII 1809 r. przejechał przez Łosice, Kornicę do Konstantynowa Julian Niemcewicz, który wszędzie widział entuzjazm z powodu obalenia władzy Austriaków. W roku 1812 właściciel Wólki Nosowskiej J. Wężyk wziął udział w wyprawie Napoleona na Rosję. W czasach napoleońskich osiedlił się w Kornicy przodek rodziny Wojnowskich. Po roku 1810 proboszczem unickim w Kornicy został Gabriel Hannytkiewicz. W 1815 r. urodził mu się tutaj syn Faustyn, a w 1821 r. drugi syn Cyprian.³⁵ Przez Kornicę przeszła część wojska polskiego dążąca w 1823 r. na manewry pod Brześć i stamtąd powracająca.

Po wybuchu powstania listopadowego poczynając od lutego 1831 r. ta część Podlasia znalazła się pod okupacją wojsk rosyjskich. Ale i tu zdarzały się chwile euforii. Na przełomie sierpnia i września 1831 r. przybył z plutonem ułanów do swego majątku w Wólce Nosowskiej kilka kilometrów od Kornicy uczestnik walk niepodległościowych i powstańczych poseł Ignacy Wężyk. Wkrótce wojska powstańcze opuściły ojczyznę. Wojska rosyjskie przywlokły na Podlasie cholera, która dziesiątkowała ludność. Jako wotum za ocalenie z epidemii w 1835 r. wzniesiono kapliczkę, która stoi do dzisiaj przy zakręcie drogi do Łosic. Po stłumieniu powstania listopadowego folwark Kornica został w 1832 r. nadany w nagrodę jako majorat generałowi carskiemu Stefanowi Poleszko za szturm i zdobycie Warszawy. W 1833 r. władze carskie dokonały rewizji

³⁴ T. Mencil – Galicja Zachodnia 1795–1809. Lublin 1976 s. 130

³⁵ W. Kołbuk – Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–75. Lublin 1992 s. 131

w cerkwi w Kornicy szukając broni, godeł powstańczych i znaków w kolorach narodowych. W 1837 r. dwór i folwark w Kornicy został przyznany rosyjskiej rodzinie Jazykow-Poleszko. W 1840 r. zwrócono dziesięcinę, którą przechwycili ks. z Łosic i Górek. W 1840 r. parafia greko-katolicka w Kornicy liczyła 1359 wiernych i obejmowała wsie Szpaki, Kobylany, Rudkę, Walim i Wyrzyki.³⁶ Z tych wsi dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły w Kornicy, którą założono w 1840 r. W 1843 r. odnowiono w Kornicy cerkiew unicką. W 1844 r. właściciel majoratu zaczął pobierać od sołtysów łanowych w Kornicy podatki. W 1844 r. syn Hannytkiewicza Cyprian został wyświęcony na kapłana, a drugi syn został w 1848 r. proboszczem w Międzyrzecu Podlaskim. W 1845 r. księdzu unickiemu dokonano zamiany gruntów i łąk należących do probostwa.

W latach 1845–47 w majoracie chłopci utracili serwituty i musieli odrabiać po 1–2 dni za furę drzewa na opał w sąsiednich majątkach prywatnych. Stąd narodził się bunt. 12 wsi na Podlasiu zastrajkowało na wiosnę 1846 r. Opór przeciwko pańszczyźnie zastosowali chłopci ze wsi Rudka. Do tłumienia oporu użyto wojska. W 1854 r. Gabriel Hannytkiewicz mając 69 lat odszedł na emeryturę, parafię w Kornicy objął jego syn Cyprian.³⁷ W 1857 r. zbudowano dom pod szkołę.

W 1859 r. (17 XI) urodził się w Kornicy Mikołaj Jańczuk. Rodzicami byli Andrzej i Ksenia odrabiający 2 dni w tygodniu pańszczyzny u spadkobierców gen. Poleszko-Jazyków. W 1862 r. Kornicę odziedziczył gen. Iwan Nikołajewicz-Jazyków były sekretarz Królestwa Polskiego, któremu dodano drugi człon nazwiska – Poleszko. Sam osiedlił się w Michałkach. W skład jego posiadłości wchodziły: Łosice, Kornica, Korczówka, Rokitno, Szpaki.

W 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe. Oddziały powstańcze składały w zasadzie z ochotników, ale niektórzy dowódcy powstańczy stosowali pobór do wojska narodowego ograniczony do pewnych grup ludności np. zaścianków szlacheckich. Wiadomo, że 22 I 1863 r. powstańcy powołali pod broń niektórych mieszkańców wsi Wyrzyki. Spowodowało to szybką kontrakcję rządu carskiego. 25 I 1863 r. gubernator cywilny lubelski zobowiązał wójtów do natychmiastowej reakcji na wszelkie demonstracje polityczne i posunięcia powstańców. Chłopi mieli się przeciwstawiać wszelkim agitatorom i „burzycielom” i odstawiać ich do powiatu. Część włościan zastosowała się do tego rozkazu z różnych pobudek, być może bojąc się represji. 17 II wójt gminy Łysów raportował o wzięciu przez powstańców 6 rekrutów z tej gminy do swego obozu. Jeden z nich Piotr Bađurowicz miał 22 lata. 19 II 1863 r. naczelnik powiatu białskiego Józef Białobłocki pisał do gubernatora lubelskiego: „Z powodu zalecanego przez powstańców podobnego rekrutowania w innych miejscach, włościanie wsi Kornicy w miejsce kogo innego, przez złe zrozumienie

³⁶ F. Rzemieniuk – Unickie szkoły początkowe w Królestwie Polskim i Galicji 1772 – 1914. Lublin s. 211

³⁷ W. Kołbuk op. cit. s. 131

aresztowali wójta gm. Hruszniew Remiszewskiego i dostawili go do Białej do J.W. generała majora Mamajewa, przez którego Remiszewski wraz ze swym służącym w areszcie zatrzymany został. Wspomnianego zaś Remiszewskiego żadna wina nie ciąży, gdyż on jedynie będąc w zażyłości z proboszczem parafii gr. unickiej Kornica, przyjechał do tegoż dla porady co ma z rozkazem wzmiankowanego rekrutowania robić, aby się na odpowiedzialność nie narazić”.³⁸ 15 V 1863 r. działacze powstańczy z organizacji łosickiej Kazimierz Kostecki i Jan Lelejko podjęli próbę agitacji narodowej wśród ludności unickiej z Falatycz, ale wobec wrogich postaw zgromadzonych w karczmie chłopów, musieli się ratować ucieczką przez okno. A jednak niektórzy chłopci wzięli udział w powstaniu np. Byszewski Arnold z Różowej, Bujalski Konstanty z Górek, Gabrylski Ignacy z Hruszniewa, Izdebski Józef z Toporowa, Patralski Walenty ze Szpaków, Jan Lelejko ze Pucyz. W tradycji ustnej zachował się przekaz jakoby powstańcy zdobyli pod lasem majątku Kobylany carskie działo. Być może wiązało się to z pobytem oddziału powstańczego w Kiełbaskach. 2 III 1864 r. zostały wydane przez cara ukazy uwłaszczeniowe. Za podstawę wynagrodzenia likwidacyjnego dla właścicieli dóbr przyjęto $\frac{2}{3}$ lub $\frac{4}{5}$ ich wartości. Pańszczyzną pieszą szacowano na 7 $\frac{1}{2}$ – 12 kopiejek, parokonną zaś sprzężną na 20 – 30 kopiejek. We wsiach prywatnych chłopci musieli płacić w formie podatków przeciętną wysokość 11 rubli 49 kopiejek z morgi. Spłata trwała do I wojny światowej, a teoretycznie do 1906 r.³⁹ Dla przykładu rodzina Andrzeja Jańczuka otrzymała nadział 30 morgów tj. ok. 14 ha.⁴⁰ W Kornicy 74 komorników otrzymało po 4 morgi 91 przętów. W grudniu 1864 r. komisja bialska rozpatrywała sprawę sołtysów łanowych ze wsi Szpaki i Kornica w majoracie łosickim. W Szpakach było 37 sołtysów, w Kornicy 17. Sprawę rozstrzygnięto dopiero w marcu 1866 r. Warunki ich bytu uznano za zbliżone do chłopskich. Zamiast podatku łanowego i dworskiego rząd carski nałożył na sołtysów podatki włościańskie.⁴¹ Serwituty w dobrach majorackich nie zostały wciągnięte do tabeli likwidacji. Niektórzy komornicy pozostali w służbie dworskiej.

W 1864 r. założono w Kornicy szkołę początkową z rosyjskim językiem wykładowym. W kwietniu 1864 r. ukazało się rozporządzenie Namiestnika Królestwa Polskiego gen. Berga, aby księża wygłaszali kazania w rodzimym narzeczu. tj. po rosyjsku. W lutym 1866 r. władze policyjne sprowadziły z Galicji podręczniki kaznodziejskie w języku ruskim i z pominięciem bp. Kalińskiego rozesłali je plebanom. Została wyznaczona nagroda 100 rubli dla tego, kto

³⁸ W kręgu zainteresowań naukowych prof. T. Mencła. Praca zbiorowa pod red. A. Koprukowniaka. Lublin 1999 s. 262

³⁹ K. Groniowski – Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Warszawa 1976 s. 132

⁴⁰ B. Białokozowicz – M. Janczuk wobec kasaty unii [w:] Unia brzeska, geneza, konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich. Praca zbiorowa pod red. R. Łuźnego, F. Ziejki i A. Kępińskiego. Kraków 1994 s. 384

⁴¹ K. Groniowski – Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r. Warszawa 1963 s. 146-147

pierwszy wygłosi kazanie po rosyjsku.⁴² Wszyscy księża podlascy (i kornicki) zwrócili książki naczelnikom powiatu z uwagą, że władza świecka nie ma prawa mieszać się do spraw cerkiewnych i że oni nie mogą przyjąć tych książek bez zezwolenia władzy duchownej i zatwierdzenia przez papieża. W lipcu 1867 roku gubernator siedlecki zaprosił do siebie dziekanów z zadaniem ostatecznego terminu oczyszczenia obrzędów do 23 VII. To zarządzenie spowodowało opór wiernych. Gubernator w odpowiedzi wysłał wojsko w dniu 23 VII, które rozlokowano w Kornicy, Próchenkach, Chłopkowie, Sworach i Pratulinie. Ks. Hannytkiewicz ostrzegł władze: „Jeśli rząd nie ustąpi, będzie rzeź”. Tłum w Kornicy nie dopuścił do przesłuchań. Szybko rozkwaterowali sotnię Kozaków, która przystąpiła do działania. Wszystko było odjęte siłą (ikony, księgi, organy), wyrzucone z cerkwi po wyłamaniu drzwi, rozerwane, rozbite, połamane podeptane. Andrzej Jańczuk jako starosta cerkiewny, który ukrył klucze, był poddany okrutnej egzekucji cielesnej i w liczbie wielu innych upartych (protestujących) odesłany do bialskiego więzienia, a potem przewieziony do twierdzy brzeskiej, gdzie siedział ok. 1 rok w podziemnym wilgotnym pomieszczeniu i nabawił się reumatyzmu.⁴³ 9 VIII wyszedł rozkaz o wysłaniu delegatów do popów w Galicji, ale Kornica nie wysłała.⁴⁴ Parafia Kornica, która liczyła wówczas 2500 dusz, zapłaciła olbrzymią kontrybucję, pokutowała w więzieniach, a kilku gospodarzy wysłano na Sybir.⁴⁵ Hannytkiewicza internowano w 1867 r. do Łukowa⁴⁶, a organy wyrzucono. Parafianie złożyli prośbę o przywrócenie go do pracy. Nic to nie pomogło. Nowym proboszczem został ks. Stefan Siemienowicz, który wyraźnie skłaniał się ku prawosławiu. Spowodowało to nowy konflikt. Parafianie złożyli skargę na nowego administratora cerkwi, że nie dopełnia obowiązków duszpasterskich i nie przestrzega obrządku unickiego. Władze w obronie księdza Siemienowicza zaczęły przesłuchiwać unitów. Od 1868 r. biskup unicki Kuziemski z jednej strony jakby bronił unitów przed zmuszaniem ich do zmiany wiary, ale z drugiej był niechętny wszystkiemu co polskie. W 1868 r. Andrzej Jańczuk (ojciec Mikołaja) jako cerkiewny starosta został wysłany w delegacji do Chełma i zwrócił się do biskupa Kuziemskiego, co robić dalej. Ten odpowiedział twardo: „Stać przy swojej wierze”. Ale członkowie tej deputacji do biskupa zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu siedleckim, gdzie A. Jańczuk przesiedział 9 miesięcy, czyli do roku 1869 i wyszedł z nadszarpniętym zdrowiem. Jego żona odbywała błagalne podróże do siedziby

⁴² E. Likowski – Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w. Poznań 1880 s. 166

⁴³ Białokozowicz op. cit. s. 390

⁴⁴ E. Krzyżanowski – Wołnenja uniatow na Podlasiu „Russkij Vestnik” G. 13 1868 t. 74 s. 569-588

⁴⁵ J. Pruszkowski – Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu. Wyd. powielaczowe na podstawie wydania II. Woodbridge 1983 s. 102

⁴⁶ W. Kołbuk op. cit. s. 131

guberni w Siedlcach, padała do nóg różnym urzędnikom i kazała dzieciom całować ich ręce i prosić.⁴⁷ Nowy paroch ks. Seweryn Seroiczkowski gorliwie spełniał żądania władz carskich. Np. sporządził i przesłał imienny wykaz unitów z Kornicy i Szpaków, którzy nie przyjęli go po kolędzie i dla poświęcenia pokarmów w 1869 i 1870 r., obchodzili święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy według obrządku łacińskiego. Pozostał gorliwym sługą prawosławia i w 1875 r. przyjął go oficjalnie.

W 1871 r. syn Andrzeja Mikołaj Jańczuk zdał egzamin do Bialskiego Gimnazjum. Najgorsze prześladowanie Unii miało się dopiero rozpocząć. 19 XII 1874 r. weszły do wsi Kornica 3 rotty piechoty z Kozakami. W dzień Bożego Narodzenia zwołał naczelnik Klimienko włościan z Kornicy, Szpaków, Walima i Kobylan i rzekł: „Ponieważ chce się wam być katolikami i Polakami, dostaniecie starsi po 100 nahajów, a młodzi i kobiety po 50”. Na drugi dzień świąt ta sama kara, na 3 dzień dla niektórych bardzo wpływowych podwojono liczbę nahajów. Szczególnie upodobał sobie Klimenko Bazylego Stefaniuka. Kozacy bili go nahajkami w silny mróz przez kilka dni na raty, przynosili do bicia i odnosili na pole, znowu przynosili i katowali. Klimenko wymierzał swoje kary, w tym zabijanie zwierząt i niszczenie płotów do 27 I 1875 r.⁴⁸ Tego dnia Klimenkę odwołano, a do Kornicy przybył nowy naczelnik straży Gołowiński i od razu poszedł w ślady poprzednika. „29 I wezwanych rano ze wsi Szpaków do Kornicy osób ok. 100 wracało do domu. Poprzedzający opowiadali podróżnym, że co dzień od tygodnia są wzywani i od rana do wieczora z pewnymi przystankami odebrawszy po 20, 30, 40 chłost odsyłani są do domu. Ten zaś ostatni odbierał po więcej i dlatego z takim wysiłkiem wlecze się do domu”.⁴⁹ Ale nowy satrapa nie tylko maltretował w Kornicy. Tak o tym zapamiętała Maria Tymicka: „Do wsi Szpaki zjechał w trójkę koni z dzwoneczkami naczelnik Hołowiński jeden z osławionych okrutników na Podlasiu, ze swoimi pomocnikami – Kozakami. Ten naczelnik carski w Szpakach w środku wsi, pod oknami rodziny Szpurów rozpoczął katowanie unitów. Bili Józefa Wereszko i Jana Tymickiego – mego dziadka, Jana Piotrowskiego – dziadka Julii Szurek (zam. w Warszawie). Ten ostatni tak był zbity, że syn Józef prawie na rękach zaniósł swego ojca do domu. Również inny Jan Piotrowski kuzyn mojej babki Barbary Tymickiej z Piotrowskich, żony w/w Jana Tymickiego, ówczesny sołtys wsi Szpaki na pytanie naczelnika: „Czy przyjmuje wiarę prawosławną?” odpowiedział przecząco. Wtedy zbity i skatowany go do utraty przytomności i rzucono pod płot po drugiej stronie ulicy pod dom Wareckich... Na drugi dzień, chociaż zmaltretowany, nie zgodził się zmienić swej katolickiej religii. Pomimo że był ledwie żywy, naczelnik bezlitośnie nakazał bić. Do tego stopnia był skatowany, że przez 7 lat leżał w łóżku na jednym boku... Zdrowia nie

⁴⁷ B. Białokozowicz op. cit. s. 389

⁴⁸ J. Pruszkowski op. cit. s. 103-104

⁴⁹ J. Bojarski – Czasy Nerona w XIX w. pod rządą moskiewskim... Lwów 1885 s. 173

odzyskał do końca życia”.⁵⁰ Głowiński wymierzał kary przez 10 tygodni, według niektórych relacji 12 tygodni. Bito dzieci od 10 roku życia w obecności rodziców, a Bazylego Stefaniuka tak zbili, że 12 tygodni rodzina na grubym prześcieradle – „na płachcie”, przenosiła go do domu, ażeby poprawić pościel i do załatwienia potrzeb życiowych. W biografii Jańczuka napisano: „Przyjechał do gimnazjum w Białej po niego starszy brat, bo ojciec siedział w więzieniu”. Brat powiedział: „Pojedziemy do domu, ale domu u nas nie ma, zajęty przez kozaków, może uda się nam dostać na strych. Bydło wyróżnili, została tylko para wołów i szkap chabeta”. Gdy dojechali do wsi dowiedzieli się, że Kozacy zjedli ostatnią parę wołów. Rodzina została bez ojca, z chorą matką i ciotką kaleką. Było już późno, gdy zmarznięci chłopcy podjechali pod dom. Kozacy zjedli wołowinę na kolację i śpiewali (po alkoholu) w izbie wesołe pieśni.⁵¹ Dziewięć osób nie wytrzymało gehenny i przypłaciło to życiem. Zmarli z pobicia Jan Tymicki, Katarzyna Piałucha, Józefa Moro, Jan Piałucha, Antoni Karpiński, Dawid Szysz, Prokop Suszka, Feliks Pieczyński, Andrzej Jaworski. Na Sybir zostali wywiezieni: Jan Piotrowski, Józef Wereszko (zostawił 5 dzieci), Jan Tymicki (zostawił 5 dzieci), Paweł Szysz (6 dzieci), Stefan Piotrowski (6 dzieci), Michał Warecki, Grzegorz Piałucha (4 dzieci), Karol Piałucha (3 dzieci), Michał Jachimiuk (3 dzieci), Grzegorz Horbowski (4 dzieci), Symeon Jańczuk (5 dzieci), Leon Puniewski.⁵² Do 1880 r. część wywiezionych do Rosji tam zmarła. Podtrzymywali opór Paweł Melanowicz, wcielony karnie do wojska, Dionizy Panasiuk i Jan Typa, obydwaj bici i więzieni. Ogółem wywieziono ponad 20 gospodarzy. Mikołajem Janczukiem zaopiekował się bialski komisarz spraw włościańskich Eugeniusz Gardner. Dzięki jego pośrednictwu zwolniono Andrzeja Janczuka z więzienia z uprzedzeniem, że jeśli zostanie udowodniona jego działalność na rzecz unii, to będzie zesłany na Sybir. Ojciec zmarł, prawdopodobnie w 1878 r. Wyjeżdżając w 1879 r. do Moskwy Gardnerowie zabrali ze sobą Jańczuka.⁵³ W Kornicy zapanowało rozdwojenie. Jedni zaczęli chodzić do cerkwi, drudzy przekradali się do kościołów katolickich, jeszcze inni pozostali w oczekiwaniu, umacniani przez podziemnych emisariuszy. Około roku 1878 pojawiła się potajemnie w Kornicy jakaś kobieta. Jeden z gospodarzy wspominał: „W moim domu we wsi Kornica znalazła się nieznajoma szlachcianka prosząca o nocleg. Potem ujrzałem w jej osobie tercjarkę: czarny strój przepasany białym sznurem św. Franciszka z mnóstwem szkaplerzy i różańców. Wyjęła kilka modlitewników, mówiąc, że zna wszystkich „świaszczenników” diecezji chełmskiej i u wszystkich bywała, także u biskupa łacińskiego. Zapytana o strój, odrzekła że należy do III Zakonu Franciszkańskiego i modli się za zmarłych duchownych. Była to mieszkanka Doku-

⁵⁰ Zanim wróciła Polska. Wybór i oprac. Tadeusz Krawczak. Warszawa 1994 r. s.64

⁵¹ B. Białokozowicz op. cit. s. 390

⁵² J. Pruszkowski op. cit. s. 104-105

⁵³ Białokozowicz op. cit. s. 397

dowa, gdzie prowadziła modlitwy różańcowe, tj. czytała polskie modlitwy i przewodniczyła śpiewaniu polskich pieśni. Nazywała się Smętkowska... Pielgrzymowała po wszystkich wsiach, ale ani razu nie wpadła w ręce policji”.⁵⁴

Wójt gminy Kornica, jeśli mógł, bronił unitów. 13 XI 1882 r. została pogrzebana po katolicku w Białej Anna Biernacka zamieszkała we wsi Cicibór. Naczelnik powiatu domagał się wyjaśnienia na podstawie jakiego dokumentu proboszcz bialski celebrował jej pogrzeb. Proboszcz odpowiedział, że Antonina, córka zmarłej Anny Biernackiej, przedstawiła mu książeczkę legitymacyjną wydaną przez wójta gminy Kornica, w której jest zapisane, że Anna Biernacka jest rzymskokatolickiego wyznania. Zwracała się do wójta gminy Kornica i do wójta gminy Sitnik, by otrzymać zaświadczenie o wyznaniu. Tego nie otrzymała, bo wójt gminy Kornica odpowiedział, że książeczka legitymacyjna jest wystarczającym dokumentem. Drugi wójt odpowiedział, że Anna Biernacka nie jest zapisana do jego gminy. „W związku z tym, że nie można było dłużej czekać na pogrzebanie ciała, proboszcz zwrócił się do bialskiego błagoczynnego protojera Kowalskiego. Według niego za dostateczne świadectwo należy przyjąć książeczkę legitymacyjną... „Spisałem akt o śmierci i zleciłem ją pochować... Książeczkę zmarłej załączam” – pisał proboszcz bialski do naczelnika.”⁵⁵

W wydany w 1883 r. t. IV *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego* tak pisano: „Kornica – wieś i folwark powiatu Konstantynów gmina i parafia Kornica, poczta Łosice, okręgowy sąd Huszlew. Ciągnie się ta wieś blisko 2 mile, ma cerkiew parafialną dla ludności rusińskiej i szkołę początkową, urząd gminny, gruntów włościańskich 3746 morgów, domów 146 mieszkańców 960, Rusini, gruntów folw. morgów 356... W skład gminy wchodzi: Czebieraki, Falatycze, Kornica, Popławy, Różyłas, Szpaki i Wyżyki.”⁵⁶ W innych miejscach pisano: „We wsi Koszelówce i Kornicy istnieją piece do wypalania wapna, a ludność okolicznych wniosek trudni się sprzedażą kredy i glinki do bielenia”.⁵⁷

W 1885 r. zrusyfikowany Mikołaj Jańczuk ukończył Uniwersytet w Moskwie. W 1887 r. dziekan bialski ks. Brzozowski poświęcił pokarmy wszystkim co znajdowali się w kościele św. Anny i wokół niego. Okazało się, że byli wśród nich unicy. Policja wylegitymowała i rozpoznała, że była wśród nich ze wsi Wólka Nosowska gm. Witulin pow. konstantynowskiego przebywająca na przedmieściu Biała Anastazja Makaruk. Za to ks. Brzozowski został ukarany.⁵⁸

⁵⁴ Unia brzeska, Geneza, dzieje i konsekwencje w kult. narodów słowiańskich. Praca zbiorowa pod red. R. Łuznego, F. Ziajki i A. Kępińskiego. Kraków 1994 s. 411

⁵⁵ Cz. Maziejuk – Aby wszyscy stanowili jedno, „Słowo Podlasia”. Nr 5/2007 s.15

⁵⁶ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Warszawa 1883 s. 406

⁵⁷ Tamże s. 361

⁵⁸ Cz. Maziejuk – O ekumenizmie na Płd. Podlasiu „Słowo Podlasia” Nr 4/2007 s.15

W 1888 r. rząd carski aresztował kilkadziesiąt rodzin opornych. W głąb Rosji zostali zesłani Jan Tymicki, Jan Piotrowski, Józef Wereszko, Stefan Piotrowski i ochrzczone z wody po kryjomu w lasku kilkuletnia Katarzyna Wereszko (córka Apolonii i Józefa). Wszyscy pochodzili ze wsi Szpaki i zostali zesłani do guberni orenburskiej.⁵⁹ Tak o tym wspominały Maria Tymicka i Ludwika Iwanowska: „Rząd (carski – J.G.) jednak niedługo czekał, ażeby rozprawić się ostatecznie z unitami. Latem podczas żniw w 1888 r. jednocześnie rozesłał swoich sługusów-żandarmów i strażników na całe Podlasie i w 24 godz. skonfiskował całe gospodarstwa i ziemię z zabudowaniami, z inwentarzem żywym i martwym bez uprzedzenia, ażeby nikt nic nie mógł sprzedać czy darować. Pozwolili zabrać tylko pościel i odzież i furmankami pod strażą wywieźli do Białej Podl. Jan Tymicki powiadomiony przez dalszą rodzinę o wywiezieniu jego synów i o konfiskacie całego gospodarstwa sam dobrowolnie stawiał się w gminie w Kornicy, ażeby i jego jako ojca dołączyli do synów. W gminie strażnik czy żandarm jak drapieżnik rzucił się do Tymickiego i chciał natychmiast założyć kajdanki na ręce, ale Jan Tymicki spokojnie powiedział: „Skoro zabraliście i wywieźliście moich synów i skonfiskowaliście moje gospodarstwo, to i ja chcę być z moimi synami i już wam teraz nie ucieknę”. Wtedy furmanką został odwieziony do Białej Podl., dokąd zwozili wszystkich unitów z rodzinami... Jechali unicy kilka tygodni pociągami. Po kilka dni trzymali ich w więzieniach w Wiaźmie czy Riazaniu, a może i w Moskwie... Więzili ich wszędzie: mężczyzn ze zbrodniarzami, a kobiety ze zbrodniarkami. „W czasie pobytu Julii matki małej Marii w szpitalu więziennym – zbrodniarki ukradły worki z bielizną i pościelą... Matka moja jako 4-letnia dziewczynka pamięta jak rano i wieczorem wszystkie kobiety zesłanki i zbrodniarki stawały dwuzeregiem do rannego i wieczornego apelu” – wspomina L. Iwanowska.⁶⁰

Latem 1889 r. w miejscu zwanym ług śródpolny między Kornicą a Wólką Nosowską, gdzie rosły dwie grusze polne, jasność się wielka ukazała. Światłość była widoczna nie tylko w Kornicy, ale nawet w Rudce i Wólce Nosowskiej. Ludzie pędzili do tego miejsca i tam zobaczyli klęczącą Marysię Jaroszek córkę Aleksandra. Powiedziała im, że widziała Matkę Bożą. Swojej ciotce Marysia wyjawiała słowa pocieszenia Matki Bożej. „Gdzie było krwi przelanie, tam kościół stanie”. Na to miejsce przychodzili ludzie nie tylko z Kornicy, ale i z innych wiosek, z ciekawości i na modlitwę. Przynieśli stół i modlili się jak przy ołtarzu. Wywołało to wściekłość Kozaków, którzy stacjonowali w Nosowie. Aresztowali właściciela stołu Sebastiana Panasiuka. I najpierw bili go pod gruszą, potem w areszcie w Janowie, a strażnicy porabiali stół. Ojciec Marysi, który był prawosławny, usiłował rozganiać ludzi z pola, ale stracił władzę

⁵⁹ Zanim wróciła Polska op. cit. s. 62 - 66

⁶⁰ Tamże s.69-70

w nogach. Odwieziono go do domu. Później oskarżył córkę do strażników. Po dwóch dniach zwolniono ją z aresztu.⁶¹

W 1889 r. zbudowano nowy dom pod szkołę jednoklasową na kamiennych fundamentach, kryty gontem. Mógł pomieścić do 90 uczniów. Nauczyciel miał w tym domu 3 izby i w ogrodzie 22 jabłonie i 3 śliwy + 3 morgi ziemi. Był nim Eugeniusz Lewicki, który otrzymywał 150 rubli pensji. 11.02.1890 r. Stefan Żeromski tak pisał o proboszczu sąsiedniej parafii, który pomagał unitom: „Proboszcz, którego imię z miłością tu piszę, ks. Szpringer z Górek nie boi się więzienia, nie boi się kary pieniężnej, pójdzie na Sybir. Żyje jak apostoł w jednej sutannie zasilany przez parafian głosząc jawnie, że nie odepchnie Unity, gdy ten doń przyjdzie na spowiedź, że nie posłucha nikogo oprócz głosu sumienia. U niego kościół w niedzielę oblężony, unitów schodzi się moc taka, że żandarmi rady dać sobie nie mogą”. 23.06.1890 r. wielki pisarz zanotował podczas wycieczki do Drohiczyzna: „Oto on Bug, o którym śpiewa się w pieśniach niepodległych, oto ławica, w którą spłynęło tyle łez cichych, niemych, nieznanych historii bohaterów, wielkich dusz świata, a prostych chłopów z Pratulina, Kornicy, Szpaków.”⁶² 14.07.1890 r. S. Żeromski zanotował: „Wczoraj jeździliśmy do Falatycz... Zobaczyłem kawał kraju w stronę Białej, kraju unickiego... Widziałem przejeżdżając Woźniki, majątek niegdyś Franciszka Katerli, dziada mojego stryjecznego po matce płk. wojsk polskich, dalej Czuchleby wieś prawosławną”. Pod datą 02.08.1890 r. zapisał: „Opuszczam cię, drogi ludu podlaski. Nie będę już się zatrzymywał po drogach, aby porozmawiać z każdym przechodzącym, aby przekonywać się, że po polsku mówi, nie będę wsłuchiwać się w tę mowę śpiewną, badał jej cichaczem, po kryjomu.”⁶³ Między wierszami znalazło się stwierdzenie: „Niech Moskali główka nie boli: lud się osto!” Gdy przyszły wielki pisarz w rozmowie chwalił lud za humorystyczne pieśni dożynkowe, jedna z pesymistycznych ziemianek powiedziała: „Idealizuje ich Pan, synowie ich będą już Moskalami, przekona się Pan...”. A jednak nie miała racji.

W 1893 r. budżet szkoły rosyjskiej w Kornicy wynosił 192 rubli, z tego od władz pochodziło 108 rubli i 84 ruble od wsi, a sam nauczyciel pobierał 150 rubli. W 1895 r. księdzu Jakubowi Szpringerowi postawiono zarzut, że w parafii Górki poświęcił pokarmy wielkanocne w domach byłych unitów. Jednakże władze policyjne nie mogły mu tego udowodnić. W 1895 r. Marysia Jaroszek coraz głośniejsz powtarza dawne słowa Matki Bożej: „Gdzie było krwi przelanie

⁶¹ R. Soszyński – Unia w Białej Podl. Marki-Struga 2001 s.113, E. Podniesiński – Małe ojczyzny cz. II Siedlce 2005 s.182-183

⁶² Cyt. Za J. Kądziała – Młodość Stefana Żeromskiego. Warszawa 1976 s.346 jeszcze raz pisarz podobnie napisze w opowiadaniu „Mogiła” oddając hołd Podlasiakom z Pratulina, Szpaków i Kornicy, że są najśmielszymi, bohaterskimi junakami, co pierwsi stawiają czoła wspólnemu wszystkim azjatyckiemu nieprzyjacielowi i szlachetną swą pierśią zgnieły zachód zasłaniają.

⁶³ S. Żeromski – Dzienniki. Wybór Wrocław 1980 s. 650

tam kościół stanie”. Gdy ją pytano o konkretne miejsce, wskazała – kościół będzie stał tam, gdzie budynki Jana Geresza, bo tam najwięcej ludzie cierpieli. Ale musiano na spełnienie jej słów czekać jeszcze 10 lat. Wielu unitów w dalszym ciągu jeszcze znosiło prześladowania. W Kornicy zapamiętano bohater-skich wieśniaków: Pawła Melanowicza, Dionizego Panasiuka, Jana Typę wielokrotnie aresztowanego za konspiracyjną działalność religijną oraz Barbarę Chraszcz i Leona Kalinowskiego ze Szpaków także bitych i więzionych za wiarę. W 1895 r. na 1889 zapisanych w Kornicy jako prawosławni, 970 figurowało pod nazwą „oporni”, a 417 jako „wahający się”, 20 dzieci było niechrzczonych w cerkwi, 7 ślubów było zawartych w lesie lub za granicą. W 1896 roku unita Teodor Korniluk z Chłopkowa zaczął tajnie organizować w okolicy Koła Żywego Różańca. W 1898 r. w szkole kornickiej uczyło się 40 prawosławnych i 3 katolików. W 1899 r. gen. gubernator warszawski kierował pismo do biskupa lubelskiego o nielegalnej działalności ks. Jakuba Springera, która ujemnie odbija się na prawosławiu i zaznaczył, że ksiądz ten musi ustąpić z parafii Górki i przenieść się poza strefę unicką. W 1903 r. przybył potajemnie do Falatycz misjonarz jezuita ks. Urban. 60 osób podających się do tej pory jako prawosławni wypowiadało się i przyjęło komunię świętą.⁶⁴ W 1903 r. oficjalnie do parafii prawosławnej w Kornicy należało 1906 dusz ze wsi Szpaki, Walim, Kobylany, Rudka i Kornica. Dane te nie odpowiadały rzeczywistości. W samej Kornicy mieszkało 150 gospodarzy mających swoje domy, w tym 17 sołtysów łanowych.

W 1904 r. kilku gospodarzy gminy Kornica zostało zmobilizowanych do wojska na wojnę z Japonią. Po przegranej wojnie japońskiej w roku 1905 wybuchła w Rosji rewolucja, która przyniosła również zmiany w Królestwie Polskim. Już w lutym tego roku chłopci w Kornicy odmówili płacenia składek na szkołę rosyjską. 17/30 kwietnia 1905 r. car Mikołaj II ogłosił słynny ukaz tolerancyjny. Prawie wszyscy dawni unicy hurtem przeszli na katolicyzm. W Kornicy z 2500 osób zostało przy prawosławiu 43. W Szpakach z 1000 osób przy prawosławiu zostały 2 osoby.⁶⁵ Nawet strażnicy przyjęli katolicyzm, ale tylko dlatego, aby nie być „parszywą owcą” wśród katolickich mieszkańców wsi Szpaki. Rząd rosyjski w dalszym ciągu stosował kary za rzekome wykroczenia przeciwko prawosławiu.

⁶⁴ J. Urban – Wśród unitów na Podlasiu. Kraków 1923 r. s.88

⁶⁵ R. Soszyński – Unia op. cit. s.177. Według źródeł rosyjskich na katolicyzm przeszło 1725 osób.

BUDOWA KOŚCIOŁA. I WOJNA ŚWIATOWA

Po ukazie tolerancyjnym w Kornicy zawrzało. Ludzie poszli wielkim tłumem do kościoła w Górkach i zapisywali się na wyznanie katolickie. Księża nie nadążyli spisywać aktów, dzielili wiernych na wioski i wyznaczali im terminy. Ówczesny pop kornicki Aleksy Popow odchodził od zmysłów. Widząc całe gromady swoich owieczek ochotczo ciągnących do Górek wystawił stolik przed cerkwią, na nich jakieś pisma do rozdawania ludziom i waląc pięścią w stół wołał po rosyjsku – nie pierochodite. Wkrótce posunął się jeszcze dalej w czasie procesji poświęcenia pól dla katolików – wraz ze swą służącą rzucił kamieniami przed obraz i postępujący krzyż. Nie ostudziło to zapału Korniczan. Po powrocie z dalekich Górek ludzi opanowała myśl: zbudujemy kościół. Mieszkańcy szybko wybrali komitet budowy, ustalili miejsce i zaczęli zwozić kamienie. Plac ofiarował Teodor Jańczuk z Kornicy Nowej. O przepowiedni Marysi Jaroszuk nikt już nie pamiętał. Ale nastąpiło wkrótce zdarzenie, które odmieniło plany miejsca budowy. Pewnego dnia Emilia Geresz córka Jana z Kornicy miała niezwykle widzenie. Gdy wychodziła z piwnicy, ujrzała przed sobą kościół, modlących się ludzi i księdza zbierającego ofiary na tacę. Uderzona tym widokiem rzuciła kosz z kartoflami i pobiegła do domu po pieniądze. Gdy wyszły obie z matką, nie zobaczyły już kościoła, ale piękną figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Widzenie to lotem błyskawicy obiegło wioskę i okolice. Wtedy przypomnieli sobie ludzie przepowiednię Marysi Jaroszuk, że kościół ma stanąć tam, gdzie są budynki Jana Geresza, bo tam było przelanie krwi. Szybko odmieniono plac budowy. Jan Geresz, Jan Kalinowski, a nawet Marianna Tymicka zdjęli swoje budynki. Wieś pomogła postawić je w innym miejscu. Szybko przewieziono kamienie z placu Jańczuka na nowy teren. Budowę rozpoczęto w 1906 r. 30 września tego roku dziekan janowski ks. Karol Dębiński w obecności wielu księży i bardzo licznie zgromadzonego ludu poświęcił kamień węgielny. Została przy tym wmurowana pamiątkowa tablica. Czekano na plany architekta i zbierano ofiary. Henryk Krup wspomina: „Mój dziadek Kruk był kwestarzem i jeździł zbierać ofiary na budowę”.⁶⁶ Dawali nie tylko parafianie, ale i okoliczne dwory. A przeszkody władz carskich nie ustawały. 29.10.1906 r. gubernator siedlecki donosił do gen. gubernatora warszawskiego, że ks. Kazimierz Szulc proboszcz parafii Górki przyjął do katolicyzmu prawosławną osobę, lecz manifest cesarski z 21.06.1905 r. skasował karę za to przewinienie. Wkrótce poszły nowe skargi, że ksiądz w 1905 r. przyjął do katolicyzmu niepełnoletnich prawosławnych: Antoniego, Jana i Annę Sawczuków, Jana Sacharczuka, Eustachego Zaciuka, Katarzynę Szaniawską, Aleksandra

⁶⁶ Relacja H. Krupa z 2000 r.

Grzesiuka, Teofila Sterniczuka, Teodora Potopię, Józefa i Grzegorza Mielniczków.⁶⁷ Ksiądz Szulc się tym nie przejmował. Intensywnie starał się u władz o pozwolenie budowy kościoła w Kornicy i wreszcie takie pozwolenie otrzymał. Zanim ruszyły prace przy budowie kościoła, zbudowano prowizoryczną kaplicę. Ksiądz Szulc przysłał swego wikariusza księdza Olszewskiego, aby odprawił nabożeństwo w tej kaplicy. Ksiądz Olszewski zamówił do tej kaplicy sprzęt liturgiczny w Warszawie. Władze rosyjskie i przeciwnicy budowy, szczególnie pop kornicki, stawiały olbrzymie trudności i oczerniały księdza w prasie tak, że biskup musiał go wkrótce przenieść. Ksiądz Szulc przysłał więc drugiego wikariusza o nazwisku Galusiński. Okazał się on bardzo dobrym kaznodzieją i pasterzem. Nie wymagał wielkich datków na budowę, lecz ile kto może. Wielką pomocą był mu organista o przydomku Gałagus, wszechstronnie uzdolniony, który ze swym synem dodatkowo wyrabiał różne rzeczy do kościoła. Stworzył on chór muzyczny, który śpiewał na kilka głosów. Z kolei syn malował różne sceny ilustrujące życie kościelne. Na Wielkanoc urządzili piękny grób Chrystusa. Przy śpiewaniu w chórze pomagały także córki organistego. W 1906 r. kaplica była już wyposażona w instrument muzyczny zwany popularnie organem, monstrancję, baldachim, feretron, sztandary i chorągwie, krucyfik i wielki paschał. Zaczęto intensywnie gromadzić cegłę do budowy kościoła. W 1906 r. sprowadzono już 300 tys. szt. cegieł i 5 wagonów wapna, a także ciosanych kamieni na cokół. W tym roku inżynier zrobił już projekt przyszłego kościoła, który miał mieć 22 łokcie szerokości, 62 łokcie długości, a wieża 72 łokci wysokości (dla porównania łokieć rosyjski miał 477 mm, a polski 576 mm).

Po Wielkiej Nocy 13 kwietnia 1906 r. zaczęto budować kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryji Panny. Piasek był blisko na podórzedziu. Po 3 miesiącach budowy nie tylko stanęły mury, ale nawet położono belki (wiadomo, że było to 28.06.1906 r.). Majstrów rekomendował dziekan janowski ks. Karol Dębiński, także murarzy i cieślów. Główny majster nazywał się Koter i pochodził z Puław. To on sprowadził stamtąd robotników, murarzy, cieśli, czeladników w liczbie ok. 20. Osobiście doglądał wszystkiego. Cieślą był Stanisław Kowalik rodem z Mokradeł. Wkrótce kościół pokryto dachówką, wstawiono sygnaturkę i zaczęto budować wieżę. 28 września zaczęły bić dzwony kościelne i tego dnia pożegnał się z ludem ks. Galusiński, który został przeniesiony na probostwo do Janowa Podlaskiego. 04.10.1907 r. przybył nowy proboszcz z Lublina ks. Stanisław Borucki. Jesień była ciepła i pogodna i można było kończyć budowę przed zimą. Kościół odwiedzali liczni wierni z okolicy biorąc go za wzór. Nowy proboszcz rozesłał zawiadomienie o bliskim wyświęceniu świątyni. 24.11.1907 r. gdy było już śnieżno i mroźno, przy

⁶⁷ P. Kubicki – Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w l. 1861 – 1915 t. II Sandomierz 1933 s.239

wielkim udziale księży i ludu w przystrojonym kościele odbyła się pierwsza Msza Święta odprawiona przez kanonika bialskiego ks. Stanisława Noyszewskiego i wyświęcenie świątyni.

W 1908 r. trwało tynkowanie i wyposażanie kościoła. Budowano parkan, dzwonnice i kostnicę dla zmarłych. Sprawiono piękny żyrandol. Wierni nie żalowali pieniędzy np.: Leon Kałużny ofiarował 500 rubli, inni po 100 rubli. Właściciel majątku Nosów ofiarował obraz św. Józefata. Maksym Korol sprawił figurę Matki Bożej i umieścił ją na dzwonnicy. Jan Kalinowski ufundował obrazy drogi krzyżowej, a Jańczuk obraz Matki Bożej w ołtarzu. 15.10.1908 r. przybył z Lublina biskup Franciszek Jaczewski z relikwią. 16 października konsekrował kościół w asyście 20 księży. Właścicielka majątku w Wólce Nosowskiej Wroczyńska zaprosiła gości na nocleg. Odjeżdżającego biskupa żegnano z płaczem. Właścicielka majątku Hruszniew hrabina Platerowa sprawiła ornat, ofiarowała 700 rubli i darowała zaciągnięty u niej dług. Na drugi ołtarz św. Floriana ofiarował 170 rubli syn właścicielki majątku w Wólce Nosowskiej, a 1000 rubli ofiarował właściciel majątku w Nosowie Wężyk. Tak więc w roku 1908 stanął piękny kościół w stylu neogotyckim z czerwonej cegły ze strzelistą wieżą o wysokości 42 m. Gdy biskup Jaczewski dokonywał konsekracji kościoła, w homilii powiedział: „To jest wasze zwycięstwo – Wiara wasza”.

Ludowy wierszopis z Rudki Wojciech Iwanowski opisał później poetycko w 118 strofach budowę kościoła i na zakończenie stwierdził:

„Narody tu przybywają – kościół tu odwiedzają.

Podziwiają to przed ludem – że ten kościół prawie cudem

Tak prędko zbudowany”.

Modlitwy i cierpienia Maryi Jaroszek zaowocowały powrotem do Kościoła rozradowanych ludzi. Ona sama doznawała przykrości od ojca, który pozostał prawosławnym. Bił ją czasami i wyganiał z domu.

Jak zbudowano kościół, ludzie szli na modlitwy do kościoła i Marysia z nimi. Uczyla dzieci pacierza, a młodzież różnych pieśni, rozszerzała różne formy i treści modlitewne np. różańce, koronki. W 1909 r. bp Jaczewski erygował w Kornicy parafię rzymskokatolicką.

W „Gazecie Świątecznej” nr 1539 z 1910 r. w korespondencji z Kornicy pisano: „Po wybudowaniu kościoła przystępujemy wkrótce w Kornicy do budowy Domu Ludowego. Właścicielka majątku Hruszniew hrabina Platerowa, która bardzo wiele przyczyniła się do wzniesienia Domu Bożego (kościół – J.G.) ofiarowała już na Dom Ludowy 500 rubli i 100 tys. cegieł. Dom ten ma być o 2 piętrach, 40 łokci długi i 20 łokci szerokości. W domu będzie sklep spółkowy, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i przytułek do ubogich, może mieszkanie dla organisty i kościelnego. 20 tys. cegieł ofiarowaną przez hr. już zwieźliśmy, a 80 tys. zwieziemy jesienią. Hrabinie Platerowej zasyłamy wszyscy parafianie Kornicy za pośrednictwem „Gazety Świątecznej” serdeczne podziękowania. Prosimy Boga, aby jej wynagrodził wszystko i dał jak najdłuższe

życie. Budową domu zajmuje się ks. proboszcz Stanisław Borucki, który już od 3 lat niezmordowanie pracuje dla dobra naszej parafii”.

Kryzys przeżywało szkolnictwo rosyjskie. Według raportu gen. gub. siedleckiego z 1906 r. chłopci gminy Kornica podjęli „bezprawną uchwałę” odmawiając składki na szkołę carską. W następnych dniach chłopci tejże gminy (na początku 1906 r.) sprzeciwili się sekwestrom za nieopłacone składki na szkołę. Jako agitatorów tenże raport wymieniał mieszkańców wsi Kornica: Stefana Szymczuka, Andrzeja Jakusa, Grzegorza Kredensa i Pawła Szulika. W innym raporcie donosił, że w zebraniu w gminie Kornica uczestniczyli właściciele ziemscy bratając się z chłopstwem”.⁶⁸ Po roku 1905 uczył tajnie po polsku kornicki organista. „Jak przyjechali do wsi strażnicy i pytali o pewnych ludzi, to uciekaliśmy wtedy aż pod las” – relacjonował uczeń Aleksander Świdorski. Była to nauka dorywcza. Oficjalnie w szkole po rosyjsku uczył nauczyciel Makarewicz, a po nim Zinaida Ryszkowska. Uczyło się ok. 60 dzieci. Na prawosławną naukę religii zostawali tylko niektórzy uczniowie np.: Piotr Jańczuk z Kornicy Nowej, którego stryj Mikołaj Jańczuk pracował w Moskwie, zasiadał w Dumie (jako Rosjanin) i był dyrektorem muzeum. W szkole rosyjskiej nauka trwała 3 lata. Wszystkie dzieci uczyły się w jednej sali. Kiedy do nauczycielki przychodził pop kornicki Aleksiej Popow, uczniowie przeważnie mieli wolne. Pop wzbraniał ludziom przejazdu przez teren użytkowanych przez niego gruntów. Już wtedy gospodarze handlowali gliną (kredą). Ludzie leczyli się u ruskiej mniszki w Leśnej Podl. W 1913 r. obchodzono w szkole 300-lecie dynastii Romanowych. Każde dziecko otrzymało prezent. W latach przed I wojną światową brat Jakuba Jańczuka otrzymał od swego stryja Mikołaja z Moskwy rower. Był to pierwszy rower w okolicy.

W 1914 r. zaborcy ogłosili mobilizację. Kilku młodych chłopców z Kornicy zostało zabranych do wojska rosyjskiego m.in. Teodor Świdorski z Kornicy Starej. W 1915 r. front zbliżył się do Podlasia. Ustupająca armia rosyjska stosowała taktykę spalonej ziemi. Kozacy z pochodniami podpalili część zabudowań w Kornicy Starej m.in. gospodarzy Stanisława Daniluka i K. Włosa. Wcześniej zrabowano 2 dzwony wywoząc je na wschód. Uciekający pop podmówił kilka rodzin prawosławnych do wyjazdu do Rosji. Nie chciał wyjeżdżać ojciec Marii Jaroszek, ale przeżył wstrząs, gdy zobaczył, że pop wyjechał i zostawił swoje owieczki. Kornicę zajęli Austriacy, a Szpaki Niemcy. Nowi najeźdźcy wcale nie byli łagodniejsi od starych. Zaraz zabrali na podwozy 5 gospodarzy m.in. Antoniego Dacewicza, Joachima Horbowicza, Pawła Potopię, Stanisława Guza, Jakuba Wardę. W dawnej cerkwi urządzono szpital polowy. Po ustaleniu stref okupacyjnych Kornica została wcielona do tzw. Etappen-gebiet – obszaru podlegającego niemieckim komendantom etapowym. Okupan-

⁶⁸ S. Kalabiński – Walki chłopskie w rejonie łosickim w rewolucji 1905 – 1907 w: Łosice 1264 – 1966. Praca zbiorowa pod redakcją J. Kazimierskiego, Warszawa 1963 s. 36

ci niemieccy powszechnie stosowali rekwizycję produktów rolnych i innych, zabrali piszczałki z kościoła, wywozili ludzi na roboty do Niemiec lub do prac fortyfikacyjnych w rejonie Brześcia. Do Niemiec zostali wywiezieni Stanisław Zańko, Jan Horbowicz, Paweł Potiopa, Stanisław Szpura i Teodor Daniluk. Koło Nepli przy fortyfikacjach pracował Antoni Dacewicz.

Na wsi panował głód. Brak było siły pociągowej, bo pozabierano konie. Gospodarz Biernacki sam ciągał brony po polu. Rolnicy ukradkiem męli zboże w żarnach, bo obowiązywały karty przemiałowe i kontyngenty. Kryzys przeżywało szkolnictwo. Próbowano się organizować, bo Niemcy zezwolili na otwieranie prywatnych szkół polskich. W byłym folwarku w Kornicy kwaterowała komenda wojskowa. W listopadzie 1916 r. została założona pierwsza polska 4-oddziałowa szkoła w Szpakach. Pierwszym jej nauczycielem był Władysław Wyrzykowski. W rok później powstała prywatna 4-klasowa szkoła w Kornicy. Zajęcia odbywały się w budynku prywatnym. W tym czasie Marysia Jaroszuk była w Rzymie. Jej ojciec nawrócił się. W 1917 r. proboszcz parafii Kornica z goryczą pisał do władz kościelnych: „Mieszkańcy ukrywając przed grabieżą i rekwizycjami okupantów swoje mienie, nauczyli się kłamać i oszukiwać... jedni na drugich donosili, zdarzała się rozpusta”.⁶⁹

⁶⁹ B. Korzeniewski – Polityka ekonomiczna niemieckich władz okupacyjnych w czasie I wojny światowej i strategia przetrwania mieszkańców południowego Podlasia, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” t. 5 2007 r. s. 49

W II RZECZYPOSPOLITEJ

W listopadzie 1918 r. zaświtała wolność. Do Kornicy przybyli peowiacy z Platerowa i rozbroili Niemców. Komendant niemiecki mieszkał w organistówce. Kawaleria stacjonowała m.in. w stodole u Mikołaja Chromca. Kilku Niemców kwaterowało we dworze. Rozbrojonych odesłano do Platerowa, a peowiacy razem z miejscowymi pojechali rozbrajać okupantów do Nosowa i Leśnej. 13 listopada kilkunastu peowiaków z Kornicy pod dowództwem Jana Potiopy opanowało Leśną i rozbroiło załogę kwaterującą w tamtejszym klasztorze. Po 2 tygodniach Niemcy z Brześcia urządzili karną ekspedycję grabiąc Kornicę, Kobylany i Wagnanki. W Kornicy aresztowali nauczyciela Stanisława Kryńskiego, któremu udało się jednak zbiec i ukryć.

Prawdziwa wolność przyszła dopiero z chwilą ukonstytuowania się władz powiatu konstantynowskiego na początku stycznia 1919 r. Wkrótce przeprowadzono wybory do sejmu ustawodawczego i utworzono państwową szkołę. Dopiero w 1919 r. wrócił do Polski z armią gen. Hallera Teodor Świdorski z Kornicy, który z wojska rosyjskiego dostał się do niewoli niemieckiej i był wywieziony aż pod francuską granicę. W 1920 r. dwór kornicki uległ parcelacji. Grunty wykupili ludzie z okolic Łukowa i Kocka, którzy osiedlili się na kornickiej niwie. We wsi powstało Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew”.

W roku 1920 nowa wojna zawitała do granic Podlasia. Zbliżała się nawała bolszewicka. Szereg młodzieńców ochotniczo zgłosiło się na front. Do wojska został zmobilizowany kierownik szkoły Sidewicz. Do niewoli sowieckiej dostał się Aleksander Tyszkiewicz z Kornicy Starej, a Sidewicz został ranny w szyję. Na początku sierpnia 1920 r. trwały zacięte walki nad Bugiem, a 02.08. już blisko Kornicy. Tego dnia bolszewicy atakowali bezskutecznie rubież polskiej obrony na linii Szpaki – Droblin, której broniła XIV DP gen. Konarzewskiego. W 2 dni później 04.08. gen. Konarzewski na czele XIV DP wykonał przeciwuderzenie z rejonu Kornicy wyrzucając bolszewików z Konstantynowa i opanowując Janów Podlaski. W kilka dni później 07.08. wojska polskie musiały się z tego rejonu na krótko wycofać w kierunku Warszawy, ale już 16.08. ruszyła nowa polska kontrofensywa. Tym razem czerwonoarmiści uciekali całym frontem w popłochu, pytając w Kornicy, czy daleko do Bugu. Franciszek Tymicki z Kornicy Starej brał udział w bitwie obronnej pod Radzyminem i twierdził, że widział Matkę Bożą nad rzeką płynącą szeroką wstęgą. Marysia Jaroszuk, która w tym czasie była w Rzymie, miała podobne widzenie. Widziała liczne wojska anielskie na białych koniach jadące nad kornicką groblą. Na ich czele jechała Matka Boża na białym koniu, okryta długim białym płaszczem z koroną na głowie.

W 1920 r. założono w Kornicy Starej Ochotniczą Straż Pożarną ze znaczącym udziałem Czarneckiego, Kacperka, Jana Kałużnego, Teofila Kowaluka i Józefa Pietruczuka. W 1921 r. wizytował parafię kornicką biskup Henryk

Przeździecki. Tak pisano o tej wizycie w prasie kościelnej: „W odległości paru wiorst kilometrów od Kobylan mile wygląda Kornica. Rozległa to wieś mająca, jak mówią, 6-7 wiorst długości. Nad wsią króluje biały kościół gotycki z wieżą i o kilkanaście kroków przed głównym wejściem z bramą – dzwonnica”.

Najdostojniejszy Pasterz stanął przed triumfalną bramą w Kornicy koło godz. 7-ej nad wieczorem. Tu powitał Ekscelencję długą przemową, z serca płynącą, starzec b. unita Michał Burdzicki, w imieniu młodzieży bardzo dobrze przemówił chłopczyk Maciejuk, nauczony przez zacnego tutejszego nauczyciela p. Stanisława Sidewicza. Procesja ingresowa trwała z pół godziny. Długa droga od bramy triumfalnej do kościoła cała wysłana tatarakiem. Na tle domów, otoczonych zielenią majestatycznie przy pieśni religijnej przesuwają się pochód: krzyż, liczne chorągwie, feretrony; Najdostojniejszy Pasterz poprzedzony duchowieństwem, idzie w pontyfikalnych szatach pod baldachimem: w końcu wielka rzesza wiernych. W kościele po zwykłych ceremoniach ingresowych J.E. zasiadł na tronie. Wtedy ks. proboszcz Feliks Ziemiński przedstawił z ambony materialny i moralny stan parafii. Mówił ks. proboszcz o wielkich zaletach swych parafian, bo dzięki ich ofiarności stanął tak piękny kościół, zasobny w ładne sprzęty kościelne i aparata: nadmienił, że ilustracją życia duchowego parafii kornickiej jest 51 kółek Różańca żywego, stowarzyszenie tercjarskie. Nie zamilczał jednak, iż jako następstwo wojny zapanowała wśród wielu parafian oziębłość, pewne zdziczenie pod wpływem agitacji bolszewickiej; daje się spostrzegać zaniedbywanie w uczęszczaniu na nabożeństwa w dni świąteczne oraz opuszczanie spowiedzi wielkanocnej; niemało rodziców nie dba o religijne wychowanie dzieci, nieakuratnie posyła je na naukę katechizmu i do szkoły, rozpowszechnione jest szkodnictwo na łąkach, polach i w ogrodach, w lasach. Po przemowie ks. proboszcza wstąpił na ambonę Najdostojniejszy Pasterz i w długiej apostołskiej mowie podawał lekarstwa dla uzdrowienia dusz zbłąkanych, wlewał otuchę, że przyszłość będzie lepsza. Dnia 2 VI J.E. obejrzał kościół, potem bierzmował. Słuchał dziatwę katechizmu, która odpowiadała dobrze. O godz. 11-ej Najdostojniejszy Pasterz poświęcił w wielkim ołtarzu piękny obraz Serca Jezusowego – kopia z obrazu Stachiewicza, kosztuje przeszło 4000 koron. Mszę pontyfikalną J.E. odprawił w asyście ks. kan. Lipińskiego, ks. proboszcza miejscowego, ks. profesora Stefanowskiego i alumnów, poczem udzielił błogosławieństwa apostołskiego. O. Nikiel wygłosił kazanie; do Sakramentu bierzmowania przystąpiło 185 osób. Po pożegnalnemu przemówieniu w kościele, błogosławieństwem drzewem krzyża Świętego i modlitwie za zmarłych Najdostojniejszy Pasterz przy śpiewie „Pod Twoją Obronę” opuścił kościół kornicki i godz. 2-ej po południu odjechał do Janowa”.⁷⁰

W roku 1921 Kornica miała 197 budynków mieszkalnych i 1087 mieszkańców. W tym czasie Szpaki miały 136 budynków i 825 mieszkańców. W 1922 r.

⁷⁰ Wiadomości Diecezjalne Podlaskie Nr 1-3/1921 s.32

wprowadzono przymus szkolny i dzieci szkolne sadziły drzewka na drodze z Kornicy do Wyrzyk. W starej szkole mieściły się 2 klasy, natomiast 5 było rozmieszczonych po wiejskich chatach u gospodarzy. Wiadomo, że pierwsze koło Straży Ogniowej zaczęło aktywnie działać dopiero w 1922 r. Za czasów pobytu kierownika szkoły Stanisława Sidewicza w roku 1925 staraniem nauczycielstwa został wzniesiony pomnik z napisem „Pamiętka odrodzenia Ojczyzny”. W tym roku proboszczem został ks. Paweł Norwind. W 1926 r. do OSP przystąpili Jan i Piotr Dziełakowie, Jan Gawłowski, Aleksander Guz, Ludwik Kowaluk i Adolf Potiopa. Prezesem został Jan Gawłowski, naczelnikiem Czarnecki, z-cą Aleksander Guz. Od 1926 r. szkoła w Kornicy w czasie świąt narodowych odbywała akademie pod pomnikiem niepodległości. Nauka szkolna odbywała się w domu Teodora Wojnowskiego, potem Jana Kałużnego i Józefa Świderskiego. W 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości odbyło się przedstawienie w Domu Ludowym. W 1929 r. przewodniczącym dozoru szkolnego został Jan Sterniczuk, a od 1930 r. kierownikiem szkoły był Aleksander Dąbrowski, działacz PSL „Wyzwolenie”. Ponieważ w 1930 r. Rada Gminy nie wyraziła zgody na wstawienie do budżetu szkoły kwoty pieniężnej na opłatę 2 klas, które mieściły się w Kornicy Starej i Nowej, ówczesny inspektor powiatu konstantynowskiego zabrał 2 etaty. W tym czasie prezesem dozoru szkolnego był proboszcz ks. Jastrzębski. Dzięki pomocy światlejszych gospodarzy jak Zwoliński, Sterniczuk i Stanisław Kałużny przywrócono zabrane etaty i późną jesienią 1930 r. szkoła rozpoczęła nauczanie w systemie 4-klasowym.

W roku 1931 Kornica miała 3291 mieszkańców i liczyła 7 km długości. Gmina Kornica miała 62,6 km² i były w niej 3 wsie szlacheckie, 6 włościańskich i 1 mieszana. W latach 1928-33 połączono Kornicę drogą bitą z Łosicami i Janowem i wybrukowano Kornicę Starą i Nową. W 1933 r. było 1949 owiec i 942 krowy, ale w rok później liczba owiec spadła do 1735. Budżet gminy w 1933 r. wynosił 13796,85 zł, z tego na oświatę przeznaczono 2994,58 złotych.⁷¹ W 1932 r. powstało Stronnictwo Ludowe. W lutym 1933 r. powstała placówka OWP we wsi Wyrzyki ze Stanisławem Chmielnickim na czele. 26.03.1933 r. w Kornicy miał się odbyć wiec poselski SN. Do wsi zjechało prawie 300 osób z sąsiednich gmin Sarnaki, Górki, Huszlew, Świniarów, Zakanale, także członkowie OWP pod kierownictwem B. Góreckiego z Białej Podl. Organizatorzy nie otrzymali zgody starostwa na wynajem Sali Domu Ludowego w remizie strażackiej, a w innym pomieszczeniu na wiec nie wyraził zgody miejscowy komendant posterunku policji. Pod kierunkiem instruktora OWP Bernarda Góreckiego członkowie OWP uformowali kolumnę marszową i ruszyli do Popław, gdzie odbyło się spotkanie z udziałem posła Kakowskiego. 29.06.1933 r. Górecki pragnął urządzić zamknięte zgromadzenie SN w Kornicy, lecz z braku zezwolenia starostwa policjanci posterunku w Huszlewie do tego

⁷¹ Powiat siedlecki. Praca zbiorowa pod redakcją Cz. Górskiego. Siedlce 1935 s.55

nie dopuścili. W porozumieniu z Julianem Berdadinem byłym kierownikiem OWP z Popław, Górecki dopiął swego urządzając zebranie w stodole Jana Kalinowskiego w Kornicy. Udział wzięło ok. 120 osób. Głos zabierała posłanka Ewelina Popławska z SN.

W 1933 r. w gminie Kornica było już 12 aparatów radiowych, a następnym roku 17. W 1934 r. była już świetlica i biblioteka „Związku Strzeleckiego” oraz remiza strażacka OSP. W 1934 r. budżet gminy wynosił 16.973 zł, z tego na oświatę przewidziano 3235 zł. W 1935 r. w gminie było już 30 aparatów radiowych. 17.12.1935 r. zakończyła życie w Kornicy w wieku ok. 61 lat Maria Jaroszek. Przepowiedziała wojnę 1939 r. i że Polska będzie kiedyś samodzielna, ale czeka ją wiele cierpień. Przepowiedziała również, że papieżem będzie Polak. W chwili jej śmierci rozległ się, jak zeznali świadkowie, nieziemski głos trąb i zaraz po nim przepięknie zaśpiewał niewidzialny chór. W jej pogrzebie 19 grudnia wzięło udział kilku księży. Mimo że zima już była w pełni, dzień jej pogrzebu był tak cichy i ciepły jakby była już wiosna. Żegnały ją tłumy modlitwą i łzami. Mężczyźni cisnęli się, aby chociaż przez chwilę nieść trumnę i zmieniali się często. Akt zgonu spisał proboszcz kornicki ks. Stanisław Klimkiewicz.

W 1936 r. staraniem Aleksandra Dąbrowskiego i Józefa Dacewicza rozpoczęto prace budowlane przy wznoszeniu nowego budynku szkolnego w Kornicy Starej, w miejscu gdzie przed laty stała unicka plebania. Przed rozpoczęciem budowy Rada Gminna w Kornicy uchwaliła opłatę w wysokości 1 zł od każdej rodziny jako tzw. fundusz zakładowy budowy szkoły. Kosztorys budowlany opiewał na sumę 30 tys. zł. Ówczesny wójt Kornicy Piotr Jańczuk miał poważne kłopoty z uchwaleniem przez zebranie wiejskie przyjęcia tego projektu. Dużo pomógł szkole ówczesny minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniąkowski, który przydzielił na cele budowy szkoły w Kornicy nieczynną, pozbawioną dachu gorzelnię w Drobinie. Trybem szarwarkowym ludność z Kornicy rozebrała gorzelnię i przewiozła z niej cegłę. Przy czyszczeniu cegły pomagały kornickie kobiety. Przydział drewna na belki, podłogi i sufity otrzymano z tartaku Nurzec za Bugiem. Kredyt na zakup tego drewna uzyskano w banku. Ogłoszono przetarg i wygrała go firma z Siedlec, ona też prowadziła budowę. Robociznę niefachową w formie szarwarku dostarczali mieszkańcy Kornicy. Przy niwelacji terenu (kierował tym Józef Pieczyński z Kornicy Starej) pracowali mężczyźni, którzy nie odbywali służby wojskowej, w systemie dniówkowym (obowiązek ten wynosił po 12 dni dla każdego). We wrześniu 1938 r. budowę szkoły zakończono.⁷² Na uroczyste otwarcie przybył ówczesny starosta siedlecki Stanisław Guliński. Zgromadziło się tak wiele ludności, że do środka wpuszczono tylko starostę, grono nauczycielskie, proboszcza, Radę

⁷² F. Zańko – Z dziejów szkoły we wsi Kornica „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” Nr 1/1995 s.42-54

Gminy, wójta i sekretarza gminy Lisieckiego. W roku szkolnym 1938/1939 w Kornicy uczyli: Aleksander Dąbrowski (kierownik szkoły), jego żona Helena Dąbrowska, Wanda Lisiecka, Jan Paszczuk i skierowana do Kornicy w ramach rocznej bezpłatnej praktyki nauczycielka Pietruczukowa, żona kierownika szkoły w Hadynowie, późniejszego dyrektora LO w Łosicach. Szkoła była już 7-klasowa.

W 1938 r. zawitało do Kornicy kino objazdowe. Delegacja ze szkoły i gminy jeździła na odsłonięcie kopca ku czci marszałka Piłsudskiego w Majówce k/Zawad. 18.02.1939 r. w kościele kornickim odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłego właśnie papieża Piusa XI. Podobne uroczyste nabożeństwa z udziałem młodzieży odprawione zostały w dniu 3 i 9 maja po śmierci biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego. 26.05.1939 r. Kornica była świadkiem ćwiczeń wojskowych, a 12 czerwca delegacja z gminy pojechała na uroczystość wręczenia karabinu maszynowego dla 22 pp w Siedlcach.

Wzięło w niej udział 9 oficerów, 267 podoficerów i szeregowców Wehrmachtu, 6 oficerów, 380 podoficerów i szeregowców z SS, 3 oficerów i 230 ludzi policji porządkowej oraz 5 ludzi z policji polskiej, łącznie 878 osób. Całością dowodził kapitan Mayer z 1 baonu 613 zapasowego pp. Działania rozpoczęły się o godz. 3.00 od przeczesania pól zbożowych i lasów. Dokładnie przeszukano wioski Chłopków, Szpaki, Litewniki Stare, Wyrzyki i Kornicę Nową. W godzinach popołudniowych natknięto się na partyzantów. Poległo 3 żołnierzy niemieckich, a jeden podoficer został ranny. Według meldunku niemieckiego w czasie obławy rozstrzelano 14 osób, w tym 1 Polaka i 4 Żydów. Jeden ciężko ranny i 2 ujętych w obławie przyznało się, że są Rosjanami.⁷⁶

14 listopada 1942 r. zginął w obozie zagłady w Dachau ks. Adolf Kryński pochodzący z Wyrzyk. W okolicy rozwijał się ruch oporu. Kolporterem pracy podziemnej „Rocha” był Franciszek Pieczyński ps. „Karaś” z Kornicy Starej oraz Jan Kałużny z Kornicy Nowej, który przewoził ją z Łosic. 12.04.1943 r. rozbił się na skraju lasu w Rudce niemiecki samolot transportowy. Już wcześniej zauważono wydobywający się z niego warkocz dymu. 2 żołnierzy BCh Antoni Flis ps. „Szakał” i Czesław Grzesiuk ps. „Potok” zabrali z tego samolotu ok. 70 kg amunicji. Nie dostali się jednak do kabiny pilotów, gdzie była broń. Przewoząc zdobytą amunicję natknęli się w Kornicy na Niemców zdążających do rozbitego samolotu, lecz ci w tym czasie opuścili samochód udając się do miejscowego posterunku policji.

03.05.1943 r. kwatrująca w lesie Floria grupa partyzancka AK Zenona (po akcji na majątek Witulin) została wykryta przez Niemców i otoczona pierścieniem obławy. Po ciężkiej walce, w której zginęło ok. 8 partyzantów, wyszła z okrążenia. Dwaj mieszkańcy Wygnanek sołtys Stanisław Pietruczuk i jego syn znaleźli po bitwie w lesie rkm z pękniętym paskiem. Szybko go ukryli oddalając się. Wkrótce przyszła na to miejsce ekipa niemiecka szukająca karabinu, ale go nie wykryła. Pietruczuk dał znać o znalezisku wójtowi Kornicy Piotrowi Jańczukowi, który tą broń przejął, a potem przekazał partyzantom. Zmora dla mieszkańców były okupacyjne kontyngenty żyta, owsa, jęczmienia, gryki, prosa, siemienia lnianego, rzepaku, kartofli, siana, słomy, wełny, włókna, lnu, warzyw, mleka (kilkaset litrów od krowy), jaj, owoców oraz kontyngenty inwentarza – świń, bydła, cieląt, owiec i drobiu, a nawet kontyngent koni. Nie mniejszym utrapieniem były przymusowe wyjazdy na roboty do Niemiec. Tak wspominał o tym Franciszek Iwanowski z Rudki: „W okresie okupacji Niemcy nakładali na poszczególne gminy limity, a te dzieliły je na wsie. W naszej wsi sołtys Mikiciuk przydzielił m.in. mnie, mojego starszego brata i mojego ojca. W określonym dniu wszyscy wyznaczeni z naszej gminy zebrali się w Kornicy. Ojca Niemcy zwolnili, brat z gminy Niemcom uciekł i na roboty nie pojechał, pojechałem z naszej rodziny tylko ja”. A tak to przedstawiła mieszkanka tej wsi

⁷⁶ J. Tobiasz – Na tyłach wroga. Warszawa 1972 r. st. 39

Władysława Niedzielska: „Ówczesny sołtys wyznaczał dość stronniczo na wyjazd np. z 2 rodzin Iwanowskich wyznaczył aż 3 osoby. Mój brat stryjeczny jeszcze do szkoły chodził i nauczyciel Kryński jakoś go wyrwał. Na drugi rok znów dostał nakaz. Ktoś mu doradził, by sporządził taki wywar z papierosów i napił się. Zaczął wymiotować. Na komisji kazano mu się stawić ponownie za 14 dni, ale on już do Kornicy nie pojechał tylko rodzice, bowiem lekarz wydał zaświadczenie, że jest chory”. Mieszkańcy gminy Kornica ukrywali jeńców sowieckich, mimo że groziła za to kara śmierci. Wprawdzie kierownikowi szkoły Dąbrowskiemu udało się ocalić życie Feliksa Dacewicza z Kornicy, który przetrzymywał jeńca sowieckiego, ale sam nauczyciel stracił ogród i pastwisko dla krowy. Tenże Dąbrowski wraz z żoną prowadził tajne nauczanie na poziomie szkoły podstawowej, a później również pierwszej klasy gimnazjum. Mieszkańcy gminy ukrywali również Żydów. Wiadomo, że jeden z Żydów Oskar Pinkus z Łosic ukrywał się u gospodarza Stanisława Karbickiego w Koszowlówce. Tenże Pinkus wspomina, że u kilku polskich rodzin we wsi Kornica ukrywały się dwie Żydówki z zawodu krawcowe.⁷⁷ Zostały wykryte i rozstrzelane, ale policji polskiej udało się uratować ukrywających je gospodarzy, którym groziła za to kara śmierci. Wielką odwagą wykazał się proboszcz parafii Kornica, który wzywał do ratowania Żydów.⁷⁸ W połowie roku 1943 organizacja AK wydała wyrok śmierci na wysługującego się Niemcom komendanta policji polskiej w Kornicy Kazimierczaka. Po rekonesansie w restauracji Starczyńskiego zamachu dokonali w uroczysku Kobylany bojownicy przybyli z Bachorzy. Żandarmeria niemiecka przetrząsnęła las, ale nikogo nie znalazła. W miesiąc później 05.08.1943 r. nastąpiła pacyfikacja Kornicy. Pretekstem miała być rzekomo pomoc jeńcom sowieckim zbiegłym z obozu. 12 mieszkańców wybranych z listy rozstrzelano, w tym 10 ze wsi Kornica i 2 z Wygnanek pod lasem majątku Kobylany na drodze z Kornicy do Wygnanek.⁷⁹ W 1943 r. działacz podziemia Zbigniew Perycz z Chłopkowa został aresztowany z Jerzym Sękowskim w czasie przejazdu przez Kornicę. Chwilowo udało się go uwolnić z więzienia. Jednak 23.10. agent niemiecki Muchin przyjechał z żandarmerią do Chłopkowa i wskazał tam ukryte magazyny broni i amunicji. Niemal wszystkich Peryczów aresztowano, ocalał tylko Wacław. 30 października dopadł on wraz z Eugeniuszem Kryńskim i Józefem Kamińskim we wsi Kornica owego groźnego agenta i kata swojej rodziny i wykonał wyrok śmierci.

⁷⁷ O. Pinkus – Aschenwolken. Waddewarden 1996 r. s.147

⁷⁸ A. Wereszko – Diecezja siedlecka czyli podlaska w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1944 w: Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. Materiały i studia t. XIII zeszyt VI. Warszawa 1985 s.265

⁷⁹ Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939/45 Oprac. C. Madajczyk i S. Lewandowska. Warszawa 1965 r. s.134

17.12.1943 r. Karol Frankowski ps. „Kajtek” przetransportował z Wólki Nosowskiej do Bachorzy broń, którą „Zenon” przywiózł z Małaszewicz. Trasa wiodła przez Kornicę i Kobylany. „Kajtek” dostarczył wozem konnym 5 kb., 1 rkm, 1 lkm, „Maxim” oraz 2 tzw. samozariadki. W tym czasie w Wólce Nosowskiej w majątku Jackowskich pod pretekstem imienin odbywała się odprawa „Zenona” z właścicielem majątku Falatycze, członkiem sztabu 9 DP AK Edwardem Rackmanem. Można tylko dodać, że u niego w Falatyczach był punkt kontaktowy, zaopatrzeniowy i sanitarny AK. Do oddziału „Zenona” wstąpiło kilku mieszkańców Kornicy np.: Jerzy Chomiakow, Zygmunt Tarkowski, Kazimierz Jasiński. W styczniu 1944 r. przewieziono z Białej Podl. od Ratajewa do młyna Czajków w Kornicy 15 q maki. We młynie tym była potajemna baza oddziału partyzanckiego „Zenona”. Tak o tym zapisał „Kajtek”: „We młynie w Kornicy rodzina Czajków siedzi jak na wulkanie. Parują kotły z parującą się bielizną, bucha żarem piec chlebowy przygotowany do kolejnego wypieku, przez dom przewijają się łącznicy, w skrytce na poddaszu niejednokrotnie spoczywają czasowo zamelinowane aparaty radiowe, które córka Czajków Lucyna ps. „Brylant” przewozi do naprawy do Białej. Lucyna to osobny oddział w historii oddziału. Młoda, śliczna, pełna życia dziewczyna, obiekt gorących, cichych, lecz daremnych westchnień wielu młodzieńców. Z oddziałem „Zenona” zetknęła się w grudniu 1943 r. Została łączniczką oddziału przybierając ps. „Brylant”. Odtąd zaczyna się gorączkowa, pełna trudu i niebezpieczeństw jej droga życia. Teraz dopiero widać, że to istotnie brylant czystej wody. Nie zna trwogi ani zmęczenia i nie ma dla niej rzeczy nie do wykonania. Ciągłe w ruchu, w drodze. Czy deszcz, czy śnieg, czy siarczasty mróz, czy letnia spiekota, Lucyna niestrudzenie przewozi meldunki, szyfry, depesze, nasze aparaty radiowe do i po naprawie, przerzuca do oddziału nowych chłopców, transportuje prowiant, a zawsze wesoła i roześmiana jak poranek wiosenny. Zna ją w Inspektoracie, zna ją w wydziale łączności Komendy Głównej AK w Warszawie, zna ją z opisu i szuka zaciekle gestapo, nie wiedząc na szczęście kto to taki.

W oddziale „Zenona” poznała tego jedyne go z tysiąca por. Stasia – „Żonkila”, skoczka cichociemnego z Anglii, dowódcę drużyny „Radio”. Miłość od pierwszego wejrzenia, zaręczyny i wreszcie 03.07.1944 r. ślub partyzancki w kościele w Kornicy”.⁸⁰ Oprócz rodziny Czajków punkt żywnościowy i kontaktowy z oddziałem „Zenona” w Kornicy prowadzili także Stefan i Feliksa Chomiakowie, a do oddziału wstąpił lekarz z Kornicy Paweł Zodrow. Wiosną 1944 r. Niemcy urządzili w Kornicy oblławę i aresztowali 32 osoby. W czasie tej łapanki w ich ręce wpadł Antoni Flis z Kobylan.

W lipcu 1944 r. front zbliżył się do Kornicy. Sowieckie samoloty zbombardowały tę wieś aż 6 razy. Podobnie zaatakowały wieś Rudkę. Według relacji

⁸⁰ K. Frankowski op. cit. s.109

mieszkańców tej wsi samoloty latały i strzelały amunicją zapalającą. Spaliła się część wsi od zakrętu do krzyża, a celem było tylko kilka wozów konnych taboru niemieckiego. 30 lipca w czasie walk frontowych uszkodzono dach na kościele w Kornicy. 31.07.1944 r. do Kornicy wkroczyły wojska sowieckie. U rolnika Józefa Dziełaka zajął kwaterę rosyjski komendant Krawczenko. Również u gospodarza Stanisława Tymickiego zamieszkali sowieccy oficerowie. Radość z wygnania Niemców była krótka, bo wkrótce zgasiły ją brutalne poczynania „wyzwoliciele”. Już 10.10.1944 r. został aresztowany przez NKWD we wsi Wyrzyki żołnierz AK Henryk Wyrzykowski ps. „Żak” i wywieziony do ZSRR. Aresztowano także i wywieziono Stefana Chomiakowa. 22.11.1944 r. NKWD aresztowało męża Lucyny Czajki Stanisława Kujawińskiego ps. „Żonkil” obsługującego podziemną radiostację. Mimo dwukrotnego skazania go na karę śmierci, wywieziono go 1945 r. do Moskwy na proces gen. Okulickiego. Ze wsi Szpaki został wywieziony na wschód i nie powrócił już Romuald Mikoszewski. Komendant sowiecki Krawczenko kazał podpalić drugą ocalałą część wsi Rudka i zastrzelił tam Wojciecha Skolimowskiego, u którego spłonęły unikalne poezje miejscowego poety Wojciech Iwanowskiego.

Ludność musiała dostarczać kontyngenty, tym razem na rzecz Armii Czerwonej. Realizacja kartek żywnościowych była trudna do przeprowadzenia. Mimo olbrzymiego nasycenia terenu żołnierzami rosyjskimi do 12.10.1944 r. w posesji Czajków pracowała podziemna radiostacja AK nadając depeszę do Londynu. Tego dnia NKWD aresztowało pracownika jej obsługi sierżanta Karola Frankowskiego i złożyło wizytę w jego domu w Kobylanach. Wkrótce do usług okupantów sowieckich dołączyły powołane przez komunistów struktury Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przeprowadzono pobór do organizowanej przez nowe władze Armii Wojska Polskiego. Ratując się przed wywiezieniem na wschód wstąpił do niej były komendant AK Szymon Potiopa oraz Leon Chiliński (Potiopa zginął wkrótce na Wale Pomorskim).⁸¹ Równocześnie w okolicy realizowano tzw. reformę rolną, dzieląc majątki w Kobylanach i Wólce Nosowskiej między bezrolnych i małorolnych. Połączone to było z terrorem wobec właścicieli. 28.04.1945 r. została zamordowana przez nieznaną sprawców, a w istocie przez UB, dziedziczka majątku Wólka Nosowska Adela Jackowska i ciężko raniona jej córka. W tym miesiącu funkcjonariusze UB po wyjściu ludzi z kościoła w Kornicy aresztowali sporo mężczyzn.

⁸¹ Do 2 AWP zmobilizowani zostali: Jan Kałużny, Piotr Hawrysiuk, Jan Mazuruk, Antoni Demianiuk, Stanisław Sawczuk, Stanisław Daniluk. Zob. F. Zańko – Szlakiem kornickich żołnierzy. Maszynopis

W PRL I III RZECZYPOSPOLITEJ

Pod koniec 1945 r. organizowano wyjazdy na zachód, na zasiedlenie tzw. ziem odzyskanych. Z Kornicy wyjechali m.in. Mieczysław Adamowski i Feliksa Guz. Rozdzielano na bieżąco dary nadchodzące z UNRRA i nie obyło się przy tym bez przekrętów i nadużyć. 14.02.1946 r. przeprowadzono pierwszy po wojnie spis powszechny. 30.06.1946 r. odbyło się głosowanie zwane 3 x tak pod mocną obstawą wojska, milicji i innych stróżów nowego porządku. W 1946 r. rozpoczęto w Kornicy i całej gminie nabór do Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej zwanej w skrócie ORMO, organizacji założonej w celu zwalczania podziemia niepodległościowego, tłumienia strajków i niezależnych manifestacji. Szczególnie zwalczano PSL założone przez Stanisława Mikołajczyka, a wybitnym uznaniem władz cieszyła się PPR. Zepchnięci do podziemia byli żołnierze AK walczyli o życie i bronili się zawzięcie. 04.10.1946 r. doszło do bitwy oddziału „Kłosa” z grupą KBW, która dowodził płk Struc między Kornicą a Kiełbaskami. Mimo olbrzymiej przewagi (ok. 600 żołnierzy KBW przeciwko 30), partyzantom „Kłosa” udało się wyjść z opresji, ale 2 z nich rannych dostało się do niewoli. Po jakimś czasie przywieziono ich do Kornicy na publiczną rozprawę sądową, która odbyła się w świetlicy remizy strażackiej. Kierownikiem szkoły w tym okresie była Józefa Wojciechowska, a jako nauczyciele pracowali Zofia Bauer, Józef Kałużny, Jadwiga Bonikowska, Zofia Siedlecka-Osińska i Antoni Osiński.

W 1947 r. Rada Parafialna w Kornicy podjęła uchwałę o wydobywaniu i sprzedaży kredy okolicznej ludności. Pokłady kredy znajdowały się na gruncie parafialnym. Proboszcz ks. S. Wałachowski nie wyrażał sprzeciwu. Prace wydobywcze nadzorował wójt gminy Kornica, członek Rady Parafialnej Piotr Jańczuk. 19.01.1947 r. pod obstawą sił porządkowych odbyły się sfałszowane wybory do Sejmu Ustawodawczego. Wkrótce PSL przestało istnieć. W 1948 r. gmina Kornica weszła w skład województwa warszawskiego i w dalszym ciągu była w powiecie siedleckim. Wyrażne nasilenie sowietyzacji nastąpiło w szkołach. Dni od 1-3 maja ogłoszono świętem oświaty (chodziło o wyeliminowanie święta 3 Maja). Utworzono gminny komitet obchodów święta pracy 1 maja. W szkołach zaczęto obchodzić tydzień ziem zachodnich. Bardzo złowieszcza była ustawa o zgromadzeniach z 1949 r., w myśl której żadne procesje nie mogły się odbywać bez zgody władz. W tym roku w Kornicy powstała Gminna Spółdzielnia „Sch”, która przejęła w swe ręce zaopatrzenie ludności i zbyt na towary rolne. Nowy dyrektor szkoły Jan Cichecki zaczął być mocno naciskany przez władzę o rozwój wśród nauczycieli i uczniów światopoglądu marksistowsko-stalinowskiego.

W 1950 r. przeprowadzono likwidację tzw. dóbr martwej ręki, czyli ziem należących do kościoła. W związku z tym dla eksploatacji pokładów gliny

mieszkańcy zawiązali Spółdzielnię „Kreda”. Utworzyło ją 10 założycieli, którzy podpisali umowę dzierżawną z ks. Samulakiem. Okazało się, że apetyt na glinę mają różne instytucje państwowe np.: Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Mińsku Mazowieckim. Poważnym zagrożeniem dla Spółdzielni „Kreda” było pismo WRN w Warszawie z 1952 r. o nadaniu w Mińsku prawa wyłączności wydobywania kredy z wykluczeniem innych instytucji, co zostało wkrótce urzeczywistnione. Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach pismem z 08.01.1953 r. powiadomił gminę, że „pole górnicze na kredę w Kornicy przechodzi na rzecz Skarbu Państwa pod zarząd i użytkowanie Zakładów Przemysłu Terenowego w Mińsku Mazowieckim”.⁸² W 1953 r. na terenie magazynu GS mieszczącym się na podwórzu księdza wybuchł pożar. W szkołach i zakładach pracy obchodzono obowiązkową żałobę po śmierci Józefa Stalina. W 1954 r. zlikwidowano gminy i utworzono Gromadzkie Rady Narodowe. Organem wykonawczym stało się Prezydium GRN. Przewodniczącym Prezydium był najpierw Pieczyński, a później Horbowicz. Utrapieniem gospodarzy stały się obowiązkowe dostawy płodów rolnych, zwierząt rzeźnych dla państwa i wysokie domiary podatkowe dla tzw. kułaków. Za nie wywiązywanie się w terminie z obowiązkowych dostaw groził areszt. Np. wtrącono do więzienia kilku gospodarzy ze wsi Kobylany. Jednemu z nich do limitu dostaw brakowało tylko 30 kg. W tym okresie wprowadzono przymusowy zarząd państwowy nad młynem Raczyńskiego. W 1955 r. usunięto lekcje religii ze szkoły, ale ks. Samulak starał się nauczać młodzież w kościele. Gdy oficjalnie głoszono, że człowiek pochodzi od małpy, ks. Samulak odważnie zapytał: „Skąd się wzięła małpa?”

W 1956 r. utworzono powiat z siedzibą w Łosicach. W kraju następuje odwilż po ciężkich latach terroru stalinowskiego. Powracają ludzie z więzień: więźniowie polityczni i przetrzymywani za niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw zbóż, mleka i zwierząt rzeźnych, religia na krótko powraca do szkół, nie stosuje się już przymusowej kolektywizacji, trochę zmieniają się programy i podręczniki szkolne. Dyktatorska władza PZPR pozostała jednak nieuszczerplona. W 1956 r. utworzono Kornickie Zakłady Kredowe Przemysłu Terenowego jako samodzielne przedsiębiorstwo. Nadzór bezpośredni sprawowało Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łosicach, a nadzór zwierzchni Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła w Warszawie. W 1957 r. wybudowano na terenie zakładów kredowych baraki, wagę, rampę samochodową i drogę bitą od kopalni do wsi. W 1958 r. dyrektor tych zakładów został inż. Artur Franke. W 1958 r. parafię kornicką nawiedziła kopia cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej. Witały ją tłumy ludzi. W szkole Kornickiej Janinia Kamińska zorganizowała w 1960 r. 3 Drużynę Zuchową „Małe Krasnale”. W 1961 r. Kornicki Zakład Kredowy otrzymał koparkę mechaniczną i nowe

⁸² F. Zańko – Dzieje Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy. Biała Podl. 1987 r. s.15

samochody ciężarowe. W tym roku wydobyto 40 tys. ton kredy i przekroczono założony plan o 17 tys. ton. Po raz pierwszy uroczyscie obchodzono „Barbórkę”. W Kornicy powstało stałe kino pod nazwą „Wiedza”. W 1961 r. wybuchł rozległy pożar w Kornicy Starej. Spłonęło kilkadziesiąt budynków. W 1962 r. na rzecz Kornickich Zakładów Kredy przekazano nowe tereny. W kościele kornickim odbyły się misje parafialne. W 1963 r. nowym dyrektorem KZK został Stanisław Soroka. W tym okresie czasu przedsiębiorstwo zatrudniało 136 osób. W 1966 r. ruszyła produkcja kredy szlamowanej i otwarto zakładowy ośrodek wypoczynkowy w Serpelicach. W tym roku proboszcz kornicki ks. Eugeniusz Petrykowski spisał pierwsze zeznania dotyczące heroiczności cnót Marii Jaroszek. Składali ją: Piotr Dacewicz lat 65 i Jakub Dacewicz lat 80. W latach 1967/68 sprzedawano kornicką kredę do Kuwejt. W 1968 r. został wyświęcony na kapłana pochodzący z parafii kornickiej ks. Wiesław Wyrzykowski i odprawił Mszę Św. prymicyjną. W 1970 r. KZK przeszły pod nadzór w Krakowie. W 1972 r. strażacy z Kornicy brali udział w akcji przeciwpowodziowej k/Warszawy.

W 1973 r. parafię wizytował ks. bp. W. Skomorucha. Nowym proboszczem został ks. Stefan Piętka. Parafia liczyła ok. 3520 wiernych. W tym roku zlikwidowano Gromadzką Radę Narodową i wprowadzono z powrotem gminę na czele której stanął naczelnik. W KZK zaczęto budowę 3 pawilonów. W 1975 r. Kornica znalazła się w nowo utworzonym województwie białskopodlaskim. W skład parafii wchodziły: Kornica, Dubicze, Koszelówka, Rudka, Walim, Wólka Nosowska i Wyrzyki. W 1977 r. naczelnikiem gm. został Franciszek Kałużny. W 1979 r. wielu parafian pojechało na spotkanie z papieżem Polakiem Janem Pawłem II do Warszawy. W 1979 r. parafię wizytował ks. bp. Jan Mazur. W 1980 r. na fali przemian w kraju w KZK powstał NSZZ „Solidarność”, a w gminie NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. W 1981 r. gmina odczuła, tak jak cała Polska, wprowadzenie stanu wojennego. Został internowany jeden obywatel ze wsi Kobylany, zdelegalizowano „Solidarność”. Przerwano połączenia telefoniczne, wprowadzono kontrolę korespondencji. W 1983 r. po zawieszeniu stanu wojennego powstały nowe branżowe związki zawodowe. W 1985 r. parafia kornicka liczyła 3556 wiernych wyznania rzymskokatolickiego i 14 prawosławnych.⁸³ W 1986 r. ks. prof. Zygmunt Mościcki spisał następne zeznania dotyczące Marii Jaroszek. Składali je: Mielniczek Maria, Tymicka Bronisława, Dacewicz Antoni, Walczuk Marianna i Tymicki Franciszek. W 1985 r. nowym proboszczem został ks. Jan Gogłóza, a z Kornicy w 1987 r. został wyświęcony na kapłana ks. Piotr Sawczuk. Franciszek Zańko opublikował historię KZK. Poważnym problemem ludności stało się zaopatrzenie kartkowe i puste półki w sklepach. 17 V 1989 r. przywrócono do działania NSZZ „Solidarność”, a 4 VI wyniki I tury wyborów wykazały druzgocące zwycięstwo

⁸³ Katalog duchowieństwa i parafii diecezji siedleckiej czyli podlaskiej. Siedlce 1985 s. 152

„Solidarności”. 24 VIII powstał nowy rząd z premierem Mazowieckim na czele, który przystąpił do szeroko zakrojonych reform. W 1990 r. ogłoszono powstanie III Rzeczypospolitej. W maju tego roku odbyły się I po wojnie wybory samorządowe. Transformacja ujemnie odbiła się na gospodarce gminy Kornicy. W 1992 r. wójt Kałużny stwierdził: „Żyje się biednie, występuje brak funduszy”. Kornickie Zakłady Kredy zalegały z podatkami za ostatnie półrocze, z odsetkami w wys. 1 mld zł. Pracowało w nich jeszcze 80 osób i 60 osób w Mielniku.

Ponad 600 mln zł gmina przeznaczyła na remonty. Oddano do użytku wodociąg o długości 3,5 km. Pod opiekę gminy przeszło przedszkole, klasy zerowe szkoły, straż pożarna i autobus dowożący dzieci. Gminna Spółdzielnia, która przeżywała kryzys, posiadała jeszcze piekarnię o produkcji 2 t pieczywa dziennie. W tym roku nastąpiła zmiana proboszcza. Nowym włodarzem parafii został ks. Józef Mironiuk. W 1993 r. ludność parafii zmniejszyła się do 3394 osób. Kornica liczyła 1583 katolików, Dubicze 159, kol. Kornica 132, Koszelówka 307, Rudka 293, Walim 259, Wólka Nosowska 471 i Wyrzyki 190. W parafii żyło jeszcze 12 osób prawosławnych. W 1994 r. wydana została koncesja prywatna na wytwarzanie kredy za opłatą 3 mln zł. W 1995 r. w KZK pracowało już tylko 46 osób, a w Mielniku 35. Załoga chciała już rozdzielenia zakładów. W 1996 r. sąd ogłosił upadłość KZK. Wkrótce zakupiła je spółka OMP (właściciel M. Malinowski) z Jeleniej Góry. W nowej spółce pracowało 14 osób z dozoru. Urządzenia i budynki po gospodarce państwowej były bardzo zdewastowane.

W 1997 r. 70% posesji gminy zostało telefonicznych. Powstał Zespół Placówek Oświatowych. Dyrektorem był Jerzy Pawluk. Otwarto aptekę, którą prowadziła Grzesiuk Grażyna. Przewodniczącym Rady Gminy został Konstanty Łopaciuk. W skład Rady Gminy wchodził: Janusz Chromiec, Marian Dacewicz, Jan Geresz, Marian Jakimiuk, Andrzej Kalinowski, Eugeniusz Kałabun, Popławski Józef, Stefaniuk Antoni, Szałucha Antoni, Szpura Andrzej, Szymczuk Andrzej, Toczyński Marek, Tymoszuć Zenon, Wasiluk Marian, Wojcieszuk Adam, Kałużny Franciszek, Kalinowski Józef. W 1998 r. gmina Kornica miała powierzchnię 119 km² i zamieszkiwało ją 5600 osób, w tym ok. 2752 mężczyzn i 2749 kobiet. Na 1 km² wypadało 46,2 osób. W skład gminy wchodziły: Kornica, Koszelówka, Kobylany, Szpaki Stare, Rudka, Wygnanki i Wólka Nosowska. Dochody budżetu wynosiły 4.160 zł i nie było długów. Po dawnej RSP w Wólce Nosowskiej powstał zakład produkcji komponentów do pasz. Istniały dwie prywatne zakłady kredy w Koszelówce i dwie w Rudce. Kilkadziesiąt procent gminy było już zwodociągowane (nitka wodociągowa liczyła 87 km). Wybudowano 10 km dróg o nawierzchni betonowej i 7 km z tego pokryto asfaltem. W budowie znajdowało się wysypisko śmieci. Na rynek kornicki weszła mleczarnia z Siemiatycz. Gmina miała oszczędności,

gdyż nie było ani sekretarza, ani zastępcy wójta i z tego powodu przez kilka lat gmina zaoszczędziła 200 tys. zł. OSP w gminie prowadzi 8 świetlic w remizach.

W 1999 r. Kornicę włączono do reaktywowanego powiatu łosickiego. W tym roku powstało Publiczne Gimnazjum. Dobudowano w szkole nowe skrzydło z 7 salami lekcyjnymi. W 2000 r. oddano do użytku halę sportową. W 2003 r. zmieniono ogrodzenie szkoły i rozpoczęto budowę boisk sportowych. W 2005 r. opracowano gminny plan zagospodarowania przestrzennego. Przygotowano dokumenty do przetargu na budowę sieci kanalizacyjnej o długości ponad 11 km z prawie 200 przyłączami. Inwestycja dotyczyła sołectw Stare Szpaki, Nowe Szpaki i Szpaki Kolonia. W Kornicy zaplanowano budowę 700 metrowego chodnika. O nowe odcinki dróg wzbogaciły się kol. Kiełbaski i Kobylany. W 2006 r. budżet gminy wynosił 12916311 zł. Wydatki na inwestycje stanowiły 32,41%, na administrację 15,43%, płaça wójta brutto 6700 zł, pieniądze pozyskane z UE od 2004 r. wynosiły 1545735 zł.

1 VIII 2008 r. przeszedł na emeryturę ks. Józef Mironiuk. Nowym proboszczem został ks. Andrzej Trebnie wicedziekan dekanatu łosickiego, który przez 18 lat był włodarzem parafii Niemojki. W 2009 r. ukończono w Kornicy budowę obiektu sportowego zaczętego w 2003 r. Powstała 400 metrowa bieżnia tartanowa kosztem 320 tys. zł. Po 32 latach sprawowania urzędu wójta Franciszek Kałużny ma nadzieję doprowadzić do realizacji wszystkich zaplanowanych przedsięwzięć korzystając z bogatego potencjału historycznego gminy.

ANEKS

OBJAWIENIE W 1889 R.

Wyjątek z publikacji E. Podniesińskiego – Małe Ojczyzny

Kornica przeszła do historii również z tego powodu, że miało tu miejsce wydarzenie jak gdyby związane z prześladowaniami. Bo gdy prześladowania już tak zmęczyły ludzi, że stracili już wszelką nadzieję w możliwość dalszego oporu, oto nagle pojawił się promyk nadziei. W Kornicy objawiła się Matka Boska, dla umęczonych mieszkańców wsi i okolicy, był to ogromny bodziec do dalszego trwania w wierze, mieli pewność, że Bóg o nich nie zapomniał i jest po ich stronie, że o nich myśli i może im pomóc.

Obecnie (2001 r.) mieszka we wsi Kornica Stara, p. Marianna Mielniczuk ur. w 1919 roku, jest to niewiasta dość niskiego wzrostu, drobnej budowy ciała i bardzo sympatyczna. Pomimo swojego wieku czuje się dobrze, posiada dobry słuch, wzrok i doskonałą pamięć, jest osobą bardzo inteligentną. Pomimo że do chodzenia używa dwóch lasek, w rozmowie z nią odczuwa się, że czuje się szczęśliwa i zadowolona z życia.

O sobie i swojej matce chrzestnej opowiada następująco: Jestem jedyną osobą we wsi z żyjących, tak blisko spokrewnionych z osobą widzącą. Jestem córką siostry Marii Jaroszek, ponadto Maria Jaroszek była moją matką chrzestną i ponieważ swoich dzieci nie posiadała mnie najwięcej darzyła swoją miłością, mnie wszystko przekazywała i o wszystkim jako siostrzenicy opowiadała. Po zapoznaniu się z materiałem, który pan zgromadził, stwierdzam, że jest to wszystko zgodne z prawdą – tak było.

Ja byłem główną osobą, która przekazała informacje o cudzie w Kornicy tym, którzy na ten temat pisali prace. Znałam się dobrze z księdzem Romanem Soszyńskim i między innymi, przy mojej pomocy opisał on te wydarzenia w swojej tak barwnie napisanej książce.

Brałam udział prawie we wszystkich objawieniach: Ja tylko jedna z żyjących obecnie w Kornicy, pamiętam te objawienia. Mój dziadek Aleksander Jaroszek początkowo nie wierzył w ten „cud” i bronił ludziom wstępu na swoje pole, na którym się odbywały widzenia, bo uważał, że ludzie depczą mu jego plony. Któregoś dnia było widzenie, mnóstwo ludzi, on powiedział, idę tych ludzi przepędzić. Podeszedł pod tę gruszę, i tu nagle zaniemógł, usiadł i nie mógł wstać. I wtedy przestraszył się, poprosił znajomych ludzi ze wsi, by poszli do Kornicy i poprosili, by ktoś przyjechał i go zawiózł do domu, gdy go zawieźli i w mieszkaniu posadzili na łóżku, on od razu wstał i zaczął chodzić i wtedy powiedział, że już więcej nie będzie ludzi przepędzał i słowa dotrzymał. Moja

matka chrzestna „Marysia” posiadała w sobie jakąś moc, gdy grzebała w ziemi pod gruszą, pomimo braku burzy, obok były pioruny. Nieraz mnie jako swojej córce chrzestnej przepowiedziała, że będę żyła do 100 lat i nie będę chorowała. A mojemu bratu Maciejowi Pociopie powiedziała, że będzie wojna i on w niej zginie, zabity przez nieprzyjaciela. I tak się stało, w 1939 r. został przez Niemca zabity.

Marysia nosiła na szyi długi sięgający do kolan różaniec, i nim rozpędzała chmury.

Bardzo wspaniale opisał to wydarzenie ks. Roman Soszyński w wyżej wspomnianej książce pod tytułem: „Unia w Białej Podlaskiej”, z której najważniejsze fragmenty dotyczące tego tematu zamieszczam: „I to w tych nieludzkich okrutnych czasach, czasach smętku i krzywdy, podobało się Bogu tym ponad wszelką miarę udręczonym dzieciom swoim zesłać jasny promień swej łaski, by nie zgasła im zupełnie w ich sercach nikła gwiazda nadziei. A stało się tak. Oto nad cichymi, też smętnymi polami wsi Kornica, w miejscu zwanym ług śródpolny, gdzie rosło kilka krzaków i dwie grusze polne, jasność się wielka ukazała.

Światłość była widoczna nie tylko w długiej wsi Kornica, ale nawet i w Rudce, i w Wólce Nosowskiej. A że trwało niezmiennie kilka godzin, więc ku niemu wszyscy popędzili. Pędził, kto mógł, już nie tylko drózkami i ścieżkami, ale nawet na przełaj, nawet przez zasiewy. Nie wiedzieli jeszcze, co to się stało, że to znak z nieba. Że jest to znak od Boga, bo oni Mu zawsze byli wierni, ale w tej doli – niedoli już im naprawdę sił brakowało. Nie wiary oni potrzebowali, ale jakiejś pomocy, jakiegoś znaku, że dobrą idą drogą, że nie na darmo leli krew, płacili męczeńską śmiercią kiedyś, a teraz przez te kary pieniężne w takiej biedzie żyją, że prawie ciągle biedują. To niechby Bóg dał już jakieś widziadło! Żeby można było wytrzymać. Bo już bardzo ciężko.

I oto jest znak od Boga! Jest widziadło! Jest światło wielkie, ogromne, wysokie aż do nieba! A po ziemi idzie ono szeroko, na wszystkie strony, sięga aż do wioski, że nawet bliższe domy kornickie widać, choć słońko już zaszło. Ale jakieś dziwne to światło. Jest go dużo, jakbyś na słońce patrzył, ale oczy się go nie boją. Nie razi, każdy spokojnie patrzeć może. I to jeszcze, że cienia nie daje. Cienia wcale nie ma. Jak to jest? Ludzi jest tyle, a nikt nikomu nie zasłania, każdy stoi w świetle i cienia nie ma za nim.

A najwięcej jest światła tam, gdzie stoją dwie grusze. Jest tam jakby kolorowe, jakby błękitne. Jakby błękitne. Jakby samo niebo. A te dwie zwykłe polne grusze stoją w tej jasnej błękitności i tak dobrze widać, że i w największym słońcu, tak by nie wyglądały. A przy nich także nie ma nijakiego cienia. Jak w bajce jakiej. Ale to nie bajka, to Boże widziadło. Dla narodu! Żeby się nie bał, żeby się nie martwił!

Więc pełne skupienia są ludzkie oczy, a w sercach cicha radość i wdzięczność. Za nasze cierpienia!

Ale dopiero teraz, gdy oczy swoje już dobrze ona świetlistością nasycili, gdy dusze swe ową błękitnością wypełnili, serca moc jakaś wypełniła, teraz dopiero zobaczyli pod gruszą klęczącą dziewczynę. Wpatrzona w gruszę, z rękami jak do pacierza złożonymi klęczy nieruchoma. Tylko z jej twarzy radość jakaś bije, a w oczach ma ten sam błękit, co i przy gruszy i dwie łezki jak perełki.

Ludzie otoczyli wokoło i gruszę i dziewczynę. Patrzyli pilnie, jakby ją teraz dopiero po raz pierwszy zobaczyli. Wreszcie ktoś rzekł półgłosem, a za nim wszyscy jak echo powtórzyli: – Toż to Maryśka Jaroszuk! To Aleksandra córka!

Wtedy powoli któraś z kobiet do dziewczyny podeszła. Szła z jakimś lękiem i z biciem serca. A teraz i ludziom serca jakoś mocno bić zaczęły. Poczuli wszyscy, że teraz będzie najważniejsze. Że teraz się coś okaże czy objawi. Coś ważnego, może coś od samego Boga! Więc cisza zrobiła się wielka. Tylko świerszcze zapalczywie wygrywały swoje nocne melodie. Ludzkie serca zamarły teraz w namiętym oczekiwaniu. Marysiu! – mówi delikatnie kobieta. – Co ty tak klęczysz? Czy ty coś widzisz?

Dziewczyna jakby się wolno, powoli budziła. Widocznie i sercem, i myślą była daleko, bardzo daleko. Powoli też obróciła swe oczy świetliste na pytającą.

Jakby jej poznać nie mogła, jakby nie rozumiała, o co jej chodzi. Aż po raz drugi kobieta spytała:

– Co ty widzisz, Marysiu? Czy widzisz tam kogoś?

– Matkę Boską widziałam. Tu była Matka Boska! Głos jej był cichy. Ale o dziwo, doszedł do wszystkich. Słyszeli go wszyscy, nawet ci, co z daleka stali. I wtedy to nagle, jakby jakimś nakazem kierowani, jedną myślą przejęci, runęli na kolana. Ogarnęło ich takie wyraźne odczucie Nieskończoności, przepełniło ich całych, że z ust ich wyrwała się pełna niezmożonej wiary, huczająca jak grom pieśń: Święty Boże! Światy Krepki! Światy Bezsmiertelny. A był to rok Pański 1889.

Marysia Jaroszuk była czwartym dzieckiem małżonków Aleksandra i Krysiny z d. Dacewicz. Ojciec pochodził ze wsi Koszelówka i był prawosławny, matka z rodziny twardych, opornych unitów. Dochodziło między nimi na tym tle do licznych sporów. A najwięcej chodziło o chrzest małej Marysi, bo starsze były chrzczone jeszcze w świętej unickiej cerkwi, przez prawego, unijackiego księdza, na chwałę Bożą pochrzczone. Ale Marysia urodziła się w roku 1877, kiedy już Unia przez cara skasowana była. I cerkiew już prawosławna była i przy niej ksiądz prawosławny. Więc mimo płaczu matki, zaraz na drugi dzień po urodzeniu ojciec małą dziecinę do popa zaniósł i tam ochrzczonej została, otrzymawszy imię Maria.”

Mieszkała razem z rodzicami w Kornicy, była to dziewczyna spokojna, skromna, posiadała ładny głos, urodziwa o ciemnych włosach. Pomagała rodzicom we wszystkich pracach, a jako najmłodsza w domu, musiała najczęściej paść krowy, często na tzw. ługu śródpolnym, należącym do jej ojca. Był to już

kraniec pól kornickich, pole to było mało urodzajne i najczęściej stanowiło tzw. ugór i część stanowiło trwałe nieużytek, na którym rosły krzaki i dwie grusze. Marysia lubiła tam paść krowy, tam w samotności po swojemu, modliła się. I tam objawiła się jej Matka Boska.

W Kornicy nie było kościoła katolickiego, była cerkiew unicka zamieniona na cerkiew prawosławną. Ludzie byli przygnębieni prześladowaniami i ubóstwem.

I wśród tego przygnębienia rozchodzi się we wsi wieść, że w Kornicy zostanie zbudowany kościół, mówili o tym wszyscy mieszkańcy wsi, ale nikt w to nie chciał wierzyć, bo uważano, że to w tych warunkach jest niemożliwe. Ale powiedzenie – gdzie było krwi przelanie, tam kościół powstanie! Okazuje się, że powiedziała to Marysia Jaroszuk, co to przeszło 10 lat temu Matkę Boską widziała. Dziewczyna cicha, pobożna, zbiera ludzi na tajne modlitwy, ona o tym kościele powiedziała i ludzie wszędzie powtarzają.





*Kornica była wsią królewską.
Zaznaczono to w herbie gminy koroną*



Król Kazimierz Jagiellończyk nadał wieś Kornicę Żydowi Lewonowi w 1478 r.



*Król Aleksander Jagiellończyk
cofnął nadanie, odebrał wieś
Lewonowi w 1497 r. i uczynił
swoją własnością*



*Król Zygmunt Stary włączył Kornicę
do województwa podlaskiego
w 1520 r. i prawdopodobnie nadał
uposażenie dla cerkwi św. Jerzego
w 1545 r.*



*W 1551 r. przez Kornicę
przejechała trumna z ciałem
Barbary Radziwiłłówny, za którą
kroczył król Zygmunt August*



*Król Zygmunt August przeniósł
cerkiew w Kornicy spod lasu
do wsi*



Król Stefan Batory nadał łany ziemi w Kornicy i Szpakach dla żołnierzy piechoty wybranieckiej złożonej z chłopów. Zwano ich później sołtysami łanowymi



Teodor Lacki właściciel Nosowa, jako komisarz królewski podpisał w 1578 r. uposażenie na cerkiew w Kornicy. Słynął z odwagi i siły. W bitwie pod Kircholmem otrzymał w udo dwa postrzały od kul, mimo to nie zsiadł z konia i jeszcze dwie mile gonął Szwedów. Wystawił własnym kosztem chorągiew husarii



Zezwolenia na zapis funduszu na cerkiew w Kornicy udzielił starosta łosicki Marcin Leśnowolski, który w 1587 r. jeździł do Szwecji po nowo obranego elekta Zygmunta III Wazę (stoi z lewej za królem)



Król Zygmunt III Waza w 1604 r. nadał dla czterech wybrańców z Kornicy i siedmiu ze Szpaków po 2 włóki z dużymi serwitutami, wolne od podatków i pańszczyzny



Król Władysław IV wydał dla Kornicy w 1645 r. dekret odnośnie korzystania z lasów



Król Jan Kazimierz w 1652 r. wydał również dekret dla mieszkańców Kornicy. Według tego dekretu podróże nakazane przez dzierżawców do 20 mil (1 podróż z włóki) liczone były za 1 dzień pańszczyzny. Według przekazów ustnych król osadził tu ciurów, którzy uratowali mu życie pod Zborowem



Król Jan III Sobieski w 1678 r. potwierdził przywileje sołtysów łańowych w Kornicy i nadał dziesięcinę dla cerkwi



Cudowne zjawienie obrazu w Leśnej w 1683 r. miało swoje reperkusje w Kornicy



ATANAZY MIACZYŃSKI

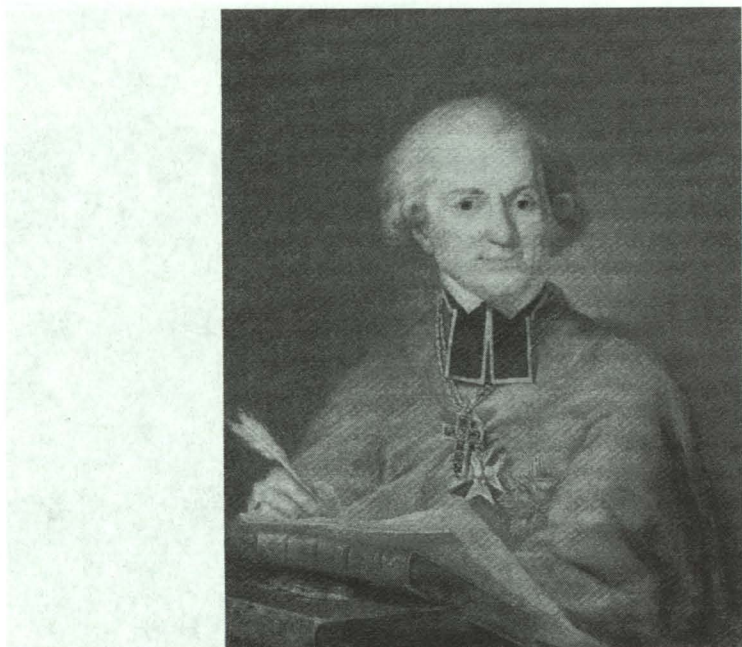
WOJEWODA WOŁYŃSKI PODKARPAŁI NAJWORSZY KORONNY.

WARSZAWA PODKARPAŁI REDAKCJA W POWIĄZANIU RODZINY.

Chłopi z Kornicy toczyli z nim spór sądowy w latach 1701-1723



*W 1758 r. przejeżdżał przez Falatycze, Kornicę do Lwowa
hetman Jan Klemens Branicki*



Biskup Adam Naruszewicz po roku 1790 uruchomił komunikację pocztową z Janowa do Warszawy przez Konstantynów, Kornicę i Łosice



W 1792 r. w wojnie toczonej w obronie Konstytucji 3 Maja przez Kornicę maszerowała dywizja polska gen. A. Byszewskiego. Byszewski meldował, że 20 VII że stanął na postój we wsi Kobyłany Górne, potem maszerował do Konstantynowa

*W 1794 r. przez Kornicę
wycofywali się spod Terespola
żołnierze z dywizji
gen. K. Sierakowskiego*



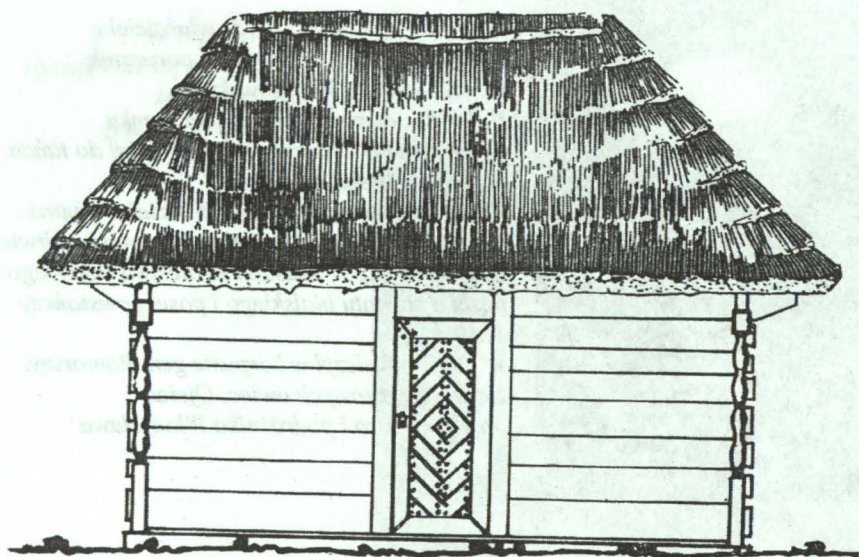
*W 1809 r. przejeżdżał przez Kornicę
do Konstantynowa znany literat, adiutant
T. Kościuszki Julian Ursyn Niemcewicz*



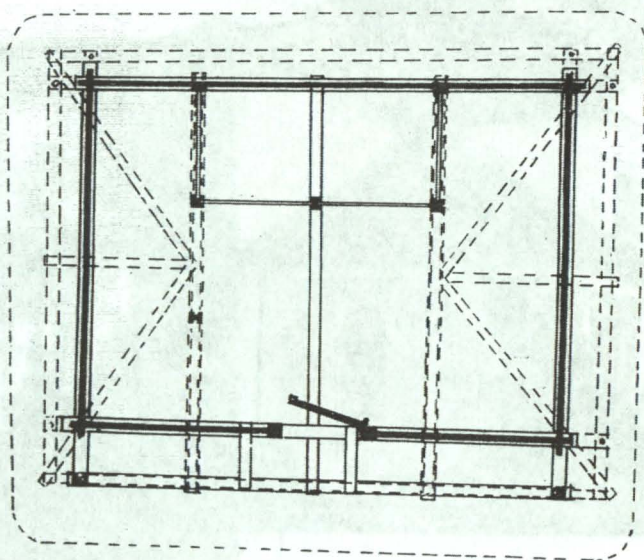
Ignacy Wężyk (1783-1875) właściciel Woli czyli Wólki Nosowskiej, porucznik wojsk Księstwa Warszawskiego. W 1808 r. otrzymał naganę na Zamku Królewskim w Warszawie, gdyż wziął do tańca córkę królewską. W 1812 r. jako kapitan wziął udział w wyprawie Napoleona na Rosję i został ranny w bitwie nad Berezyną. W czasach Królestwa Polskiego poseł z powiatu bialskiego i poseł powstańczy 1830 r. W 1831 r. walczył w korpusie gen. Ramoriny. Hodowca rasowych owiec. Ojciec pamiętnikarza i podróżnika Władysława



W czasie powstania listopadowego po ustąpieniu wojsk rosyjskich kpt. Ignacy Wężyk przybył na początku września 1831 r. z plutonem ułanów do swego majątku w Wólce Nosowskiej



Kornica, widok czołowy spichrza podcieniowego z XIX w.



Kornica, plan jednokomorowego spichrza podcieniowego z XIX w.



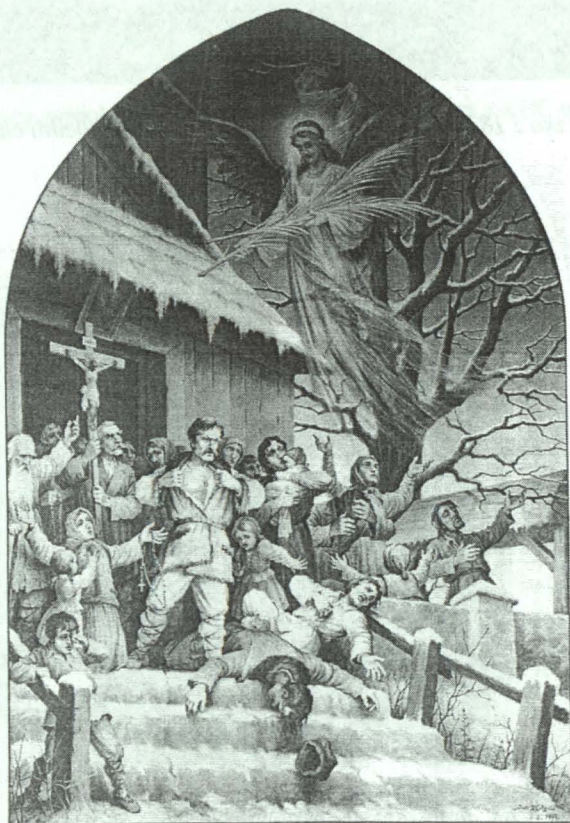
Kapliczka z 1835 r. Wotum za ocalenie podczas epidemii cholery



*Ks. Jan Kaliński często gościł w Kornicy,
gdyż w latach 1852-63 był unickim dziekanem łosickim.
Otruto go w Rosji*



Po uwłaszczeniu 1864 r. powstała Kornica Nowa



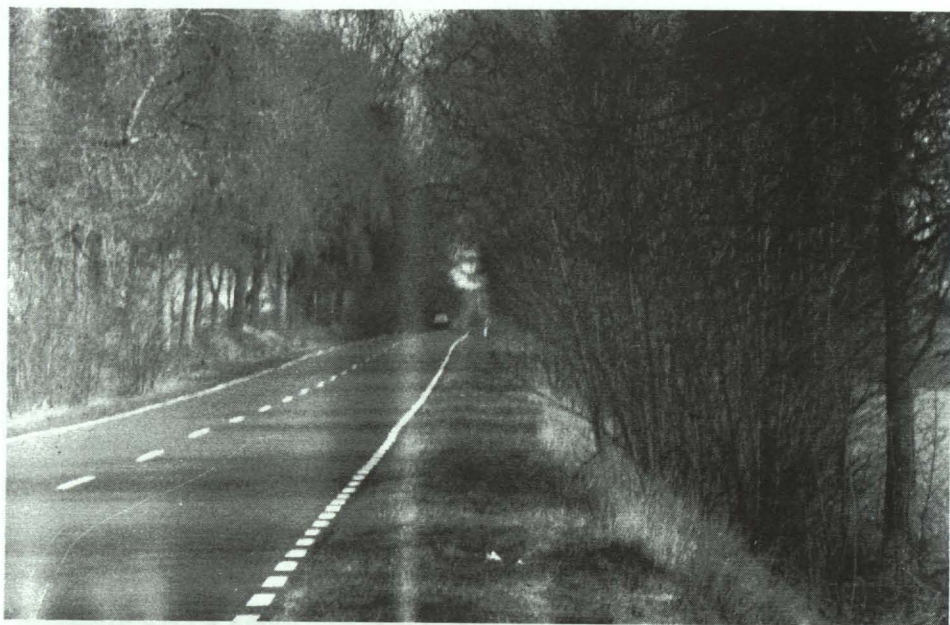
W 1867 r. unicy w Kornicy bronili organów wyrzucanych ze świątyni



Biskup Benjamin Szymański kilkakrotnie przejeżdżał przez Kornicę, gdy jechał z Janowa na wizytację i w 1867 r., gdy władze carskie wygnały go do Łomży, kasując diecezję podlaską



Batożenie unitów w 1874 r.



Dawna „droga płaczu” unitów z Kornicy do Rudki



Dawny cmentarz unicki zabrany na prawosławny



Bohaterski opór unitów w Kornicy i Szpakach znalazł odbicie na kartach „Dzienników” młodego Stefana Żeromskiego (guwernera w Łysowie) i jego późniejszej twórczości



Mikołaj Jańczuk (1859-1921) pochodzący z unickiej rodziny w Kornicy, przyjął prawosławie, wybrał za swą ojczyznę Rosję i pozostał w niej nawet po rewolucji bolszewickiej. Wydawało mu się, że dobrze opłacane stanowisko profesora uniwersytetu i kustosa w muzeum zapewni mu lepszą przyszłość. Zmarł w Moskwie w nędzy i zapomnieniu rodaków z Kornicy



Latem 1889 r. w Kornicy objawiła się Matka Boża i rozmawiała z unitką Marią Jaroszek (rycina z XIX w.)



N tych gruszach w 1889 r. objawiła się jasność wielka



*Ludzie z Kornicy biegną do światła na gruszy.
Ilustracja z książki ks. Romana Soszyńskiego*



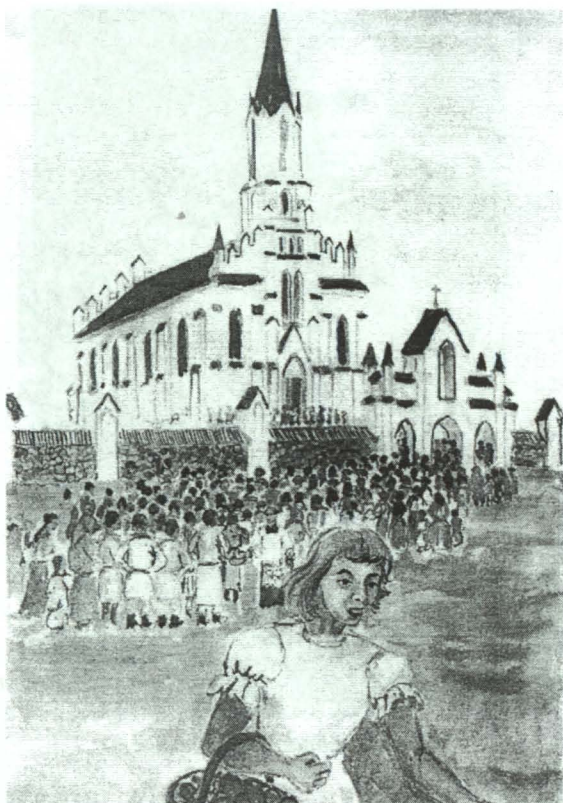
*Marianna Mielniczuk w miejscu objawień, gdzie dawniej rosła grusza
w towarzystwie Jana Smolińskiego (2001 r.)*



*Pamiętka z czasów carskich
i panowania rosyjskiego
(stan z 2005 r.)*



*W 1896 r. Andrzej Emil Olędzki z Wyrzyk
po wielkich trudach został wyświęcony
na kapłana, ale władze rosyjskie kazały
mu opuścić rodzinne strony*



Wizja młodej Gereszówny w Kornicy z 1905 r. była zgodna ze słowami Marii Jaroszuk: „Gdzie było największe krwi przelanie, tam kościół stanie”



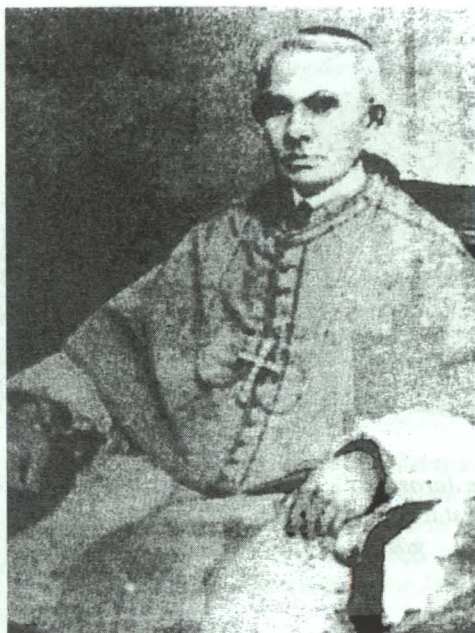
Prace przy budowie kościoła w Konstantynowie. Podobnie było w Kornicy



W 1907 r. zbudowano kościół



W 1907 r. założono nowy cmentarz rzymskokatolicki



*Po kilkudziesięciu latach zakazu pojawił się pierwszy polski biskup w Kornicy.
Był to Franciszek Jacewski*



Ołtarz główny w kościele w Kornicy



Ambona



*Dom Jana Jaroszuka w Kornicy Starej, brata M. Jaroszuk.
Tutaj stał dom spalony przez Kozaków w 1915 r.,
gdzie urodziła się M. Jaroszuk*



*Teodor Świdorski zmobilizowany do armii rosyjskiej w 1914 r.,
dostał się do niewoli niemieckiej. Do Polski wrócił w 1919 r.,
wraz z armią gen. Hellera*



*Antoni Dacewicz wywieziony
na roboty do Niemiec w 1916 r.*



*W środku Jan Kałużny z Kornicy Starej,
były dowódca oddziału POW, który rozbroił
Niemców w klasztorze w Leśnej w 1918 r.
Z lewej przygarnięty chłopczyk wysiedlony
z Zamojszczyzny w 1942 r.*



*Aleksander Tyszkiewicz dostał się
do niewoli bolszewickiej w 1920 r.*



*W 1920 r. gen. Daniel Konarzewski
z rejonu Kornicy przez Konstantynów
wykonał uderzenie na Janów Podl.
wyrzucając stamtąd bolszewików*



*W 1921 r. przybył z wizytą
do Kornicy bp podlaski
Henryk Przeździecki*



*W służbie wojskowej
odrodzonej II
Rzeczypospolitej.
Horodzieja 1922 r.
Kawalerzyści 26 pułku
ułanów. Od Lewej Grzegorz
Czeczko, Szymon Potiopa
i Stanisław Zańko –
kawalerzyści rodem
z Kornicy*



*Na początku lat 20. XX w.
kierownikiem szkoły
w Kornicy był Stanisław
Sidewicz. Jego staraniem
wzniesiono Pomnik
Odrodzenia Ojczyzny*



Pomnik Odrodzenia Ojczyzny w Kornicy z 1925 r.



Dawna poczta i posterunek policji (budynek zbudowany w 1925 r.)



Budynek dawnego Urzędu Gminy



W 1927 r. Matka Boża wracała w triumfie przez Rudkę, Kornicę do Leśnej



Unicki poeta z Rudki. Linoryt R. Mikoszewskiego



*W 1938 r. zbudowano murowaną, piętrową szkołę. Spotkanie po 40. latach.
Pierwszy z lewej B. Chibowski, F. Kalinowski i F. Filipiuk*



Kolumna wozów w tzw. „wasagach” z Kornicy udająca się do odległych miejscowości na sprzedaż wyprodukowanej kredy (Siedlce 1938 r.)



*Michał Sterniczuk
z Kornicy Starej
uczestnik walk
w roku 1939
na Pomorzu*



*Mieszkaniec wsi Kornica Stara – Kazimierz Chromiec,
który stracił życie w niewoli niemieckiej.*



*Zdjęcie byłych żołnierzy,
mieszkańców wsi Kornica Nowa
wykonane w 1941 r. w niewoli
hitlerowskiej. Od lewej
Franciszek Kudź, Michał
Sterniczuk, Czesław Horbowicz
i Mikołaj Mielniczuk*



Piotr Jańczuk, patriotyczny wójt gminy Kornica w okresie okupacji hitlerowskiej

BEKANNTMACHUNG

Betrifft:

Beherbergung von geflüchteten Juden.

Es besteht Anlass zu folgendem Hinweis: Gemäss der 3. Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement vom 15. 10. 1941 (VO. Bl. GG. S. 595) unterliegen Juden, die den jüdischen Wohnbezirk unbefugt verlassen, der Todesstrafe.

Gemäss der gleichen Vorschrift unterliegen Personen, die solchen Juden wissentlich Unterschlupf gewähren, Beköstigung verabfolgen oder Nahrungsmittel verkaufen, ebenfalls der Todesstrafe.

Die nichtjüdische Bevölkerung wird daher dringend gewarnt:

- 1) Juden Unterschlupf zu gewähren,
- 2) Juden Beköstigung zu verabfolgen,
- 3) Juden Nahrungsmittel zu verkaufen.

Tychenostach, den 24. 9. 42

Der Stadthauptmann
Dr. Franke

OGŁOSZENIE

Dotyczy:

przetrzymywania ukrywających się żydów.

Zachodzi potrzeba przypomnienia, że stosownie do § 3 Rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen. Gub. z dnia 15. X. 1941 roku (Dz. Rozp. dla GG. str. 595) żydzi, opuszczający dzielnicę żydowską bez zezwolenia, podlegają karze śmierci.

Według tego rozporządzenia, osobom, które takim żydom świadomie udzielią przytułku, dostarczą im jedzenia lub sprzedają artykuły żywnościowe, grozi również kara śmierci.

Niniejszym ostrzega się stanowczo ludność nieżydowską przed:

- 1) udzielaniem żydom przytułku,
- 2) dostarczaniem im jedzenia,
- 3) sprzedawaniem im artykułów żywnościowych.

Częstochowa, dnia 24. 9. 42.

Mimo groźby kary śmierci, mieszkańcy Kornicy i Rudki przechowywali Żydów



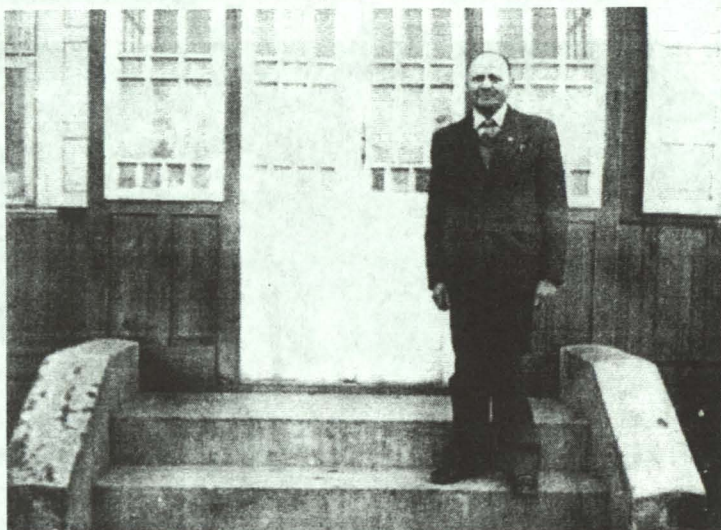
3 VII 1942 r. Niemcy przeprowadzili w rejonie Szpak, Kornicy i Wyrzyk obławę. Rozstrzelano 14 osób. Jeden ze zbiegłych jeńców sowieckich zastrzelony został koło krzyża przy bocznej drodze wiodącej do lasu uroczyska Kobylany



*Miejsce rozstrzelania przez hitlerowców 9 mieszkańców wsi Kornica Nowa 5 sierpnia 1943 r. pod lasem uroczyska kobylany, zwanego potocznie „Rudą”
- na polach wsi Kornica Stara*



*Dowódca plutonu AK gminy Kornica w latach okupacji II wojny światowej
ppor. Szymon Potiopa z Kol. Kornica, poległy w nocy z 4/5 lutego 1945 r.
w szeregach I Armii WP jako porucznik podczas ciężkich walk
pod Nadarzycami na Wale Pomorskim*



*Były gminny komendant BCh z lat okupacji z Kornicy Starej - Stanisław Wojnowski,
awansowany za dobrą działalność w szeregach ruchu oporu rozkazem Komendy
głównej BCh pod koniec wojny do stopnia podporucznika. Rozkaz ten został
podpisany przez majora Pasiaka ps. „Jawor”*



*Aleksander Dąbrowski - organizator tajnego nauczania w Kornicy
w latach okupacji hitlerowskiej*



*Tablica w kościele w Kornicy ku czci Kapelana 34 pp. WP i obrońcy Helu
ks. kpt Adolfa Kryńskiego*



*Niemiecki sierżant policji pomocniczej Puradt
podczas swej służby w Łosicach bywał i w Kornicy*



*Żyd Oskar Pinkus, który przechował się Koszelówce ukryty przez gospodarza
Stanisława Karbickiego, po wojnie oskarżył Polaków o eksterminację ludności
żydowskiej (szczególnie AK)*

Nr 482

GEN. KOMOROWSKI DO N.W.: MELDUNEK POŁROCZNY
O SPRAWACH AK I POŁOŻENIU W KRAJU

Dnia 31 sierpnia 1943 r.
Pocztą Ławiny¹

O.VI L. dz. 3214/tjn/43
Dnia 24 kwietnia 1944 r.

MELDUNEK ORGANIZACYJNY Nr 220
za czas od 1. III. 43 do 31. VIII. 43

Naczelnny Wódz

Przedstawiam meldunek organizacyjny Nr 220 za czas od
1. III. 43 do 31. VIII. 43 w ślad za meld. org. nr 190¹.

4. Bandytyzm. Silnie uzbrojone bandy grasują nieustannie w miastach i po wsiach napadając na dwory, banki, firmy handlowe i przemysłowe, domy i mieszkania, większe gospodarstwa chłopskie. Napady rabunkowe połączone często z morderstwami, dokonywane przez ukrywające się w lesie oddziały partyzantów sowieckich wzgl. przez zwykłe bandy rabunkowe.

Te ostatnie rekrutują się z przeróżnego elementu zbrodniczego i wywrotowego. W napadach biorą udział mężczyźni i kobiety, szczególnie Żydówki. Niecna ta akcja zdemoralizowanych jednostek przyczynia się w znacznym stopniu do zupełnego wyniszczenia wielu obywateli, znękanych już i tak czteroletnim zmaganiem się z wrogiem.

Okupant nie przeciwdziała zasadniczo temu stanowi rzeczy, wzywane niekiedy w poważniejszych wypadkach na pomoc niemieckie organa bezpieczeństwa odmawiają pomocy, unikając z reguły interwencji i nie walcząc z bandytami, często wręcz przeciwnie, większa akcja bandytyzmu wywołuje represje w stosunku do niewinnej ludności polskiej. Aby dać pewną pomoc i osłonę bezbronnej ludności wydałem, w porozumieniu z Gł. Del. Rządu, komendantom Okręgów i Obwodów instrukcję, dotyczącą bezpieczeństwa terenowego, w której nakazałem kmdtom Okr. i Obw., w razie potrzeby, występować zbrojnie przeciwko elementom płądrującym, bądź wywrotowo-bandyckim. Położyłem nacisk na konieczność likwidacji przywódców band i na usiłowanie zniszczenia całych band. Polecilem komendantom terenowym zapewnienie sobie współudziału miejscowej ludności i agend Del. Rządu w zorganizowaniu samoobrony i służby alarmowej.

Der Befehl des Generals Bór-Komorowski, in dem er seine Truppen anweist, die auf dem Land versteckten Juden, die er als Banditen bezeichnete, zu töten. Aus: Armia Krajowa W Dokumentach 1939-1945, Volume III; London, 1976, Seite 92

Fragment z książki ukrywającego się w Koszelówce Żyda Oskara Pinkusa pt.

„Aschenwolken” (wydanej w 1996 r.), str. 197 z oszczerczym podpisem

„Rozkaz gen. Bora-Komorowskiego, w którym nakazuje swym wojskom, aby ukrywających się na wsi Żydów, których określa jako bandytów, zabić”



Zatajone fakty w publikacji Oskara Pinkusa. Grupa żydowskich partyzantów z oddziału Abby Kornera. Na zdjęciu widać także kobiety. Podobna grupa dokonała masakry polskiej ludności cywilnej 8 V 1943 r. w Nalibokach. Rozkaz gen. Bora-Komorowskiego dotyczył samoobrony przed takimi bandyckimi grupami



Mieszkaniec wsi Koszelówka Stanisław Karbicki i jego dwie córki przed stajnią, w której ukrywał w podziemnej kryjówce Żydów z Łosic. Oskar Pinkus oskarża go o przesadny lęk i korzyści materialne

An dem Tag, als die Partisanen ankamen, war Irka, die junge Frau aus dem Kiefernwald, in Ratajs Haus. Sie war Schuendert und die Bauern holten sie gelegentlich für einen Tag oder zwei, damit sie für sie nähte. Sie saß an der Nähmaschine im Keller, als die Partisanen eintrafen. Nach einer intensiven Befragung fanden sie heraus, daß sie eine aus einer Gruppe von vier Juden war, die sich im Wald versteckten. Irka witterte Gefahr und weigerte sich preiszugeben, wo die anderen waren. Die AK versicherte ihr, daß ihren Leuten kein Leid zugefügt werden sollte, sondern daß sie tatsächlich unterwegs waren, um ihnen zu helfen; sie boten sogar an, ohne Waffen in den Wald zu gehen und zeigten ihr Flugblätter, in denen die AK zur Hilfe für die Juden aufforderte. Aber Irkas Mißtrauen verstärkte sich wegen dieser Eindringlichkeit, und sie weigerte sich standhaft zu verraten, wo ihr Mann und die anderen beiden versteckt waren.

Da es ihnen mißlang, Irka von ihren guten Absichten zu überzeugen, wendete die AK Gewalt an und schlug sie mit Stöcken. Irka wußte nun sicher, daß sie unterwegs waren, um die anderen zu töten und schwieg hartnäckig. Darauf begannen „die Junge“ sie mit heißen Eisen zu foltern. Als Ratajs alte Mutter das sah, brach sie zusammen und rief, daß die Gesuchten im Kiefernwald wären.

Am gleichen Tag wurden andere AK-Gruppen in Dubicze stationiert. Eine von ihnen kam zu Wacek und forderte ihn auf, die Juden, die er kannte, zu informieren, daß die AK bereit wäre, sie in ihre Reihen aufzunehmen; die Frauen und Kinder sollten bei den Bauern untergebracht werden. Wacek erwiderte, daß er überhaupt keine kannte. Als er später von dem Vorfall auf Ratajs Hof hörte, warnte er die Leute im Wald von Dubicze. Lebel ging unverzüglich zu einem seiner Freunde, einem Offizier in der örtlichen AK, und bat darum, daß er einschritt, aber der Mann antwortete, daß er nichts dagegen machen könnte.

„Du kannst nicht eine Frau aus den Händen deiner eigenen Männer retten?“ schrie Lebel. „Stell nicht zu viele Fragen“, kam die drohende Antwort. Lebel raste in den Wald zurück. In dieser Nacht wurde kein Feuer angezündet, und niemand wagte, die Unterstände zu verlassen.

Denen, die im Kiefernwald gefunden wurden, wurde an dem Tag kein Unheil zugefügt. Bauern waren der AK gefolgt, als sie mit Irka in den Wald marschierte; und so hielt sich die AK in der Öffentlichkeit nicht nur davon zurück, den Juden etwas anzutun, sondern es wurde sogar eine Ansprache gehalten, die die Untergetauchten in ihrem Kampf bestärkte. In derselben Nacht verließen die vier im Kiefernwald ihre Verstecke, da sie von der Rede nicht überzeugt waren, und flüchteten mit Motls und Waceks Hilfe in den Wald von Dubicze.



Pochodzący ze wsi Szpaki Józef Piałucha, lotnik Dywizjonu 300, w 1944 r. otrzymał jedno z najwyższych brytyjskich odznaczeń wojskowych. Zginął zestrzelony w locie nad Węgrami



Józef Pieczyński z Kornicy Starej walczył pod Monte Cassino



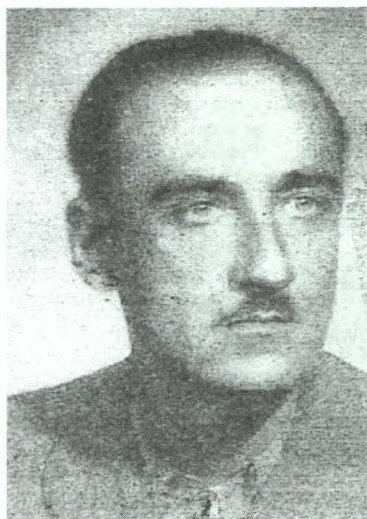
*Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech. U dołu żołnierz II batalionu łączności
– st. szer. Józef Pieczyński z Kornicy Starej*



*Żołnierz oddziału „Zenona” Jan Geresz,
późniejszy gajowy Uroczyska Kobylany
w gminie Kornica*



*Przed partyzanckim ołtarzem polowym w Jeziorach stoją:
ks. Jan Karnicki i proboszcz kornicki ks. Marian Stroiński*



*Por. Czesław Rosiński ps. „Jemiola”.
Żołnierz gen. Sikorskiego. Służył w 1 Dywizji
Grenadierów we Francji, potem w 1 Brygadzie
Strzelców w Wlk. Brytanii. Jako „cichociemny”
13 III 1943 r. został zrzucony do okupowanej
Polski. Czasowo brzebywał w majątku
Jackowskich w Wólce Nosowskiej.
12 IV 1945 r. rozstrzelany przez UB*



Z Kornicy pochodziła jedna z najsłynniejszych łączniczek AK na Podlasiu Lucyna Czajka ps. „Brylant”



3 lipca 1944 r. Kornica. Partyzancki ślub por. Stanisława Kujawińskiego ps. „Żonkil” z Lucyną Czajkówną ps. „Brylant”



*Ręczna produkcja kredy formowanej przy zabudowaniach Piotra Melaniuka
w Kornicy Nowej – lipiec 1944 r. Obok stodoły widoczne zamaskowane
niemieckie pojazdy pancerne, a pod gruszą stojący samochód.
Zdjęcie wykonane przez Niemców*



*Zdjęcie szkolne oficera WP – Wacława Lauferskiego z Kornicy Starej,
z zawodu nauczyciela, poległego w Powstaniu Warszawskim*



Zdjęcie szkolne artysty malarza Stanisława Kałużnego z Kornicy Nowej, oficera WP z kampanii wrześniowej 1939 r., który zginął w Powstaniu Warszawskim



Henryk Wyrzykowski ps. „Żak” ze wsi Wyrzyki, żołnierz oddziału „Zenona”. Aresztowany 10 X 1944 r. przez NKWD i wywieziony do ZSRR. Wrócił do kraju 6 III 1946 r.



Były żołnierz cekaemista z II Armii WP – kpr. Stanisław Sawczuk z Kornicy Nowej, zmobilizowany w 1944 r.



*Byli saperzy I Armii WP z Kornicy Nowej, Stanisław Plicki (z lewej)
oraz Józef Melaniuk, zmobilizowani w 1944 r.*



Ślubne zdjęcie sapera I Armii WP Stanisława Kruka z Kornicy Starej



*Adela Nostitz-Jackowska ,
żołnierz AK, właścicielka
majątku Wólka Nosowska.
Zginęła zamordowana
przez UB we wsi Wyrzyki
30 IV 1945 r.*



*Publikacja z 2003 r. dotycząca
bitwy pod Kielbaskami*



Bronisław Nostitz-Jackowski (1927-1999), „Soplica”, żołnierz ZWZ-AK w okresie kwiecień 1942 – sierpień 1944 w ośrodku w Wólce Nosowskiej. Aresztowany w sierpniu 1948 r. został skazany przez WSR w Kielcach na 5 lat więzienia. Zwolniony z odbywania kary na podstawie amnestii



Tadeusz Nostitz-Jackowski (1922-2002), „Lanca”, żołnierz ZWZ-AK w okresie czerwiec 1940 – sierpień 1944; od października 1943 r. służba w OP 1/34 pp AK „Zenona”; awansowany do stopnia kaprała AK



Maria Nostitz-Jackowska (1924-1990), po zawarciu małżeństwa w 1960 r. – Buczkowska, „Marysia”, żołnierz ZWZ-AK w okresie czerwiec 1940 – sierpień 1944. Ciężko raniona przez UB-eków w nocy 30 kwietnia 1945 r. we wsi Wyrzyki gm. Kornica w domu Kryńskich w czasie mordowania matki. Została szczęśliwie uratowana dzięki szybkiej pomocy lekarskiej



Plebania za czasów ks. Samulaka (od 1949 r. do 1959) stała się niemal lecznicą dla chorych z całej okolicy. Ks. Jan Samulak zanim został księdzem, studiował medycynę



Zasłużony kronikarz dziejów Kornicy Franciszek Zańko w mundurze leśnika



*Obowiązkowa ideologizacja w szkołach do 1956 r.
Sylwetki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina*



Plakat przed obowiązkowym świętem państwowym 1 Maja

Rezerwa M-II	Mięso 600 g 1989-8	Mięso 500 g 1989-8	Mięso 500 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8
Wol. Ciel. z kością 700 g 1989-8	A 0684882 nazwisko i imię adres:			Mięso 300 g 1989-8
Wol. Ciel. z kością 300 g 1989-8				Mięso 300 g 1989-8
Rezerwa 5 1989-8	Rezerwa 6 1989-8	Mięso 100 g 1989-8	Mięso 100 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8

Kartka żywnościowa z okresu PRL



Były kierownik produkcji w Kornicy Tadeusz Cieślik wraz ze swą żoną Janiną przy kredzie formowanej. Początki istnienia Kornickich Zakładów Kredowych

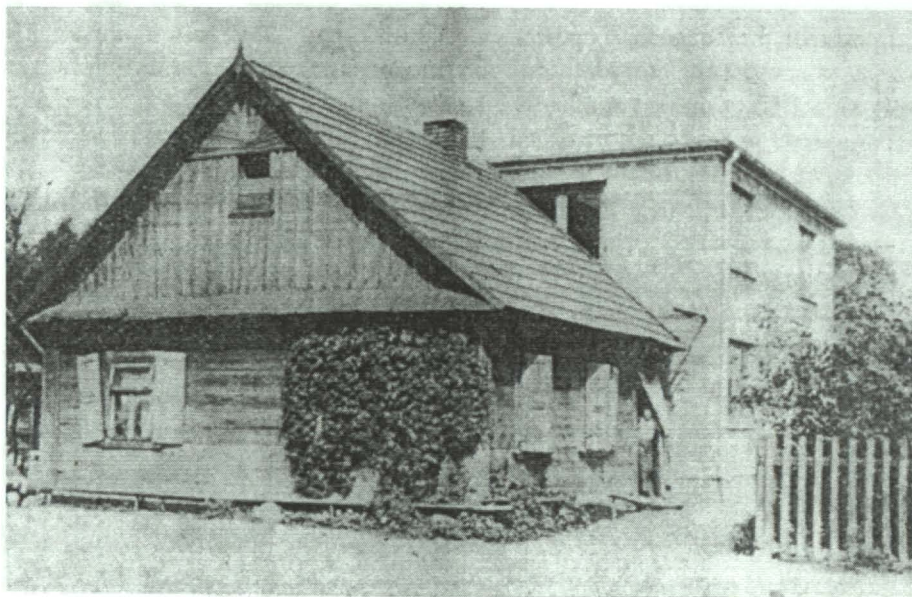


Grupa pracowników z Kornicy zatrudniona przy ręcznym formowaniu kredy, około 1956 r.

W 1958 r. zbudowano drogę do KZK



*W 1959 r. nawiedziła Kornicę
kopia cudownego obrazu
M.B. Cęstochowskiej*



Nowe miejskie budownictwo murowane wypiera powoli stare, drewniane domy w Kornicy, gdzie jest jeszcze dużo budynków interesujących pod względem etnograficznym – pisano w 1967 roku



Dyrektor Soroka ogląda próbę szlamowania kredy, 1968 r.



*Uroczystość poświęcenia pól. Pierwszy z prawej rodzinny dom Kazimierza i Floriana Chromców – uczestników kampanii wrześniowej 1939 r.
Dom już dzisiaj nie istnieje*



*W 1969 r. powstała w Kornicy Zasadnicza Szkoła Rolnicza.
Na zdjęciu nauczyciele tej szkoły*



Lata sześćdziesiąte. Na zdjęciu zespół artystyczny Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy podczas zlotu młodzieży



Lata siedemdziesiąte. Prace mechaniczne wykonywane w czynie społecznym w Kornicy



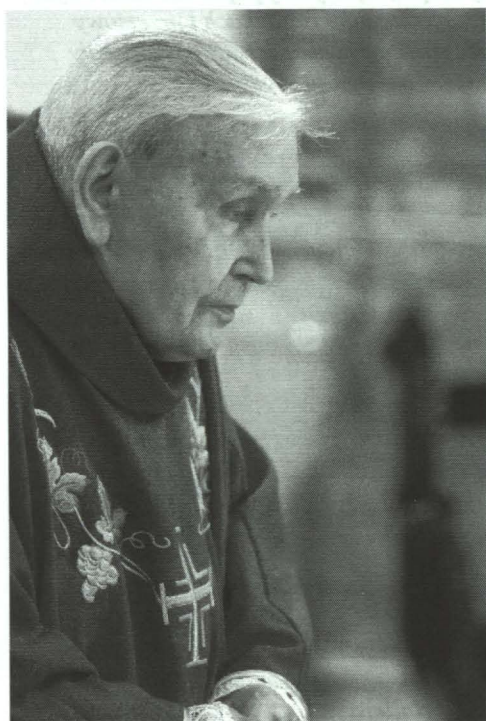
*Dawniejsze obrzędy weselne
na Podlasiu. Matka przypina
pannie młodej (swojej córce)
na głowę „wianek z mirtu
zielonego” (1973 r.)*



*Rok 1980. Wesele w Kornicy. Powrót od ślubu Zenona Gawłowskiego
z jego żoną Jadwigą*



Od 1977 r. urząd wójta sprawuje Franciszek Kałużny



*W 1979 r. parafię kornicką
wizytował ks. bp. dr Jan Mazur*



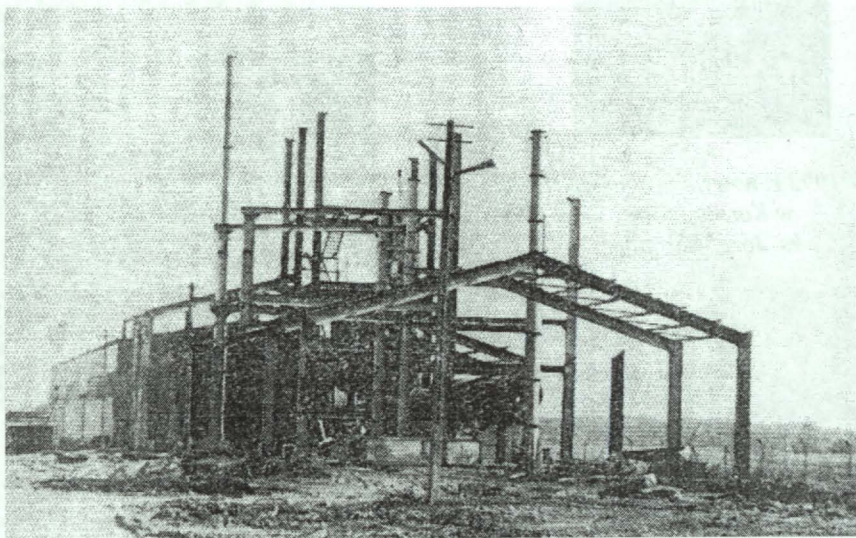
Kolędnicy w Kornicy z gwiazdą (1980 r.). Już w połowie XIX w. w czasach ks. Gabriela i Cypriana Hannytkiewiczów popularna była w Kornicy szopka bożonarodzeniowa czyli jasełka. Jak zapisał naoczny świadek szopkarzom towarzyszyli kolędnicy śpiewający (po polsku) pieśni o Narodzeniu Pańskim. Szopkarze chodzili po całej okolicy. Według wspomnień Jańczuka spisanych po dwudziestu latach, ks. Cyprian Hannytkiewicz z największą ochotą i przyjemnością przyjmował ich w plebanii, a widok ubogiej szopki, wyklejonej papierem kolorowym z drewnianymi lalkami, z muzyką na grzebieniu, albo organkach i przemowy niewidzialnego autora do każdej wypuszczonej na scenę osoby wywoływały szczery uśmiech na ustach szanowanego proboszcza



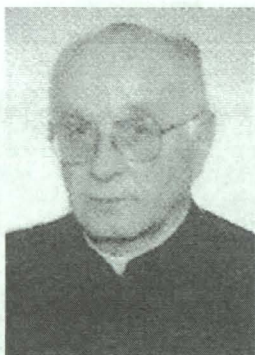
Mieszkańcy wsi Kornica przed wprowadzeniem stanu wojennego w 1981 r. przed barem „Miruna”. Na pierwszym planie sędziwy Teodor Świdorski, były żołnierz gen. Hallera



Budynek biurowy KZK w Kornicy (stan z 1986 r.)



Budowa nowego oddziału kredy pastewnej w Kornicy (1986 r.)



*W 1985 r. proboszczem w
Kornicy został ks. Jan Gogłoza*



*W 1992 r. nowym proboszczem
w Kornicy został
ks. Józef Mironiuk*



*Na miejscu, gdzie Emilia Geresz
wraz z matką miały wizję figury
Matki Bożej Niepokalanie Poczętej
ustawiono niedawno piękny
pomniczek*



Wizyta ks. bp. Henryka Tomasika w 2001 r. w kornickiej szkole



Biurowiec i budynek dawnej Gminnej Spółdzielni (stan z 2005 r.)



Ulica do dawnych Kornickich Zakładów Kredowych (stan z 2005 r.)

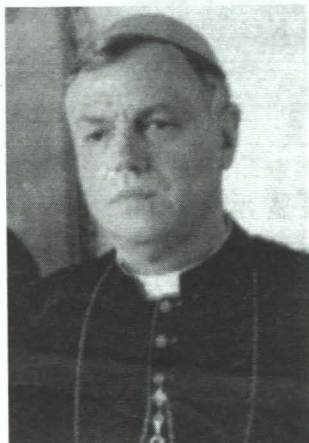


Szkoła po porzebudowie i rozbudowie (stan z 2005 r.)

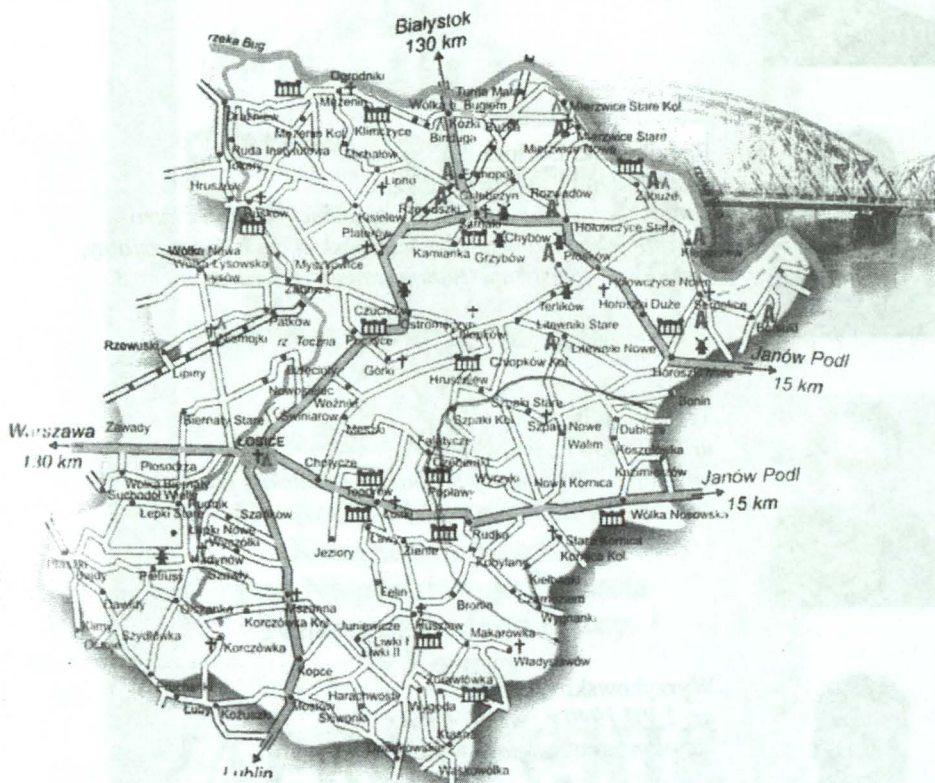
POKOLENIE III TYSIĄCLECIA







21 IV 2009 r. biskup Zbigniew Kiernikowski
udzielił kornickiej młodzieży sakramentu
bierzmowania. Sakrament przyjęło
ponad 180 osób



Wójt Kałużny zbudował w gminie nowe drogi bite

KSIEŻA POCHODZĄCY Z PARAFII KORNICA



Chomiuk Marek

*ur. 14 VII 1968 r., wyśw. 1993 r.,
asystent KSM diecezji siedleckiej*



Radzikowski Dariusz

*ur. 13 I 1974 r., wyśw. 1998 r.,
dekanalny referent ds. duszpasterstwa rodzin*



Sawczuk Piotr

*ur. 29 I 1962 r., wyśw. 1987 r.,
kanonik honorowy kapituły katedralnej, kanclerz kurii
diecezjalnej, członek Rady Kapłańskiej, sędzia diecezjalny,
wykładowca Instytutu Teologicznego w Siedlcach*



Trebnie Andrzej

*ur. 3 II 1950 r., wyśw. 1974 r.,
od 1 VIII 2008 r. nowy proboszcz kornickiej parafii*

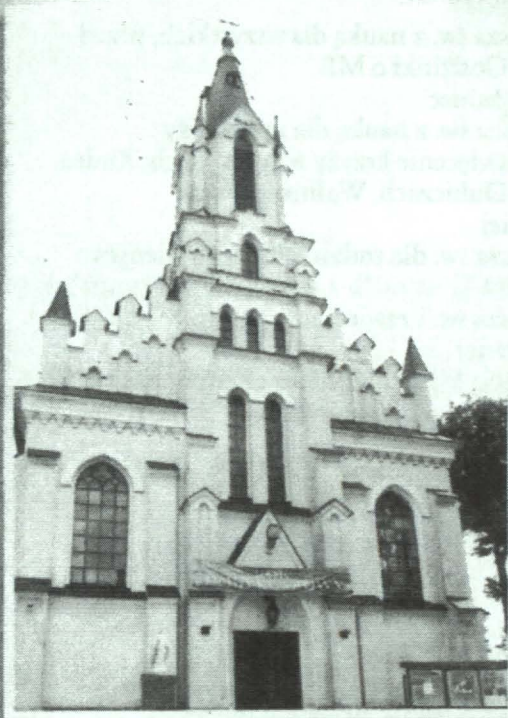


Wyrzykowski Wiesław

*ur. 2 VII 1940 r., wyśw. 1968 r.,
kapelan Jego Świątobliwości*

TE DEUM 1908 - 2008

NIEDZIELA 23 SIERPNIA 2009 R.



Obchody jubileuszu 100-lecia
Konsekracji Kościoła
p.w. Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny
w Kornicy

ZAPROSZENIE

SOBOTA – 22 VIII 2009 R.

DZIEŃ MATKI BOŻEJ I RODZINY
**„Gdzie było krwi rozlanie...
tam Świątynia powstanie”**

7.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich, przed

Mszą św. Godzinki o MB

10.00 - Różaniec

10.30 - Msza św. z nauką dla młodzieży

12.30 - Poświęcenie krzyży w Wyrzykach, Rudce,

Kornicy, Dubiczach, Walimie, Wólce

Nosowskiej

16.00 - Msza św. dla rodzin i błogosławieństwo

dla dzieci

18.00 - Msza św. i zawierzenie parafii Matce

Niepokalanej

- prezentacja książki i folderu „Religijność Parafii

Kornica”

NIEDZIELA – 23 VIII 2009 R.

TE DEUM

1908 - 2009

7.15 - Godzinki ku czci Matki Bożej

7.30 - Msza św. za zmarłych fundatorów

i ofiarodawców Kościoła

11.30 - Program słowno-muzyczny - „Historia
Kościola”

12.00 - Przygotowanie do liturgii

12.30 - UROCZYSTA SUMA

JUBILEUSZOWA I KONSEKRACJA

OŁTARZA pod przewodnictwem Biskupa

Siedleckiego Zbigniewa Kiernikowskiego -

Poświęcenie tablic pamiątkowych

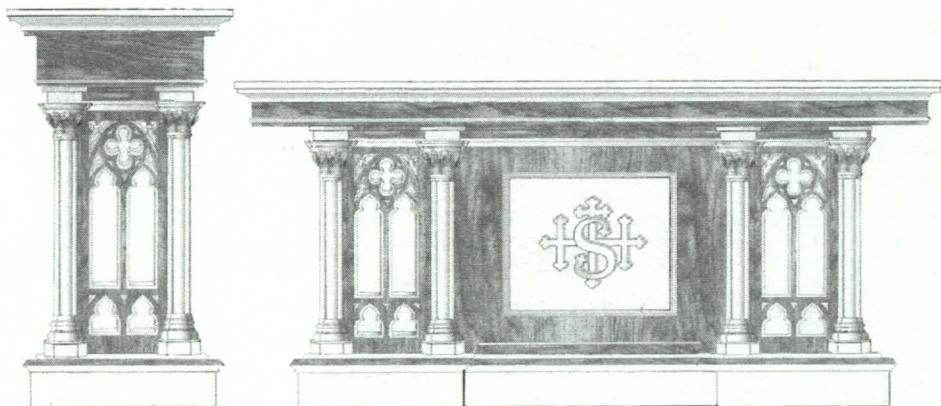
17.00 - Na Dzień Modlitw - Uroczysty Koncert

z okazji 100 - lecia parafii (plac parafialny)

**Wotum wdzięczności Parafii
za 100-lecie
konsekracji Kościoła**



Projekt mensy ołtarzowej i ołtarza liturgii słowa



Ołtarz posoborowy to tryptyk w stylu neogotyckim, nawiązujący do architektury ołtarza głównego i wnętrza kościoła. Przyjęta forma to zwarta, konstrukcja architektoniczna stanowiąca połączenie marmuru, drewna dębowego oraz jego kompozytów. Na elementy snycerskie i rzeźbiarskie przewidziane jest drewno lipowe. Do podkreślenia plastyki tej formy architektonicznej przewidziane jest 22-karatowe złoto oraz kolorystyka poszczególnych partii kompozycji.

Projekt wykonał Stefan Andrzej Deja



IC
Kor

Dr JÓZEF GERESZ - ur. w 1944 r., historyk, regionalista, autor publikacji o Unitach, walkach o niepodległość, sławnych Polakach i Podlasiakach, dziejach Podlasia, Międzyrzecza i innych miejscowości, wieloletni nauczyciel międzyrzeckich szkół średnich, były pracownik Akademii Podlaskiej.

ISBN 978-83-62113-01-9